

IWONA KARWALA*

PRIVITY OF CONTRACT A ZASADA WZGLĘDNEGO CHARAKTERU STOSUNKU ZOBOWIĄZANIOWEGO

WPROWADZENIE

Celem niniejszej pracy jest analiza doktryny *privity of contract* w systemie angielskiego *common law* oraz zasady względnego charakteru stosunku zobowiązaniowego, ze szczególnym uwzględnieniem wyjątków od doktryny *privity* dotyczących uzyskiwania przez osobę trzecią korzyści z umowy, której osoba ta nie jest stroną, oraz zasad sądowej ochrony interesu takiej osoby.

Zgodnie z Ulpianowską zasadą *alteri stipulari nemo potest* nikt nie może się zobowiązać ze skutkiem dla kogo innego. Konsekwencją tej zasady jest względny charakter stosunku zobowiązaniowego (*inter partes*), który oznacza, iż zaciągnięte zobowiązanie odnosi skutek tylko wobec ściśle oznaczonych osób, które wykreowały dany stosunek prawny. Osoba trzecia nie nabywa żadnych praw ani obowiązków z umowy zawartej pomiędzy innymi podmiotami¹. Odpowiednikiem zasady względnego charakteru stosunku zobowiązaniowego w systemie *common law* jest doktryna *privity of contract*.

W świetle zasady *privity of contract* powstaje pytanie o prawa osoby trzeciej, która w umowie zawartej przez jej strony nabyła status beneficjenta określonego świadczenia. W systemie prawa kontynentalnego kwestia ta została jednoznacznie przesądzona w kodeksowej regulacji konstrukcji umowy na rzecz osoby trzeciej. W angielskim systemie *common law* osoba trzecia do 1999 r. nie mogła w żaden sposób wpłynąć na wykonanie umowy, która została zawarta na jej rzecz.

* Autorka jest doktorantką Europejskiego Kolegium Doktoranckiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przygotowuje rozprawę doktorską na temat: „Right to cure within the system of remedies for breach of contract. Comparative analysis of the legal mechanisms of the protection of a party in breach”.

¹ W. Osuchowski: *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1971, s. 377.

Z tego punktu widzenia niezwykle atrakcyjnym z perspektywy prawnika kontynentalnego (dla którego istnienie konstrukcji prawnej, umożliwiającej osobie trzeciej nabycie praw z umowy zawartej na jej rzecz, jest rozwiązaniem wpisanym w podstawowy schemat funkcjonowania prawa) jest badanie systemu prawnego, w którym brak jest tejże konstrukcji. Uwaga ta pozostaje aktualna zwłaszcza w kontekście analizy rozstrzygnięć sądowych, w których sądy wobec nieuznawania praw osób trzecich dopuszczały rozwiązania mające na celu umożliwienie beneficjentowi świadczenia uzyskanie korzyści przyznanej w treści zawartej przez strony umowy. Uchwalenie Contracts (Rights of Third Parties) Act 1999 (w dalszej części pracy zwana też C(RTP)A 1999) stanowi przełom w prawie angielskim. Z uwagi na przełomowe znaczenie tej ustawy, C(RTP)A 1999 powinien stanowić punkt pierwszy podjętych rozważań w zakresie praw kontraktowych osób trzecich. Niemniej, jak słusznie podkreśla się w literaturze angielskiej, „jest rzeczą bardzo trudną, jeśli nie niemożliwą, docenić wagę i znaczenie C(RTP)A 1999 bez uprzedniego zrozumienia drogi, którą prawo ewoluowało”².

Mając powyższe na uwadze, przyjęta przeze mnie struktura pracy przyjmuje następującą postać. Pierwsza część poświęcona jest zagadnieniom ogólnym, wprowadzającym w zakres podjętej problematyki. Zawiera ona definicję podstawowych pojęć, ustalając siatkę terminologiczną dla poruszanych w dalszych częściach zagadnień. Druga część pracy przedstawia funkcjonowanie prawa angielskiego w zakresie praw kontraktowych osób trzecich do chwili uchwalenia ustawy C(RTP)A 1999. Trzecia z kolei część jest zestawieniem jurydycznej konstrukcji umowy na rzecz osoby trzeciej w postaci przyjętej w angielskim systemie *common law* wraz z odpowiednim odniesieniem niektórych analizowanych aspektów do polskiej regulacji art. 393 k.c.

CZĘŚĆ PIERWSZA ZAGADNIENIA OGÓLNE

ROZDZIAŁ 1. DOKTRYNA *PRIVITY OF CONTRACT*

Zgodnie z doktryną *privity of contract* umowa nie może przyznawać żadnych praw ani nakładać żadnych obowiązków na inne osoby niż strony umowy. Z powyższej definicji wyprowadza się dwa aspekty doktryny *privity of contract* o następującej treści:

- a) osoba nie może nabyć i dochodzić sądownie żadnych praw z umowy, której nie jest stroną („a person cannot acquire and enforce rights under a contract to which he is not a party”) — aspekt przyznanych praw;

² E. McKendrick: *Contract Law. Text, Cases, and Materials*, second edition, Oxford University Press 2005, s. 1172.

b) osoba, która nie jest stroną umowy, nie może zostać zobowiązana na podstawie tej umowy („a person who is not a party to a contract cannot be made liable under it”) — aspekt nałożonych obowiązków³.

O ile drugi aspekt doktryny *privity of contract* nie budzi żadnych wątpliwości, o tyle pierwszy aspekt, zakazujący osobie nieuczestniczącej w kreowaniu danego stosunku obligacyjnego nabyć prawo z umowy, które zgodnie z zamiarem stron zostało jej przyznane — jest powszechnie krytykowany i uznawany za niesprawiedliwy⁴. Krytykę tę dobrze ilustrują słowa sędziego Steyna, który w uzasadnieniu orzeczenia w sprawie *Darlington BC v. Wiltshier Northern Ltd (1995)*⁵ stwierdził:

„Argument za uznaniem umowy na rzecz osoby trzeciej jest prosty i oczywisty. Autonomia woli stron powinna być respektowana. Prawo umów powinno nadawać skutek uzasadnionym oczekiwaniom stron umowy. Niewątpliwie zasada wymaga, żeby obowiązek nie był nakładany na osobę trzecią bez jej zgody. Ale nie ma żadnego doktrynalnego, logicznego czy słusnościowego uzasadnienia, dlaczego prawo ma odmówić skuteczności umowy zawartej na korzyść osoby trzeciej tam, gdzie strony wyraźnie wyraziły taką wolę (...)”⁶.

1.1. ŹRÓDŁO DOKTRYNY *PRIVITY OF CONTRACT*

Orzeczenie w sprawie *Tweddle v. Atkinson (1861)*⁷ jest zwykle przytaczane jako pierwotne źródło doktryny *privity of contract*⁸.

Zanim jednak przejdę do dalszej analizy precedensowego rozstrzygnięcia, konieczne jest podjęcie rozważań w zakresie innej zasady obowiązującej w prawie angielskim, tj. zasady *consideration*. Jak bowiem podkreśla się w niektórych opracowaniach, doktryna *privity of contract* jest ściśle związana z *consideration*, a w szczególności z wymogiem, że *consideration* musi pochodzić od *promisee*, tj. osoby, względem której druga strona składa przyrzeczenie („*consideration must move from*

³ We wszystkich opracowaniach zajmujących się zagadnieniem *privity of contract* podkreśla się dwa aspekty doktryny, jednak przedstawiony podział został zaczerpnięty z *The Law Reform of Hong Kong Privity of Contract Sub — Committee, Consultation Paper (2004)*, w: <http://www.info.gov.hk/hkreform>. Zob. przyp. 59 części drugiej.

⁴ Zob. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., London 2003, s. 588; R. Stone: *The Modern Law of Contract*, London 2005, s. 127. Ten aspekt doktryny *privity of contract* określany jest również jako *third party rule*. Zob. *The Law Reform of Hong Kong Privity of Contract...*, *op. cit.*, s. 2. W dalszej części pracy przez pojęcie *privity of contract* będę rozumiała ten aspekt doktryny, który zabrania osobie trzeciej nabyć prawo przyznane jej przez strony umowy.

⁵ [1995] 1 WLR 68. Szczegółowe omówienie tego orzeczenia zob. część druga, rozdział 3.3.3.

⁶ „The case for recognising a contract for the benefit of a third party is simple and straightforward. The autonomy of the will of the parties should be respected. The law of contract should give the effect to the reasonable expectations of contracting parties. Principle certainly requires that a burden should not be imposed on a third party without his consent. But there is no doctrinal, logical, or policy reason why the law should deny effectiveness to a contract for the benefit of a third party where that is the expressed intention of the parties”.

⁷ [1961]1 B & S 393.

⁸ *The Law Reform Commission of Ireland — Consultation Paper 40 — 2006. Privity of Contract: Third Party Rights*, w: <http://www.lawreform.ie>, s. 7. Zob. przyp. 59 w części drugiej.

the promisee”). Z uwagi na złożoność i trudność zagadnienia *consideration* w prawie umów podjęte rozważania zostały ograniczone do zakresu niezbędnego dla ogólnego przedstawienia tej instytucji.

1.1.1. ZAGADNIENIE *CONSIDERATION* W PRAWIE UMÓW

Consideration jest jednym z fundamentalnych elementów angielskiego prawa umów⁹, który wyróżnia je od systemów prawa kontynentalnego¹⁰. Brak *consideration* stanowi podstawę do unieważnienia *ab initio* zawartej umowy¹¹.

Consideration na gruncie angielskiego systemu *common law* stanowi kryterium pozwalające ocenić, czy obietnica (*promise*¹²) określonego zachowania może być

⁹ W zakresie *consideration* angielskie prawo różni się nawet od prawa szkockiego, które podobnie jak systemy kontynentalne nie zna wymogu *consideration*. Zob. M. Whincup: *Contract Law and Practice*, Deventer–Boston 1992, s. 73.

¹⁰ W niektórych opracowaniach podjęto próbę porównania angielskiego *consideration* z pojęciem *causa* występującym w systemach prawa kontynentalnego. Wynik dokonanego porównania sprowadza się do konkluzji, iż *causa*, definiowana jako podstawa prawna i cel dokonanego przysporzenia (zob. A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk: *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 2001, s. 270), nie pokrywa się z zakresem angielskiego wymogu *consideration* („*causa* [...] does not resemble *consideration*”). Zob. szerzej: A.T. von Mehren: *Civil — Law Analogues to Consideration: An Exercise in Comparative Analysis*, Harvard Law Review 1959, vol. 72, No. 6, s. 1009–1078; M. Whincup: *Contract Law...*, *op. cit.*, s. 74 i 98–105; Lord Wright: *Ought the Doctrine of Consideration to Be Abolished from the Common Law*, Harvard Law Review 1939, vol. 49, No. 8, s. 1234–1241. Zob. także: The Law of Contract in Sri Lanka, w: http://www.vakilno1.com/saarclaw/srilanka/lawofcontract/law_of_contract_in_sri_lanka.htm, gdzie w uproszczony sposób zestawiono ze sobą angielską *consideration* z kontynentalnym wymogiem *causa*. Najczęściej pojęcie *causa* badano na gruncie prawa niemieckiego (*Rechtsmissbrauch*) i prawa francuskiego.

¹¹ Zob. P. Benson: *The Theory of Contract Law. New Essays*, Cambridge Studies in Philosophy and Law 2007, s. 153.

¹² Angielskie prawo umów definiuje umowę (*contract*) jako przyrzeczenie (*promise*) bądź też jako porozumienie (*agreement*), które jest sądownie egzekwowane lub uznane przez prawo („a promise or an agreement which is enforced or recognised by the law”). Zob. M. Chen–Wishart: *Contract Law*, Oxford University Press 2005, s. 1 i 3. Zob. również definicję przedstawioną przez A. Beatsona, który prawo umów opisuje jako „dziedzinę prawa, określającą okoliczności, w jakich obietnica złożona przez określoną osobę staje się prawnie wiążąca” („The law of contract may be provisionally described as that branch of the law which determines the circumstances in which a promise shall be legally binding on the person making it.”). Zob. J. Beatson, D. Friedmann: *Introduction: From ‘Classical’ to Modern Contract Law in Good Faith and Fault in Contract Law*, ed. J. Beatson i D. Friedmann, Clarendon Press 1995, s. 3. Zob. również porównanie *promise* i *contract* w: P. Benson, *The Theory of Contract Law...*, *op. cit.*, s. 149. *Contract* na gruncie amerykańskiego systemu *common law* oznacza przyrzeczenie (*promise*) lub zespół przyrzeczeń (*set of promises*) sądownie egzekwowanych lub uznanych przez prawo (zob. E.A. Farnsworth: *Contracts*, Third Edition, Aspen Law & Business 1999, s. 3); F. Zoll: *Odwolalność oferty w procesie harmonizacji prawa umów* (w:) *Prawo — Władza — Społeczeństwo — Polityka. Księga jubileuszowa Profesora Krzysztofa Paleckiego*, Kraków 2006, s. 244; zob. również definicję *contract* w § 1 Restatement Second). Z perspektywy prawa polskiego *promise* może być również ujmowana jako obietnica określonego zachowania lub zaniechania, którą (w przypadku spełnienia określonych prawem przesłanek) system prawny uznaje za wiążącą, tworząc stan związania po stronie osoby, która złożyła dane przyrzeczenie. Przy czym *promise* nie należy utożsamiać z ofertą (w rozumieniu art. 66 k.c., jak i w rozumieniu oferty występującej na gruncie prawa angielskiego). Jedną z zasadniczych różnic jest to, że *promise* w przeciwieństwie do oferty nie wymaga akceptacji ze strony osoby, której złożono przyrzeczenie określonej treści. Zob. P.M. Tiersma: *On the nature of Offer, Accept, and Promise* (w:) E. Barnett: *Perspective on Contract Law*, Canada 1995. Pomijam w tym miejscu szczegółową analizę pojęcia umowy i analizę jego historycznego rozwoju na gruncie prawa angielskiego. Zob. szerzej: D. Ibbetson: *A Historical*

dochodzona na drodze sądowej. Stwierdzenie bowiem istnienia *consideration* nadaje określonemu zachowaniu tzw. atrybut zaskarżalności (*badge of enforceability*)¹³. Wiąże się to ściśle z historycznym ukształtowaniem odpowiedzialności kontraktowej w prawie angielskim, które narodziło się z prawa deliktowego (*law of tort*). Roszczenie w oparciu o akcję *assumpsit* opierało się na twierdzeniu, że pozwany „przyjął i wiernie przyrzekł” określone zachowanie wobec powoda („assumed and faithfully promised” — *assumpsit et fideliter promisit*). Możliwość sądowego egzekwowania złożonych przyrzeczeń wiązała się z koniecznością wypracowania kryterium, na podstawie którego można było odróżnić przyrzeczenie wiążące składającą je osobę od przyrzeczenia niewiążącego („criteria that marked off binding promises from non — binding ones”¹⁴).

Jeśli zatem osoba A złożyła osobie B obietnicę określonego zachowania, to skuteczność dochodzenia przyrzeczonego zachowania przez osobę B zależała od wykazania przez osobę B, iż dała ona *consideration*. Zgodnie bowiem z obowiązującą regułą osoba, której złożono obietnicę (tj. *promisee*), nie może żądać od osoby, która tę obietnicę złożyła (tj. *promisor*), jej wykonania, jeżeli sama nie dała za nią *consideration* („a person cannot enforce a promise unless he or she has given consideration for it”). *Consideration* zatem pozwala rozróżnić obietnicę (*promise*) prawnie wiążącą od obietnicy pozbawionej jakiegokolwiek doniosłości prawnej.

Nie jest możliwe przedstawienie jednoznacznej definicji *consideration*. W początkowym okresie *consideration* była rozumiana jako „coś więcej” niż tylko motyw (*motive*) bądź też przyczyna (*reason*) złożenia określonego przyrzeczenia¹⁵. W orzeczeniu w sprawie *Curie v. Misa* (1875)¹⁶, które jest podawane jako źródło „klasycznej” definicji *consideration*¹⁷, stwierdzono, iż *consideration* może polegać na „pewnym prawie, interesie, zysku lub korzyści przypadającej na rzecz jednej ze stron, albo pewnym zaniechaniu, uszczerbku, stracie lub odpowiedzialności poniesionej lub wziętej przez drugą ze stron”¹⁸. *Consideration* zatem definiuje się w kategoriach „korzyści” (*benefit*) lub „straty” (*detriment*), a jej zasadnicze znaczenie upatruje się

Introduction to the Law of Obligations, Oxford 2001 (w szczególności s. 126–151); F. Zoll: *Odwolalność oferty...*, *op. cit.*, s. 243. Zob. także historyczny rozwój pojęcia umowy na gruncie amerykańskiego systemu *common law*. E.A. Farnsworth: *Contracts...*, *op. cit.*, s. 3–41.

¹³ E. McKendrick: *Contract Law*, Fourth Edition, London 2000, s. 74.

¹⁴ D. Ibbetson: *A Historical Introduction...*, *op. cit.*, s. 141.

¹⁵ Np. „Some moving cause or consideration precedent for which cause or consideration the promise was made” (orzeczenie w sprawie *Sidenham v. Worlington* [1585] 2 Leon. 224, A.D.). Zob. inne definicje *consideration* w: D. Ibbetson: *A Historical Introduction...*, *op. cit.*, s. 142. Zob. orzeczenie w sprawie *Thomas v. Thomas* (1842) 2 QB 851, w którym orzeczono, iż motyw nie jest tym samym co *consideration*. *Consideration* bowiem jest czymś, co stanowi wartość w świetle prawa („Motive is not the same thing with consideration. Consideration means something which is of some value in the eye of the law (...))”.

¹⁶ [1875] LR 10 Exch 153.

¹⁷ Zob. E. McKendrick: *Contract Law*, Fourth Edition, *op. cit.*, s. 79.

¹⁸ „A valuable consideration, in the sense of the law, may consist either in some right, interest, profit, or benefit accruing to the one party, or some forbearance, detriment, loss, or responsibility given, suffered or undertaken by the other”. Zob. także orzeczenie w sprawie *Bunn v. Guy* (1803) 4 East, 190, w którym *consideration* określono jako: „strata lub niedogodność poniesiona przez jedną stronę na prośbę drugiej” („loss or inconvenience suffe-

w kwestii wzajemności (*reciprocity*), tj. zasady *quid pro quo* (z łac. coś za coś). Powód zatem, dla skutecznego dochodzenia *promise*, musi wykazać, iż przyznał na rzecz pozwanego określoną korzyść (*benefit*) bądź też sam poniósł uszczerbek (*detriment*) wskutek *promise* pozwanego (przyznana korzyść bądź poniesiony uszczerbek stanowią niejednokrotnie ten sam aspekt jednego zdarzenia). Jeśli zatem osoba A (*promisor*) złożyła osobie B (*promisee*) obietnicę dostarczenia czterech egzemplarzy książek, a osoba B złożyła przyrzeczenie zapłacenia określonej ceny za ich dostarczenie, to w przypadku niezapłacenia ustalonej ceny przez osobę B, osoba A będzie uprawniona do sądowego egzekwowania obietnicy złożonej przez osobę B. W tej sytuacji bowiem został zachowany wymóg *consideration* w postaci dostarczenia osobie B czterech egzemplarzy książek. Dostawa ta, będąc stratą (*detriment*) osoby A, jest jednocześnie korzyścią (*benefit*) przyznaną na rzecz osoby B. Powód bowiem dla skuteczności dochodzonego roszczenia musi wykazać przed sądem, iż zapewnił *consideration*, czyli dał „coś” w zamian za złożoną mu obietnicę (*quid pro quo*). Przy czym zapewnione *consideration* nie musi przybrać postaci spełnionego świadczenia, może również polegać na samej obietnicy określonego zachowania w przyszłości („*consideration does not necessarily take the form of an act, it may take the form of a promise*”). Stąd też *consideration* to określone działanie, zaniechanie bądź obietnica zachowania jednej ze stron umowy, która tworzy cenę, za jaką strona ta kupiła *promise* złożoną jej przez drugą stronę umowy¹⁹.

Nie zajmując się w tym miejscu szczegółową analizą pojęcia *consideration*, która przez dziesięciolecia poddawana była surowej krytyce jako „historyczny przypadek bez racjonalnych podstaw” („*as an historical accident without rational foundation*”)²⁰, nie sposób nie wspomnieć o trzech zasadach doktryny *consideration*. Zgodnie z pierwszą zasadą „*consideration* musi być wystarczająca, ale nie musi być adekwatna” („*consideration must be sufficient but it need not be adequate*”). *Consideration* przekazana w zamian za otrzymaną *promise* powinna przedstawiać pewną wartość ekonomiczną, przy czym wartość *consideration* nie musi być adekwatnym odpowiednikiem ekonomicznej wartości złożonego przyrzeczenia²¹. Druga zasada stanowi, że *consideration* nie może odnosić się do uprzedniego obowiązku określonego zachowania względem osoby, która złożyła *promise* („*past consideration is not good consideration*”). Jeśli zatem w zamian za przyrzeczone świadczenie *promisee*

red by one party at the request of the other”). Zob. J. Martin & Ch. Turner: *Unlocking Contract Law*, second edition, Hodder Arnold 2007, s. 61.

¹⁹ „An act, forbearance, or promise by one party to contract that constitutes the price for which he buys the promise of the other”. Tak w orzeczeniu w sprawie *Dunlop v. Selfridge* (1915) AC 847.

²⁰ D. Ibbetson: *A Historical Introduction...*, *op. cit.*, s. 153. Zob. także P.S. Atiyah: *Essays on Contract*, Oxford 1986, s. 179–243; Lord Wright: *Ought the Doctrine...*, *op. cit.*, s. 1234–1241.

²¹ Jeśli zatem treścią *promise* osoby A będzie sprzedaż osobie B mieszkania o wartości £ 250,00 za cenę £ 25,000, to *consideration* osoby B (w postaci zapłaty ceny sprzedaży) będzie spełniało wymóg *consideration*, mimo nieadekwatności wzajemnych świadczeń. Zob. również orzeczenie w sprawie *Chappell & Co v. Nestlé* (1960) AC 87, w którym House of Lords uznał, iż trzy opakowania po tabliczce czekolady, chociaż pozbawione wartości ekonomicznej, mogą składać się na *consideration* za złożoną *promise*.

dokonał czynności, do której był już wcześniej zobowiązany, to działanie to nie stanowi *consideration*.

Trzecia zasada, która stanowi, iż „*consideration must move from the promisee*”, ma zasadnicze znaczenie z perspektywy analizy zagadnienia *privity of contract*²². Zgodnie bowiem z powyższą zasadą *consideration* musi pochodzić od osoby otrzymującej przyrzeczenie, co oznacza, że tylko osoba, wobec której złożono określone przyrzeczenie, może je egzekwować, oraz że może je egzekwować tylko i wyłącznie wtedy, kiedy sama dała za nią *consideration*²³. Jeśli zatem dane przyrzeczenie może być egzekwowane wyłącznie przez stronę umowy, której przyrzeczono określone zachowanie, to dodatkowy wymóg w postaci obowiązku dania *consideration* w zamian za to przyrzeczenie przez osobę, której zostało ono złożone, stanowi przeszkodę w sądowym dochodzeniu przyrzeczonych zachowań przez osoby trzecie. Osoba trzecia nie uzyska prawa sądowego dochodzenia spełnienia przyrzeczenia, bowiem to strona umowy, a nie osoba trzecia, dała przyrzekającemu *consideration*. W konsekwencji omawianej zasady, osoba, która nie dała *consideration* w zamian za określone przyrzeczenie, nie może tego przyrzeczenia egzekwować.

1.1.2. ORZECZENIE W SPRAWIE TWEDDLE V. ATKINSON (1861)

1.1.2.1. STAN FAKTYCZNY

William Guy zawarł umowę z Johnem Tweddle'em. Na mocy zawartej umowy William Guy zobowiązał się dokonać na rzecz Williama Tweddle'a (tj. syna Johna Tweddle'a), który poślubił jego córkę, majątkowego przysporzenia (w postaci sumy pieniężnej £ 200); zaś John Tweddle przyrzekł darować synowi kwotę w wysokości £ 100. Zawarta umowa zawierała dodatkowo postanowienie o następującej treści: „Niniejszym strony umowy, tj. wyżej wymienieni William Guy i John Tweddle, dalej postanawiają, że William Tweddle ma pełne prawo do pozywania stron zawartej umowy przed wszelkimi sądami prawa *common law* i *equity law* za przyrzeczone i określone w umowie kwoty pieniężne”. Z uwagi na fakt niewykonania zobowiązania przez Williama Guya, William Tweddle, jako beneficjent przyrzeczonego świadczenia, wytoczył powództwo odszkodowawcze przeciwko zarządcy majątku spadkowego po zmarłym Williamie Guyu. Powództwo zostało oddalone.

²² W niektórych opracowaniach angielskich podnosi się, iż między trzecią zasadą doktryny *consideration* a doktryną *privity of contract* nie ma żadnych różnic, i obie zasady stanowią dwa aspekty tego samego zagadnienia. Co do relacji między *consideration* a zasadą *privity of contract* zob. szerzej M. Furmston: *Law of Contract*, Oxford University Press 2007, s. 101; F.R. Davies: *Contract*, London 1986, s. 32.

²³ E. McKendrick: *Contract Law*, Fourth Edition, *op. cit.*, s. 103.

1.1.2.2. ROZSTRZYGNIECIE

Oddalenie powództwa wniesionego przez Williama Tweddle'a nie zostało oparte na doktrynie *privity of contract*, zgodnie z którą William Tweddle jako osoba trzecia nie miał prawa pozywać z umowy, której nie był stroną. Wydane rozstrzygnięcie zostało uzasadnione doktryną *consideration*, a właściwie niespełnieniem jednej z jej zasad, wymagającej, aby *consideration* pochodziła od strony, której zostało złożone przyrzeczenie. W konsekwencji, William Tweddle nie mógł pozywać, ponieważ nie zapewnił *consideration* za *promise* (obietnicę) złożoną przez Williama Guya.

1.2. RELACJA MIĘDZY ZASADĄ *CONSIDERATION* A DOKTRYNĄ *PRIVITY OF CONTRACT*

Orzeczenie w sprawie Tweddle v. Atkinson (1861) ukazuje bliską relację między regułą *consideration* (tj. tym aspektem *consideration*, stanowiącym, iż osoba, której złożono przyrzeczenie, musi zapewnić *consideration*) a doktryną *privity of contract*²⁴. Podkreśla się bowiem, że niespełnienie pierwszej reguły czyni bezprzedmiotowym podjęcie rozważań w zakresie drugiej²⁵. W niektórych nawet opracowaniach doktrynę *privity of contract* i zasadę *consideration* traktuje się jako dwa sposoby patrzenia na tę samą kwestię („two ways of looking at the same thing”)²⁶. Kwestią tą jest ściśle i rygorystyczne przestrzeganie granic podmiotowych danego stosunku umownego, którego prawa i obowiązki wiążą tylko te podmioty, które uczestniczyły w jego wykreowaniu.

Zgodnie z treścią reguły „consideration must move from the promisee” osoba A (jako *promisee*), której osoba B (jako *promisor*) złożyła przyrzeczenie określonej treści, musi wykazać, że zapewniła *consideration* za złożone przyrzeczenie. Pozytywny wynik w zakresie wykazania przez osobę A, iż od niej pochodzi *consideration* za *promise* B, pozwala wyprowadzić dwa wnioski. Zgodnie z pierwszym przyrzeczenie złożone przez osobę B ma moc wiążącą, co umożliwi osobie A jego sądowe egzekwowanie. W świetle natomiast drugiego wniosku osoba A jako adresat złożonego przyrzeczenia jest stroną zawartej umowy, co tym samym pozostaje w zgodzie z doktryną *privity of contract*²⁷. Osoba A (*promisee*), będąc osobą, do której zostało skierowane przyrzeczenie określonej treści, może legitymować się statusem strony

²⁴ E. McKendrick: *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1174; G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 587. W zakresie powiązania doktryny *privity of contract* z zasadą *consideration* zob. również *Privity of contract* w: http://en.wikipedia.org/wiki/Privity_of_contract; *Privity and Consideration* w: <http://groups.msn.com/thelawsite/privityandconsideration.msnw>.

²⁵ Tak w orzeczeniu w sprawie Tweddle v. Atkinson (1861).

²⁶ F.R. Davies: *Contract...*, *op. cit.*, s. 32.

²⁷ Pomijam w tym zakresie możliwość analizowania złożonego przyrzeczenia w kontekście oferty.

danego stosunku zobowiązaniowego i w konsekwencji żądać wykonania zawartej umowy. Wobec powyższego, stwierdzenie w rozstrzyganym stanie faktycznym, że *consideration* pochodzi od powoda (*promisee*), pozostaje równocześnie w zgodzie z doktryną *privity of contract*. Ustalenie bowiem, iż *promisee* zapewnił *consideration* za skierowane do niego przyrzeczenie, jest równocześnie stwierdzeniem jego statusu jako strony umowy. Ten aspekt reguły *consideration* pokrywa się z doktryną *privity of contract*, co w rezultacie uniemożliwia jednoznaczne rozstrzygnięcie, czy *consideration* i doktryna *privity of contract* stanowią jedną zasadę czy dwie reguły obowiązujące w systemie *common law*²⁸.

Zależności między dwiema regułami systemu *common law* nie można jednak przeprowadzić w przeciwnym kierunku. Zweryfikowanie legitymacji procesowej powoda jako strony umowy (zgodnie z doktryną *privity of contract*) nie jest równocześnie stwierdzeniem, że powód zapewnił *consideration*. Osoba A może posiadać status strony umowy, ale *consideration* może pochodzić od osoby trzeciej, niezaangażowanej w żaden sposób w wykreowaną relację między *promisee* a *promisor*²⁹. Tym samym dla zachowania *privity of contract* wystarczy spełnienie reguły *consideration*, natomiast zapewnienie *consideration* nie jest równoznaczne z zachowaniem doktryny *privity of contract*.

Jednak stany faktyczne, w których konkluzja wykładni dokonanej w oparciu o doktrynę *privity of contract* nie pokrywa się z konkluzją wynikającą z reguły *consideration*, należeć będą do rzadkości. Albowiem osoba, której złożono przyrzeczenie określonej treści, będzie zainteresowana w uznaniu złożonej *promise* za prawnie doniosłą. W tym też celu w jej interesie będzie zapewnienie *consideration*. Stwierdzenie zatem, że tylko strona umowy może dochodzić jej wykonania, bardzo często będzie prowadziło do tego samego rezultatu co reguła wymagająca, aby *consideration* pochodziła od *promisee*. Rozbieżność pomiędzy *privity of contract* a *consideration* Treitel obrazuje na przykładzie stanu faktycznego, w którym ojciec składa przyrzeczenie córce, iż zapłaci £ 1000 każdemu mężczyźnie, który ją poślubi. Mężczyzna, działając w zaufaniu do treści przyrzeczenia i zapewniając *consideration* w zamian za złożoną *promise*, nie jest podmiotem legitymowanym do sądowego egzekwowania przyrzeczenia. *Promise* bowiem została skierowana do córki, która tym samym nabyła status *promisee* i jako *promisee* powinna zapewnić *consideration*. Powyższy stan faktyczny z uwagi na jego rozstrzygnięcie na podstawie instytucji oferty nie może jednak stanowić przykładu w zakresie wykazania odrębności doktryny *privity of contract* i zasady *consideration*³⁰. Trudno bowiem przyjąć,

²⁸ Law Commission — Consultation Paper No. 242. *Privity of Contract: Contracts for the Benefit of Third Parties* (1996) w: http://www.lawcom.gov.uk/lc_reports.htm (<http://www.lawcom.gov.uk/docs/lc242.pdf>), s. 69, paragraph 6.5. Zob. przyp. 59 w części drugiej.

²⁹ Zob. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 587.

³⁰ Tak JC Smith and JAC Thomas: *A Casebook on Contract*, Eleventh Edition, Sweet & Maxwell 2000, s. 279–280.

iż pomiędzy ojcem a córką została zawarta umowa, skutkująca uznaniem przyszłego męża za osobę trzecią w stosunku do wykreowanego stosunku zobowiązaniowego.

Skład sądu orzekającego w sprawie *Tweddle v. Atkinson* (1861) wydał rozstrzygnięcie, zgodnie z którym osoba obca w stosunku do *consideration* umowy („a stranger to the consideration”) nie jest uprawniona do podnoszenia roszczeń na podstawie umowy nawet wówczas, gdy umowa ta została zawarta na jej rzecz³¹. Oddalenie zatem powództwa na podstawie stwierdzenia braku *consideration* nie wymagało rozstrzygnięcia w zakresie *privity* ani podjęcia dalszej analizy w przedmiocie tego, czy roszczenie zostałoby również odrzucone na tej podstawie, że powód nie był stroną zawartej umowy. Orzeczenie to zostało uznane za źródło doktryny *privity of contract*, chociaż w uzasadnieniu rozstrzygnięcia nie znalazło się jakiegokolwiek odniesienie do osoby trzeciej. Odwołanie się do zasady *consideration* w uzasadnieniu rozstrzygnięcia, przy jednoczesnym uznaniu wydanego orzeczenia jako precedensu ustanawiającego doktrynę *privity of contract*, mogłoby sugerować, że reguła, iż „consideration must move from the promisee” i doktryna *privity of contract* regulują to samo zagadnienie, którego istotą jest ograniczenie zawartej umowy tylko do stron tej umowy. Osoba trzecia bowiem nie może żądać wykonania umowy zawartej na swoją rzecz nie tylko dlatego, że nie jest stroną tej umowy, ale również z tego powodu, że nie zapewniła *consideration*.

Do czasu orzeczenia w sprawie *Tweddle v. Atkinson* (1861) zostało wydanych kilka rozstrzygnięć, w których osoba trzecia nabyła prawo sądowego egzekwowania umowy zawartej na swoją rzecz. Przykładowo, w orzeczeniu w sprawie *Dutton v. Poole* (1677)³² ojciec zawarł umowę z synem, na mocy której syn uzyskał prawo użytkowania nieruchomości, będącej własnością ojca, który zaniechał jej sprzedaży. Syn za dokonane przyrzeczenia zobowiązał się zapłacić swojej siostrze kwotę w wysokości £ 1000. Ojciec nie sprzedał nieruchomości, natomiast syn nie dopełnił swojego przyrzeczenia i nie przekazał na rzecz siostry żadnej kwoty, stanowiącej odpowiednik należnego jej udziału w nieruchomości ojca. Siostra wytoczyła powództwo, domagając się przyrzeczonej w umowie kwoty pieniężnej. Sąd uwzględnił powództwo. W uzasadnieniu rozstrzygnął, iż jeśli osoba trzecia pozostaje w bliskich stosunkach ze stroną umowy, która zapewniła *consideration*, jest to wystarczające dla skuteczności podniesionego przez osobę trzecią roszczenia z umowy zawartej na jej rzecz. W takim bowiem przypadku bliska więź uzasadnia przyjęcie fikcji prawnej w postaci traktowania osoby trzeciej jako osoby, która zapewniła *consideration*³³. Jednakże

³¹ „It is now well establish that at law no stranger to the consideration can take advantage of the contract thought made for his benefit”.

³² [1677] 2 Levinz 210 (83 ER 523). Zob. również orzeczenie w sprawie *Pigott v. Thompson* (1802) 3 Bos. & Pul. 147 (127 ER 80), orzeczenie w sprawie *Carnegie v. Waugh* (1823) 1 LJ (OS) KB 89. Zob. E. McKendrick: *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1173.

³³ Zob. uzasadnienie sędziego J. Wightmana w orzeczeniu w sprawie *Tweddle v. Atkinson* (1861) w: E. McKendrick: *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1173; *The Law Reform Commission of Ireland...*, *op. cit.*, s. 7.

orzeczenie w sprawie Dutton v. Poole (1677³⁴) nie reprezentuje żadnej ugruntowanej linii orzeczniczej w zakresie praw osób trzecich. W tym samym czasie bowiem, w innych orzeczeniach powództwo wniesione przez osobę trzecią zostało oddalone³⁵. Brak jednoznacznego stanowiska w kwestii prawa osoby trzeciej z umowy zawartej na jej rzecz został przesądzony orzeczeniem w sprawie Tweddle v. Atkinson (1861), w którym uznano, iż *consideration* musi pochodzić od strony umowy. Następne orzeczenie, w sprawie Dunlop Pneumatic Tyre Co Ltd v. Selfridge and Co Ltd (1915³⁶), potwierdziło obowiązywanie doktryny *privity of contract* jako fundamentalnej zasady angielskiego prawa umów³⁷. Sędzia Viscount Haldane LC w rozstrzyganej sprawie jednoznacznie stwierdził:

„(...) w prawie angielskim niektóre zasady są fundamentalne. Jedną z nich jest ta, zgodnie z którą tylko strona, która zawarła umowę, może pozywać na podstawie tej umowy. Nasze prawo nie wie nic odnośnie do *ius quaestitum tertio*³⁸ powstałe w drodze umowy”.

Wobec powyższego, orzeczenia Tweddle v. Atkinson (1861) i Dunlop Pneumatic Tyre Co Ltd v. Selfridge and Co Ltd (1915) wymieniane są jako źródło doktryny *privity of contract*.

ROZDZIAŁ 2. *PRIVITY OF CONTRACT* A ZASADA *INTER PARTES* — JEDNA NAZWA TEJ SAMEJ INSTYTUCJI

Zasada względnego charakteru stosunku zobowiązaniowego (*inter partes*) w polskiej literaturze prawniczej przytaczana jest zasadniczo w kontekście porównania ze sobą zobowiązań i praw rzeczowych³⁹. Prawa rzeczowe, w przeciwieństwie do względnego charakteru stosunku zobowiązaniowego, stanowią więź o charakterze bezwzględny, która skutkuje *erga omnes*, tj. pomiędzy uprawnionym a wszystkimi pozostałymi podmiotami, czyli również osobami trzecimi. Zobowiązanie natomiast, będąc stosunkiem prawnym stwarzającym więź prawną (*vinculum iuris*) wyłącznie pomiędzy jego stronami (tj. wierzycielem i dłużnikiem), nie pozwala na wysuwanie roszczeń z wykreowanego stosunku obligacyjnego wobec osób trzecich. Stosunek zobowiązaniowy skutkuje bowiem wyłącznie *inter partes*, czyli między jego stronami.

³⁴ [1677] 2 Levinz 210 (83 ER 523).

³⁵ Zob. orzeczenie w sprawie Crow v. Rogers (1724) 1 Strange 592 i orzeczenie w sprawie Price v. Easton (1833) 4 B. & Ad. 433. Zob. E. McKendrick: *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1173.

³⁶ [1915] 15 S 884.

³⁷ Zob. E. McKendrick: *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1173.

³⁸ Co do znaczenia *ius quaestitum tertio* zob. przyp. 209 w części trzeciej.

³⁹ Zob. M. Safjan (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. K. Pietrzykowskiego, t. I, Warszawa 2008, s. 907.

Względny charakter stosunku zobowiązaniowego definiowany jest zatem z perspektywy stron, które nie mogą domagać się respektowania wykreowanego prawa ze strony podmiotów trzecich (stanowi to zatem odpowiednik tego aspektu doktryny *privity of contract*, który zakazuje nakładać obowiązki na podmioty trzecie). Oczywiście jest, że obowiązywanie stosunku zobowiązaniowego wyłącznie do jego stron skutkuje niemożnością nabywania przez osobę trzecią praw z wykreowanego przez strony stosunku zobowiązaniowego. Wobec jednakże obowiązywania konstrukcji normatywnej uregulowanej w art. 393 k.c., nie podkreśla się w definicji zasady *inter partes* niemożliwości nabycia praw przez osobę trzecią, nieuczestniczącą w kreowaniu danego stosunku obligacyjnego. Nie zmienia to jednak wniosku, iż treść zasady *inter partes* stanowi odpowiednik doktryny *privity of contract*, obowiązującej w angielskim systemie *common law*.

ROZDZIAŁ 3. ZAGADNIENIA TERMINOLOGICZNE

Analiza doktryny *privity of contract* obowiązującej w prawie angielskim wymaga dokonania kilku założeń i wyjaśnień w odniesieniu do stosowanej terminologii. Odwoływanie się bowiem do rozmaitych określeń i instytucji prawnych, które funkcjonują w dwóch różnych systemach prawnych, bez uprzedniego sprecyzowania ich znaczenia, wiąże się z niebezpieczeństwem wypaczenia sensu przytaczanych wywodów. Dotyczy to zwłaszcza angielskich terminów, gdzie podanie odpowiednika polskiego nie wystarcza często do właściwego umiejscowienia omawianej instytucji prawa angielskiego w polskim porządku normatywnym. W tym miejscu odniosę się tylko do trzech pojęć, tj. pojęcia naruszenia zobowiązania (*breach of contract*), problematyki należnych środków ochrony prawnej (*remedies*) ze szczególnym uwzględnieniem prawa żądania wykonania umowy (*the right to enforce*) oraz określeń oznaczających strony stosunku trójstronnego. Inne instytucje prawne i określenia funkcjonujące w systemie *common law* będą wyjaśniane w poszczególnych fragmentach pracy.

A. NARUSZENIE ZOBOWIĄZANIA (*BREACH OF CONTRACT*)

Na gruncie prawa angielskiego naruszenie zobowiązania (*breach of contract*) ma charakter jednolity⁴⁰. Jednolita koncepcja naruszenia zobowiązania oznacza, że wykonanie zobowiązania w sposób, który nieodpowiada należytemu wykonaniu zobowiązania, stanowi jego naruszenie. Dłużnik ponosi odpowiedzialność kontrak-

⁴⁰ T. Pajor: *Odpowiedzialność dłużnika za niewykonanie zobowiązania*, Warszawa 1982, s. 16; E. McKendrick: *Contract Law. Text, Cases...*, op. cit., s. 938; K. Zweigert, H. Kötz: *An Introduction to Comparative Law*, 3rd ed., Oxford 1998, s. 503.

tową na skutek *breach of contract*, jeśli przykładowo: nie wykonał zobowiązania w terminie określonym w umowie, nie spełnił świadczenia we właściwym miejscu, świadczył rzeczy jakości nieodpowiadającej treści zawartej umowy bądź też nie wykonał zobowiązania w ogóle. Polski kodeks cywilny, w przeciwieństwie do regulacji odpowiedzialności kontraktowej w systemie *common law*, przewiduje różne postaci naruszenia zobowiązania (tj. zwłoka, opóźnienie spełnienia świadczenia, następcza niemożność świadczenia). W dalszej części pracy każde naruszenie obowiązku dłużnika, wynikające z treści umowy, będę kwalifikowała jako naruszenie zobowiązania w rozumieniu systemu *common law*, z pominięciem typologii przypadków naruszenia zobowiązania, występującej na gruncie prawa polskiego. Rozwiązanie to pozwala na pominięcie różnych aspektów naruszenia umowy, których podkreślenie nie ma żadnego znaczenia z perspektywy analizy praw kontraktowych osób trzecich.

B. ŚRODKI OCHRONY PRAWNEJ (*REMEDIES*)

W przypadku naruszenia zobowiązania pierwszorzędnym środkiem ochrony prawnej przysługującym wierzycielowi na gruncie prawa polskiego jest żądanie wykonania zobowiązania w naturze. Odwrotne rozwiązanie przewiduje system angielskiego *common law*, w którym to odszkodowanie (*damages*) pełni rolę pierwszorzędnego środka ochrony prawnej (*the primary remedy*⁴¹) na wypadek naruszenia zobowiązania przez dłużnika. Żądanie spełnienia świadczenia (*specific performance*) przysługuje wierzycielowi tylko wówczas, kiedy zasądzone odszkodowanie nie stanowi wystarczającej ochrony interesu wierzyciela⁴².

Wobec powyższego istotne znaczenie nabiera wykładnia określenia *the right to enforce*, które pojawia się w kontekście praw osób trzecich w prawie angielskim. *The right to enforce* nie oznacza prawa żądania wykonania zobowiązania w naturze, lecz prawo egzekwowania zobowiązania dłużnika, zgodnie z zasadami odpowiedzialności kontraktowej obowiązującej w systemie *common law*. Osoba trzecia zatem, w przypadku nabycia *the right to enforce*, uzyskuje takie środki ochrony prawnej, jakie przysługiwałyby jej, gdyby była stroną naruszonej umowy. Jest wówczas uprawniona do dochodzenia odszkodowania, jak również do domagania się zasądzenia na swoją rzecz *specific performance*⁴³. W dalszej części pracy pojęcie *the right to enforce* będę używała zamiennie z określeniem „prawo żądania wykonania umowy”, bez odwołania się do hierarchii i pierwszeństwa przysługujących środków ochrony prawnej w danym systemie prawnym. W zakresie podjętych rozważań chodzi zasadniczo o podkreślenie prawa przyznanego osobie trzeciej z umo-

⁴¹ M. Chen–Wishart: *Contract Law...*, *op. cit.*, s. 527.

⁴² O. Lando, H. Beale (red.): *Principles of European Contract Law*, Parts I and II, Kluwer Law International, The Hague–London–Boston 2000, s. 399.

⁴³ Zob. szerzej rozdział 2 części trzeciej.

wy zawartej na jej rzecz, bez odwołania się do treści tego prawa, przybierającego postać żądania od dłużnika wykonania umowy, zaniechania określonego zachowania czy też domagania się zasądzenia odszkodowania.

C. STRONY STOSUNKÓW TRÓJSTRONNYCH

Szersze rozważania na temat samej istoty stosunku trójstronnego na gruncie ustawy angielskiej Contracts (Rights of Third Parties) Act 1999 znajdują się w części trzeciej. W tym miejscu należy jedynie wskazać, że ze względów praktycznych (i stylistycznych) praca niniejsza posługuje się pojęciami: „zastrzegający”, jako odpowiednik angielskiego terminu *promisee*, oraz „przyrzekający” — jako odpowiednik angielskiego terminu *promisor* (szerzej na ten temat zob. też część trzecia rozdział 2). Jak wiadomo, na gruncie art. 393 k.c.: dłużnik zobowiązujący się do spełnienia świadczenia na rzecz osoby trzeciej nazywa się przyrzekającym, a wierzyciela, względem którego dłużnik zobowiązuje się świadczyć, określa się mianem zastrzegającego; z kolei osoba trzecia mająca uzyskać świadczenie to beneficjent.

Co prawda przeniesienie określeń: „zastrzegający”, „przyrzekający” na płaszczyznę stanów faktycznych, które nie znajdują pokrycia w polskiej instytucji umowy, na rzecz osoby trzeciej może budzić wątpliwości. Niemniej, mając na uwadze okoliczność, iż stan faktyczny większości omawianych rozstrzygnięć można prawnie zakwalifikować jako przykład normatywnej konstrukcji z art. 393 k.c., jak również to, że celem zawarcia umowy przez wierzyciela było przysporzenie korzyści osobie trzeciej — pozostanie przy polskiej terminologii przy opisywaniu konstrukcji angielskich wydaje się trafnym rozwiązaniem. Przemawia za tym również argument natury językowej. W angielskiej „zwykłej” dwupodmiotowej umowie występują: *promisor* (przyrzekający świadczyć, składający obietnicę prawnie doniosłą — zob. rozdział 1.1.1 dotyczący *consideration*) i *promisee* (adresat przyrzeczenia; ten, któremu przyrzeczono świadczyć), co przynajmniej pozornie jest zbieżne z polską terminologią art. 393 k.c. Poza tym, posługiwanie się terminami „dłużnik”/„wierzyciel” w kontekście „stosunków trójstronnych” w wielu miejscach zaciemniałoby obraz rozważań.

D. POZOSTAŁE ZAGADNIENIA TERMINOLOGICZNE

Terminologia przytoczona powyżej ma zastosowanie do całości pracy. Pozostałe uwagi terminologiczne wiążą się już z konkretnymi zagadnieniami, stąd też umieszczone zostały w odpowiednich miejscach pracy; w szczególności w części drugiej w rozdziale 1 wskazano, dlaczego przy analizie prawa precedensowego lepiej posługiwać się pojęciem „umowa na korzyść osoby trzeciej” zamiast narzucającego się polskiego odpowiednika — „umowa na rzecz osoby trzeciej”.

CZEŚĆ DRUGA

UMOWA ZAWARTA NA KORZYŚĆ OSOBY TRZECIEJ W ŚWIETLE PRECEDENSÓW

ROZDZIAŁ 1. UWAGI WPROWADZAJĄCE

Tytuł tej części pracy wymaga wyjaśnienia, gdyż zawiera pojęcie odbiegające od przyjętego na gruncie polskiego prawa pojęcia „umowa na rzecz osoby trzeciej”⁴⁴. Użycie określenia „umowa zawarta na korzyść osoby trzeciej” zamiast „umowa na rzecz osoby trzeciej” jest celowe, ma bowiem za zadanie porzucenie konstrukcji prawnej zawartej w art. 393 k.c. i przeniesienie rozważanych zagadnień na szerszy grunt, na którym kwalifikacja prawna konkretnego stanu faktycznego nie zawsze znalazłaby odzwierciedlenie w kodeksowej regulacji art. 393 k.c.⁴⁵ Jak bowiem zostanie przedstawione w dalszej części pracy, polski system prawa cywilnego przyjmuje w tym zakresie odmienne rozwiązania.

ROZDZIAŁ 2. KRĄG PODMIOTÓW ODPOWIEDZIALNOŚCI KONTRAKTOWEJ

Z zasady względnego charakteru stosunku zobowiązaniowego wynika, że krąg podmiotów mogących ponosić odpowiedzialność kontraktową ograniczony jest do stron określonej umowy, z której wynika zobowiązanie o określonej treści. Tylko dłużnik podlega reżimowi odpowiedzialności kontraktowej w razie naruszenia zobowiązania względem wierzyciela, i tylko wierzyciel jest podmiotem uprawnionym do żądania odszkodowania za własną szkodę, którą poniósł na skutek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania przez dłużnika. W tym miejscu warto przytoczyć jedynie pogląd, zgodnie z którym przepis art. 471 k.c. ogranicza się tylko do nałożenia na dłużnika obowiązku naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, nie przesądzając przy tym, że chodzi wyłącznie o szkodę poniesioną przez wierzyciela⁴⁶.

W angielskiej konstrukcji odpowiedzialności kontraktowej zakres obowiązku odszkodowawczego dłużnika ogranicza się tylko do szkody poniesionej przez wierzyciela. Obowiązuje ogólna reguła (*general rule*), zgodnie z którą wierzyciel może,

⁴⁴ Tak na gruncie prawa polskiego określa się konstrukcję normatywną zawartą w art. 393 k.c. (zob. A. Kubas: *Umowa o świadczenie na rzecz osoby trzeciej*, Warszawa–Kraków 1976, s. 10). W prawie angielskim podobną konstrukcję prawną określa się jako *contract for the benefit of third person*, *third party beneficiary contract*, *stipulations for third party* (zob. A. Kubas: *Umowa...*, *op. cit.*, s. 34, przyp. 18).

⁴⁵ Przy czym nie chodzi tutaj o sytuacje, w których na skutek np. „odmiennego postanowienia umowy” osoba trzecia nie nabywa roszczenia o wykonanie zastrzeżonego na jej rzecz świadczenia.

⁴⁶ Zob. T. Pajor: *Odpowiedzialność...*, *op. cit.*, s. 140.

w razie naruszenia umowy (*breach of contract*), dochodzić odszkodowania tylko za szkodę, którą sam poniósł w rezultacie naruszenia przez drugą stronę zobowiązania wynikającego z umowy. Jednakże w sytuacji, kiedy dłużnik naruszył umowę, a wierzyciel nie poniósł żadnej szkody, będącej konsekwencją tegoż naruszenia, może on dochodzić tzw. *nominal damages*⁴⁷. Obowiązywanie tej reguły podał w wątpliwość sędzia Goff of Chieveley⁴⁸ w orzeczeniu w sprawie *Alfred McAlpine Construction Ltd v. Panatown Ltd* (2001)⁴⁹. Zdaniem tegoż przeciwnika istnienia *general rule*, reguła ta znalazła wyraz tylko w jednym orzeczeniu (tj. orzeczeniu w sprawie *The Albacruz (Cargo Owners) v. Albazero (Owners)*)⁵⁰, w którym sędzia Diplock, stwierdzając jej obowiązywanie w prawie angielskim, błędnie odwołał się do zasad prawa odszkodowawczego ustanowionych przez sędziego Parke B. w orzeczeniu w sprawie *Robinson v. Harman* (1948)⁵¹ i sędziego Blackburna w orzeczeniu w sprawie *Livingstone v. Rawyards Coal Co* (1880)⁵². Stany faktyczne tych spraw dotyczyły ustalenia odszkodowania w stosunkach dwustronnych, gdzie powód domagał się kompensaty pieniężnej za własną szkodę. W żadnym z tych orzeczeń nie zajmowano się sytuacją, w której celem zawarcia umowy było przyznanie ko-

⁴⁷ W prawie angielskim *nominal damages* (w przeciwieństwie do *substantial damages*) to niewielka suma pieniężna przyznawana przez sądy w razie stwierdzenia *breach of contract*. Celem przyznania tego odszkodowania (które w swej istocie, na skutek braku rzeczywistej szkody poniesionej przez wierzyciela, nie pełni, w przeciwieństwie do *substantial damages*, funkcji kompensacyjnej) jest uznanie prawa przysługującego wierzycielowi i potwierdzenie faktu jego „technicznego” naruszenia przez dłużnika. Sędzia J. Oliver używa określenia *technical breach* (tak w orzeczeniu w sprawie *Radford v. De Froberville* 19771 WLR 1262). Zob. E.A. Martin, J. Law (ed.): *A Dictionary of Law*, szósta edycja, Oxford University Press 2006, s. 146; A. Burrows: *Remedies for Torts and Breach of Contract*, third edition, Oxford University Press 2004, s. 589; *Damages Exceeding Loss: Extra — Compensatory Awards*, Lord Scott w: [http://en.wikipedia.org/wiki/Measure_of_Damages_\(under_English_law\)](http://en.wikipedia.org/wiki/Measure_of_Damages_(under_English_law)). Zob. także ustawową definicję *nominal damages* w: Montana Code Annotated 2005 (Title 27, Charter 1, Part 2. Damages, 27-1-204. Nominal damages when no appreciable detriment) w: http://data.opi.mt.gov/bills/2005/mca_toc/index.htm (<http://data.opi.mt.gov/bills/2005/mca/27/1/27-1-204.htm>). W dalszej części pracy, odnosząc się do pojęcia odszkodowania w prawie angielskim, będę rozumiała przez to *substantial damages*.

⁴⁸ Określił ją jako *supposed 'general rule*, tzn. „rzekoma” reguła ogólna (tak w uzasadnieniu sędziego Goff of Chieveley do orzeczenia *Panatown*, zob. poniżej przyp. 49). Sędzia Goff of Chieveley przytoczył także innych autorów, którzy również w swoich artykułach podważali istnienie *general rule* w prawie angielskim (D. Wallach: *Third Party Damage: No Legal Black Hole?* (1999), 115 *Law Quarterly Review* 394; G.H. Treitel: *Damages in Respect of a Third Party's Loss* (1998), 114 *Law Quarterly Review* 527. Treitel jednakże, w przytoczonym wyżej artykule (do tego artykułu odwołuje się sędzia Goff of Chieveley) twierdzi, że „jest *general rule* albo powszechnie uważa się, że powinna być...”, przy czym w innym miejscu swoje rozważania opiera na stwierdzeniu, że *general rule* obowiązuje w prawie angielskim. Zob. także H. Unberath: *Transferred Loss. Claiming Third Party Loss in Contract Law*, Hart Publishing Oxford and Portland, Oregon 2003, s. 207, przyp. 70). Zob. również uzasadnienie sędziego Jauncey of Tullichettle do orzeczenia w sprawie *Panatown*.

⁴⁹ *Alfred McAlpine Construction Ltd v. Panatown Ltd* (No 2) [2001] EWCA Civ 485 (5 April 2001) (dalej jako *Panatown*). Tekst orzeczenia dostępny w: <http://www.bailii.org/uk/cases/UKHL/2000/43.html>. Szczegółowe omówienie orzeczenia *Panatown* zob. rozdział 5.

⁵⁰ Zdaniem sędziego Goff of Chieveley, przywoływanie *general rule* jako zasady prawa w późniejszych orzeczeniach opierało się już na uznaniu jej istnienia i przytaczaniu orzeczenia w sprawie *The Albacruz (Cargo Owners) v. Albazero (Owners)* AC 774, w którym została wprost wyrażona. Zob. rozdział 3.3.2 poświęcony analizie powyższego rozstrzygnięcia.

⁵¹ [1948] 1 Ex 850. Do orzeczenia tego powrócę w dalszej części pracy w kontekście analizy pojęcia szkody w prawie angielskim. Zob. rozdział 4, przyp. 167.

⁵² [1880] 5 AppCas 25.

rzyści osobie trzeciej, stąd też kwestia szkody podmiotów trzecich nie została w ogóle podniesiona. Dlatego też, zdaniem sędziego Goff of Chieveley, zasady sformułowane przez poszczególnych sędziów w tych orzeczeniach nie mogą być źródłem obowiązywania *general rule* i wykluczać tym samym możliwość dochodzenia przez wierzyciela odszkodowania za szkodę poniesioną przez osobę trzecią w przypadku naruszenia umowy, która przewidywała korzyść dla tej osoby⁵³. Takie wykluczenie stanowiłoby wadę systemu prawnego, gdzie osoba A, zawierając umowę z osobą B o wykonanie prac na korzyść osoby C przez osobę B, nie dysponowałaby żadnym odszkodowawczym środkiem ochrony prawnej (*remedy in damages*) wobec osoby B w razie wadliwości jej świadczenia⁵⁴.

Jednakże stanowisko sędziego Goff of Chieveley w zakresie, w jakim kwestionuje on *general rule*⁵⁵, jest odosobnione w prawie angielskim. Powszechnie uznaje się jej istnienie za oczywiste⁵⁶. Sędzia Millet w orzeczeniu zapadłym w sprawie Panatown⁵⁷ stwierdza, że immanentną cechą, tkwiącą w istocie odszkodowania, jest skompensowanie rzeczywistej szkody, poniesionej przez osobę, na rzecz której zasądza się to odszkodowanie. Przyznanie rekompensaty pieniężnej za szkodę poniesioną przez osobę trzecią zawiera sprzeczność samą w sobie⁵⁸. Nie można bowiem w logiczny sposób uzasadnić przyznanie odszkodowania (mającego w istocie pokryć szkodę) osobie, która nie poniosła żadnej szkody. Chyba że, jak dodaje sędzia Millet, zasądzenie takiego odszkodowania zostanie usprawiedliwione obowiązkiem wydania zasądzonej sumy pieniężnej właściwemu podmiotowi, który taką szkodę poniósł.

⁵³ Sędzia Goff of Chieveley uważa, iż stwierdzenie sędziego Diplocka o obowiązywaniu w prawie *general rule* służyć ma wyłącznie stworzeniu wymówki dla rozwiązania naprawdę wyjątkowej sprawy („the function of his proposition was simply to provide a peg on which to hang a truly exceptional case”). Zob. uzasadnienie do orzeczenia Panatown.

⁵⁴ Zob. Panatown.

⁵⁵ Późniejsze wywody sędziego Goffa w zestawieniu z kwestionowaniem przez niego *general rule* wykazują pewną niespójność (zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 208).

⁵⁶ Sędzia Sądu Apelacyjnego Cairns LJ, w orzeczeniu w sprawie *The Albacruz (Cargo Owners) v. Albazero (Owners)* stwierdził, iż jest to zasada tak fundamentalna w prawie angielskim, że nie ma konieczności przytaczania źródeł jej obowiązywania (zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 207); zob. także E. McKendrick: *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1195; G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 592 (co do niespójności poglądów autora zob. przyp. 5); M. Chen–Wishart: *Contract Law...*, *op. cit.*, s. 546. Zob. jednak orzeczenie *Lloyd’s v. Harper* (1880) 16 Ch D 290, na tle którego sędzia Lush LJ stwierdził: „I consider it to be an established rule of law that where a contract is made with A for the benefit of B, A can sue on the contract for the benefit of B and recover all that B could have recovered if the contract had made with B himself”. Opinię w sprawie *Lloyd’s v. Harper* (1880) przytacza sędzia Pearce w orzeczeniu *Beswick v. Beswick* (dokładne omówienie orzeczenia *Beswick v. Beswick* zob. rozdział 3.1).

⁵⁷ Zob. Panatown.

⁵⁸ Zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 9, gdzie autor rozpoczyna swoje rozważania od stwierdzenia, iż paradoksalne wydaje się pozwolenie stronie umowy zgłaszać roszczenie odszkodowawcze za szkodę poniesioną przez kogoś innego.

2.1. DOKTRYNA *PRIVITY OF CONTRACT* I *GENERAL RULE* A TZW. *LEGAL BLACK HOLE*

Jednym z argumentów, przedstawionym przez Law Commission w raporcie z 1996 r. (*Privity of Contract: Contracts for the Benefit of Third Parties*)⁵⁹ na rzecz zmiany doktryny *privity of contract* w zakresie, w jakim stanowi ona, iż umowa nie może przyznać żadnych praw osobie, która nie jest jej stroną, była kwestia istnienia tzw. *legal black hole*⁶⁰. To metaforyczne określenie zostało użyte przez sędziego Browne–Wilkinsona w orzeczeniu w sprawie *St Martins Property Corporation Ltd v. Sir Robert McAlpine Ltd*⁶¹ na określenie sytuacji, w której nastąpiło rozdzielanie (w sensie prawnym) szkody i środka ochrony prawnej (*remedy*), właściwego do kompensacji wyrządzonej szkody⁶². Podmiot, który poniósł szkodę, nie mógł domagać się jej naprawienia (prawo bowiem nie przyznawało mu środka ochrony prawnej), w przeciwieństwie do strony umowy, która jednakże (posiadając *remedy*) nie mogła zgłaszać żadnych roszczeń z uwagi na niemożność wykazania rzeczywistej szkody. To oddzielenie szkody i środka ochrony prawnej (*separation of loss and remedy*), czy też oddzielenie osoby, która poniosła szkodę, oraz osoby, której jako stronie umowy przysługiwało *remedy*, pojawiało się w różnych konfiguracjach podmiotowych, wynikłych z różnych zdarzeń. Jednakże określenie *legal black hole* najczęściej przywoływane jest w kontekście umowy na korzyść osoby trzeciej. W następstwie bowiem naruszenia zobowiązania umownego przez przyrzekającego dochodzi do „styku” dwóch zasad prawa angielskiego (tj. zasady *privity of contract* i *general rule*), czego konsekwencją jest powstanie sytuacji określanej pojęciem

⁵⁹ Law Commission — Consultation Paper No. 242. *Privity of Contract: Contracts for the Benefit of Third Parties* (1996) w: http://www.lawcom.gov.uk/lc_reports.htm (<http://www.lawcom.gov.uk/docs/lc242.pdf>). Raport stanowi swoiste kompendium, ukazujące negatywne konsekwencje, jakie wynikają z nieuznawania praw osób trzecich wynikających z umowy (jak pisze Treitel, krytyka doktryny *privity of contract* została zebrana w raporcie, zob. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 580). Law Commission, przedstawiając m.in. dotychczasowy złożony i zawiły stan prawny, rozwiązania przyjęte w innych krajach *common law* (które dokonały reformy doktryny *privity of contract*), wykazuje konieczność podjęcia legislacyjnej interwencji w zakresie przyznania praw z umowy osobie trzeciej (do raportu załączony został projekt ustawy, stanowiący propozycję regulacji umowy na rzecz osoby trzeciej). Zalecenia przedstawione przez Law Commission w raporcie zostały implementowane ustawą *Contracts (Rights of Third Parties) Act 1999* (szczegółowe omówienie tej ustawy zawiera trzecia część pracy). Treść ustawy nie jest dokładnym powtórzeniem jej projektu (zapropionowanego przez Law Commission w raporcie), jednakże wyraża główne zasady i założenia sformułowane w raporcie (zob. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 580). Zob. także: *The Law Reform of Hong Kong Privity of Contract Sub — Committee, Consultation Paper* (2004), w: <http://www.info.gov.hk/hkreform>; *The Law Reform Commission of Ireland — Consultation Paper 40 — 2006. Privity of Contract: Third Party Rights*, w: <http://www.lawreform.ie>.

⁶⁰ Law Commission — Consultation Paper No. 242. *Privity of Contract...*, *op. cit.*, 40, paragraph 3.3.

⁶¹ [1994] 1 AC 85. Zob. rozdział 3.3.3, przyp. 155.

⁶² Właściwym źródłem pochodzenia zwrotu *legal black hole* jest szkockie orzeczenie w sprawie *GUS Property Management Ltd v. Littlewoods Mail Order Stores Ltd* (1982) SLT 533, w którym sędzia Keith of Kinkel, w kontekście rostrzyganego stanu faktycznego, powiedział: „the claim to damages would disappear... into some legal black hole, so that the wrongdoer escapes scot — free”. *Legal black hole* powstała tutaj na tle podniesionego roszczenia deliktowego (zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 198 i s. 50, gdzie autor przytacza stan faktyczny sprawy).

legal black hole. Jeśli osoba A (zastrzegający) zawiera z osobą B (przyrzekającym) umowę, mającą na celu przyznanie korzyści osobie C (osobie trzeciej), a następnie naruszenie umowy przez osobę B powoduje szkodę po stronie osoby C — wówczas osoba C, nie będąc stroną umowy zawartej pomiędzy A i B, nie ma żadnych praw z umowy, która miała przyznać jej korzyść (zasada *privity of contract*). Osoba A natomiast, na skutek braku poniesienia szkody wynikłej z naruszenia umowy przez osobę B, nie może skorzystać z przysługujących jej *remedies* i żądać odszkodowania za szkodę poniesioną przez C (*general rule*). Konsekwencją takiego stanu prawnego jest uczynienie zawartej umowy niemożliwą do wyegzekwowania (*unenforceable*) przeciwko osobie B⁶³, przez co prawa wynikające z takiej umowy (w tym przede wszystkim prawo do dochodzenia naprawienia szkody powstałej na skutek naruszenia umowy przez jedną ze stron) stają się iluzoryczne i znikają w *legal black hole*, uwalniając w ten sposób osobę, która naruszyła umowę, od odpowiedzialności.

Przedstawione powyżej swego rodzaju współistnienie doktryny *privity* i *general rule* na płaszczyźnie *legal black hole* wymaga poczynienia kilku dodatkowych uwag. Często bowiem w opracowaniach angielskich pojawia się rozróżnienie, polegające na przeciwstawieniu sobie obu wymienionych zasad. Nie chodzi jednak o ich treść, gdyż każda z reguł definiowana jest w odmienny sposób, ale o usytuowanie wypracowanych konstrukcji prawnych (omówionych w dalszej części pracy) bądź to po stronie doktryny *privity*, bądź też po stronie *general rule*. I tak na przykład efektowi *legal black hole* w kontekście naruszenia umowy na korzyść osoby trzeciej można zapobiec albo tworząc wyjątek od zasady *privity* (poprzez przyznanie osobie trzeciej prawa dochodzenia wykonania umowy), albo poprzez przełamanie *general rule* (dopuszczając możliwość wysuwania kontraktowych roszczeń odszkodowawczych przez stronę umowy za szkodę osoby trzeciej). Rozróżnienie to jest istotne, gdyż o ile konstrukcja umowy, na mocy której osoba trzecia uzyskuje prawa z umowy zawartej pomiędzy jej stronami, wymaga ustawodawczej ingerencji w zakresie jej stosowania w danym porządku prawnym⁶⁴, tak dopuszczenie wyjątku od *general rule* jest rozwiązaniem możliwym do przyjęcia w drodze sądowych orzeczeń.

Taką też drogę obrali sędziowie *common law*, i wobec braku ustawowej regulacji umowy na rzecz osoby trzeciej do 1999 r. dopuścili wyjątek od *general rule*. Jednakże w tym właśnie miejscu, przy zaakceptowaniu możliwości dochodzenia przez zastrzegającego odszkodowania za szkodę osoby trzeciej powstałej w stosunkach trójstronnych⁶⁵ — rozróżnienie funkcjonalne tego wyjątku od *general rule* w stosunku do doktryny *privity of contract* staje się trudno uchwytnie. W jednym bowiem miejscu podkreśla się, że stworzenie wyjątku od *general rule* było wynikiem

⁶³ M. Chen–Wishart: *Contract Law...*, *op. cit.*, s. 546.

⁶⁴ M. Bednarek (w:) E. Łętowska, P. Drapała, M. Bednarek: *Umowy odnoszące się do osób trzecich*, Warszawa 2006, s. 92.

⁶⁵ Co do rozumienia określenia „stosunki trójstronne” zob. rozdział 3 w części pierwszej, w którym przedstawione zostały założenia terminologiczne.

chęci likwidacji niesprawiedliwości wynikającej z obowiązującej zasady, zgodnie z którą zastrzegający może dochodzić odszkodowania tylko za własną szkodę⁶⁶; w innym natomiast miejscu można znaleźć uzasadnienie, iż dopuszczenie wyjątku od *general rule* służyło ucieczce od niepożądanych konsekwencji, będących następstwem przestrzegania doktryny *privity of contract*⁶⁷ (dodatkowo w opracowaniach poświęconych tej tematyce wyjątek od *general rule* jest omawiany w rozdziale zatytułowanym „Evading the Doctrine”, dotyczącym wyjątków od doktryny *privity*). W świetle tych twierdzeń można wysunąć wniosek, iż wyjątek od zasady *general rule* jest jednocześnie wyjątkiem od doktryny *privity of contract*. Dodatkowym argumentem za takim twierdzeniem może być okoliczność, iż jednym ze sposobów, w jaki rozważano zmianę doktryny *privity of contract*, była propozycja rozszerzenia zakresu środków ochrony prawnej (*remedies*) przysługujących zastrzegającemu w przypadku naruszenia umowy przez przyrzekającego. To rozszerzenie polegałoby na dopuszczeniu możliwości zgłaszania roszczeń umownych przez stronę umowy za szkodę osoby trzeciej⁶⁸.

Wobec powyższego niezrozumiała może wydawać się w angielskich opracowaniach istniejąca tendencja do wyróżniania wyjątku od jednej zasady (*general rule*), przy jednoczesnym stwierdzaniu nienaruszalności drugiej z zasad. *General rule*, nie dopuszczając możliwości podnoszenia roszczeń odszkodowawczych przez stronę umowy za szkodę osoby trzeciej, zawiera się niejako w doktrynie *privity of contract*, która wyklucza osobę trzecią ze stosunku zobowiązaniowego. Takie wykluczenie osoby trzeciej uniemożliwia tym samym pociąganie do odpowiedzialności kontraktowej stroną umowy za szkodę osoby, wobec której strona umowy zobowiązania nie zaciągnęła. W tym zakresie nasuwałby się wniosek, iż *general rule* stanowi aspekt doktryny *privity of contract* na płaszczyźnie prawa odszkodowawczego; stąd też (jeżeli by uznać poprawność pierwszego twierdzenia), wyjątek od *general rule* jest jednocześnie wyjątkiem doktryny *privity of contract*. Jednakże wniosek taki na gruncie prawa angielskiego jest błędny.

Dla zilustrowania zakresu płaszczyzn, w jakich funkcjonują *general rule* i doktryna *privity*, i w konsekwencji precyzyjnego umiejscowienia wyjątku od *general rule* w kontekście tych dwóch zasad należy przenieść rozważania na płaszczyznę proceduralną i odpowiedzieć na dwa następujące pytania⁶⁹: 1) komu przysługuje legitymacja czynna w procesie cywilnym i 2) naprawienia czyjej szkody powód jest uprawniony dochodzić za pomocą środków ochrony prawnej (*remedies*)

⁶⁶ G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 593.

⁶⁷ Zob. uzasadnienie sędziego Goffa of Chieveley i sędziego Milleta w sprawie Panatown.

⁶⁸ The Law Reform Commission of Ireland..., *op. cit.*, s. 53. Zob. przyp. 59 w części drugiej.

⁶⁹ Metoda ta została użyta przez Hansa Unberatha w celu ukazania istoty niemieckiej konstrukcji *Drittschadensliquidation*, będącej odpowiednikiem wyjątku od zasady *general rule*, funkcjonującego w systemie *common law* (zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 86). Należy jednak zaznaczyć, iż funkcja *Drittschadensliquidation* w prawie niemieckim, w związku z obowiązującym jurydycznej konstrukcji umowy na rzecz osoby trzeciej, nie pokrywa się z zakresem zastosowania wyjątku od *general rule*.

przysługujących mu z umowy. Oczywiście odpowiedź na pierwsze pytanie wynika z doktryny *privity*, zaś drugie pytanie jest domeną funkcjonowania *general rule*. Zgodnie z *privity of contract* prawo pozywania na podstawie umowy ma tylko strona stosunku zobowiązaniowego, z którego wynika zgłaszane roszczenie, co w zestawieniu z dopuszczeniem możliwości wysuwania przez stronę umowy kontraktowych roszczeń odszkodowawczych za szkodę osoby trzeciej prowadzi do wniosku, iż możliwość dochodzenia naprawienia szkody osoby trzeciej nie narusza doktryny *privity of contract*, lecz stanowi wyjątek od *general rule*. Albowiem wyjątek ten nie przyznaje osobie trzeciej prawa wysuwania roszczeń z umowy, której nie jest stroną; to strona umowy występuje w roli powoda w procesie cywilnym i dochodzi odszkodowania za szkodę, której nie poniosła, co jest sprzeczne z treścią *general rule*.

Wobec powyższej analizy, można zrozumieć wyraźne wytaczanie linii granicznej co do kwalifikacji dopuszczalności dochodzenia naprawienia szkody osoby trzeciej, a w konsekwencji przyjęte stanowisko, zgodnie z którym wyjątek od *general rule* nie jest jednocześnie wyjątkiem od doktryny *privity of contract*. Jednakże nie jest poprawnym odseparowanie omawianych zasad i analiza jednej z nich bez uwzględnienia specyficznego związania z drugą. Skutkiem bowiem ich obowiązywania i rygorystycznego przestrzegania w stosunkach trójstronnych jest właśnie powstanie *legal black hole*, w ramach której można zaobserwować wzajemne przenikanie się obu zasad, skutkujące tym, iż dopuszczenie wyjątku w stosunku do jednej z nich wpływa w jakimś zakresie na funkcjonowanie drugiej⁷⁰ (właściwie jest to relacja jednokierunkowa, ponieważ wprowadzenie wyjątku od doktryny *privity of contract* nie ma znaczenia dla funkcjonowania *general rule*⁷¹). Dlatego też w literaturze angielskiej przyznanie zastrzegającemu prawa dochodzenia kompensaty za szkodę, którą w wyniku naruszenia umowy doznała osoba trzecia, jest traktowane jako konstrukcja prawna, za pomocą której możliwe jest zlikwidowanie niesprawiedliwych następstw, będących rezultatem przestrzegania doktryny *privity of contract*, mimo że formalnie nie stanowi to wyjątku od zasady *privity*, lecz od zasady *general rule*.

W tym miejscu jednak, wobec braku odniesienia do konkretnych stanów faktycznych, trudno jest precyzyjnie przedstawić tę funkcjonalną zależność i jednocześnie prawną odrębność obu zasad. Dlatego też punktem odniesienia do dalszych rozważań należy uczynić analizę orzeczeń i zaistniałą na tle tych orzeczeń sytuację osoby trzeciej, która na gruncie *common law* do 1999 r.⁷² nie miała żadnych praw z umowy zawartej na jej korzyść.

⁷⁰ Zob. The Law Reform of Hong Kong *Privity of Contract...*, *op. cit.*, Chapter 1.3, s. 5. Zob. przyp. 59 w części drugiej.

⁷¹ Jeśli bowiem osoba trzecia nabędzie prawo z umowy zawartej na jej rzecz (w tym sensie, że będzie miała czynną legitymację procesową), nie będzie miało dla niej znaczenia to, iż w świetle prawa zastrzegający będzie mógł dochodzić naprawienia szkody.

⁷² Umowy między stronami, na tle których zapadły orzeczenia przedstawione w tej części pracy, zostały zawarte przed wejściem w życie ustawy Contracts (Rights of Third Parties) Act 1999 (zob. część trzecia pracy).

Orzeczenia, w jakich pojawia się *legal black hole*, przedstawię stosując następującą systematykę. Pierwsza grupa obejmuje stany faktyczne, w których nie było konieczności znajdowania specjalnych rozwiązań, ponieważ dostępne prawne rozwiązania były wystarczające dla zapobieżenia zaistnieniu *legal black hole* oraz uniknięciu przez osobę naruszającą umowę odpowiedzialności za to naruszenie. Druga grupa obejmuje sprawy, w których ze względu na rodzaj umowy zawartej na korzyść osoby trzeciej dopuszczono wyjątkowe rozwiązania i umowy tego rodzaju zaliczono do grupy umów, które wymagają tzw. specjalnego traktowania (*special treatment*). W stanach faktycznych omawianych w następnej kolejności zastosowano konstrukcję tzw. *narrow ground*. Ostatnia kategoria spraw wiąże się z zastosowaniem koncepcji tzw. *broad ground*, której towarzyszy rozszerzenie pojęcia szkody. Temu zagadnieniu poświęcam odrębny rozdział⁷³.

ROZDZIAŁ 3. SĘDZIOWSKIE MECHANIZMY KORYGUJĄCE

3.1. DECYZJA W SPRAWIE BESWICK V. BESWICK⁷⁴

3.1.1. STAN FAKTYCZNY⁷⁵

Peter Beswick był przedsiębiorcą handlującym węglem. W skład jego przedsiębiorstwa wchodziły narzędzia niezbędne do wydobywania węgla i samochód ciężarowy, za pomocą którego dostarczał węgiel kontrahentom (przedsiębiorstwo nie miało swojej siedziby, stąd dostawa stanowiła konieczny element sprzedaży wydobytego surowca). Wartość prowadzonej przez Beswicka działalności handlowej wyznaczała stała klientela, dobra reputacja i wyrobione stosunki handlowe.

W marcu 1962 r. Peter Beswick, mając 70 lat i będąc w złym stanie zdrowia, postanowił zaprzestać prowadzenia działalności i dokonać rozporządzeń, mających na celu zapewnienie utrzymania sobie i swojej żony, Ruth Beswick. W tym celu, 14 marca 1962 r. została podpisana u notariusza umowa między Peterem Beswickiem a jego bratankiem, Johnem Josephem Beswickiem. Zgodnie z treścią umowy Peter Beswick przeniósł na siostrzeńca prowadzone dotychczas przedsiębiorstwo (w postaci narzędzi i samochodu) i renomę firmy. *Consideration*⁷⁶ Johna Josepha Beswicka

⁷³ Zob. rozdział 4 pracy.

⁷⁴ Pełna treść orzeczenia House of Lords dostępna jest w: <http://www.personalweb.unito.it/ugo.mattei/Beswick%20v%20Beswick.htm>. Fragmenty rozstrzygnięcia House of Lords, jak również fragmenty rozstrzygnięcia Court of Appeal zamieszcza E. McKendrick (w.): *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1181–1191.

⁷⁵ [1966] AC 538. Stan faktyczny Beswick v. Beswick przedstawiony jest w treści orzeczenia, gdzie każdy z sędziów House of Lords (Lord Reid, Lord Hudson, Lord Guest, Lord Pearce, Lord Upjohn) w swojej części rozstrzygnięcia przytacza zwięzłe opis sprawy. Zob. również: G.H. Treitel: *Some Landmarks of Twentieth Century Contract Law*, Oxford University Press 2002, s. 82–84; F. Gucciardo: *The Law of Contracts* (w:) www.windsorlaw.ca/downloads/200511031671941661-Contracts.pdf, s. 37.

⁷⁶ Zob. rozdział 1.1.1 w pierwszej części pracy poświęcony zagadnieniu *consideration*.

za dokonany transfer stanowiło: 1) zobowiązanie się do zatrudnienia Petera Beswicka jako doradcy w zakresie handlu węglem za cotygodniowym wynagrodzeniem w wysokości £ 6 10 s., wypłacanym aż do jego śmierci; 2) zobowiązanie, iż w razie śmierci Petera Beswicka, John Joseph Beswick będzie dożywotnio wypłacał jego żonie, Ruth Beswick, rentę pieniężną w wysokości £ 5 tygodniowo; 3) spłacenie wierzycieli Petera Beswicka, których łączna wierzytelność opiewała na kwotę £ 187.

Umowa została zawarta tylko między Peterem Beswickiem a jego bratankiem. Ani Ruth Beswick, ani wymienieni w umowie wierzyciele nie byli stroną zawartej umowy.

Peter Beswick zmarł w dniu 3 listopada 1963 r. W dniu pogrzebu John Joseph Beswick tylko raz wypłacił Ruth Beswick £ 5 (z tytułu należnej jej, z chwilą śmierci męża, cotygodniowej dożywotniej renty) i odmówił dalszych płatności. Ponieważ Peter Beswick nie pozostawił testamentu⁷⁷, Ruth Beswick otrzymała *letters of administration*⁷⁸, ustanawiające ją zarządcą spadku zmarłego, którego wartość była zerowa (jak podkreślał sędzia Upjohn, „spadkodawca zmarł, nie pozostawiwszy żadnego majątku, z wyjątkiem umowy, która, jak sądził, miała zapewnić jemu, a później jego żonie, utrzymanie za życia”⁷⁹).

Ruth Beswick wytoczyła powództwo przeciwko Johnowi Josephowi Beswickowi, pozywając w podwójnym charakterze: 1) jako zarządca spadku Petera Beswicka i 2) we własnym imieniu (Ruth Beswick), jako beneficjent świadczenia należnego na mocy umowy z 14 marca 1962 r. We wszczętym postępowaniu żądała zasądzenia na jej rzecz *specific performance* z tytułu umowy zawartej pomiędzy jej zmarłym mężem a bratankiem⁸⁰.

3.1.2. SĄDOWE ROZSTRZYGNĘCIE

Sąd pierwszej instancji (Burgess VC in the Lancaster of Chancery Court) oddalił powództwo. Sąd apelacyjny (w składzie m.in. sędziego Denninga) orzekł, iż Ruth Beswick jako zarządca spadku po zmarłym mężu jest uprawniona dochodzić wykonania umowy z 14 marca 1962 r. i zasądził *specific performance*⁸¹. House of

⁷⁷ W testamencie spadkodawca może powołać wykonawcę testamentu (tzw. *executor*). Zob. E.A. Martin, J. Law (ed.): *A Dictionary of Law...*, *op. cit.*, s. 210 i 413. Zakres obowiązków *executor* a pokrywa się z zakresem obowiązków wykonawcy testamentu w polskim prawie spadkowym (por. art. 988 k.c.).

⁷⁸ Jest to sądowe upoważnienie ustanawiające określoną osobę do działania w charakterze zarządcy majątkiem zmarłego w sytuacji, gdy spadkodawca nie pozostawił testamentu albo w testamencie nie powołał wykonawcy testamentu, bądź też powołany wykonawca testamentu odmówił pełnienia powierzonych obowiązków. Zob. E.A. Martin, J. Law (ed.): *A Dictionary of Law...*, *op. cit.*, s. 15. Pełnienie obowiązków zarządcy spadku przypada w pierwszej kolejności małżonkowi spadkodawcy (zob. Statutory Instrument 1987 No. 2024 (L. 10), The Non-Contentious Probate Rules 1987 (22) w: http://www.opsi.gov.uk/SI/si1987/Uksi_19872024_en_2.htm#mdiv3).

⁷⁹ „(...) A [tj. Peter Beswick — przyp. I.K.] died without any assets save and except the agreement which he hoped would keep him and then his widow for their lives”. Zob. przyp. 104.

⁸⁰ Co do szczegółowej treści wytoczonego powództwa zob. G.H. Treitel: *Some Landmarks...*, *op. cit.*, s. 84.

⁸¹ Pomijam tutaj zagadnienie prawa osoby trzeciej do wytoczenia powództwa na podstawie paragrafu 56 (1) ustawy Law of Property Act 1925 (zob. http://www.pacii.org/vu/legis/vu-uk_act/lopa1925198/), która rów-

Lords, rozpoznając odwołanie Johna Josepha Beswicka od wyroku sądu drugiej instancji, podtrzymał rozstrzygnięcie sądu apelacyjnego.

Wydanie wyroku w przedmiotowej sprawie wymagało rozstrzygnięcia dwóch kwestii. Pierwsza dotyczyła określenia legitymacji procesowej powoda, druga natomiast wiązała się z odpowiednim *remedy*, jaki należało zasądzić w sytuacji naruszenia umowy przez pozwanego.

3.1.2.1. LEGITYMACJA PROCESOWA POWODA

Zagadnienie dopuszczalności wytaczania powództwa przez osobę trzecią (w tym wypadku przez Ruth Beswick) nie nastręczyło trudności i kwestię tę rozstrzygnięto zgodnie z doktryną *privity of contract*. Uznano, iż Ruth Beswick, nie będąc stroną umowy, nie ma prawa dochodzić jej wykonania na drodze sądowej, a legitymacja procesowa przysługuje wyłącznie zarządcy majątku spadkowego, na którego przeszły wszystkie prawa spadkodawcy⁸² (w tym oczywiście prawa Petera Beswicka, jako strony umowy zawartej w dniu 14 marca 1968 r.). Odosobnione stanowisko w tym zakresie zajął sędzia Denning⁸³, który jako jedyny dopuścił możliwość wytoczenia powództwa przez Ruth Beswick, pozywającej jako osoba trzecia. Jego zdaniem fundamentalna zasada *common law*, stwierdzająca, iż osoba trzecia nie może pozywać ani być pozywana na podstawie umowy, której nie jest stroną — jest tylko zasadą prawa procesowego i nie dotyczy prawa materialnego, które zostało wykreowane przez strony z momentem zawarcia umowy na korzyść osoby trzeciej. Osoba trzecia bowiem ma uzasadniony interes, ażeby uzyskać świadczenie, będące przedmiotem umowy zawartej na jej korzyść, i interes ten musi być objęty ochroną prawną. Chociaż reguła *common law* zakazuje osobie trzeciej wytaczać powództwo samej, we własnym imieniu („the third part cannot as a rule sue alone in his own name”), wciąż aktualne i możliwe do wykorzystania pozostaje procesowe prawo zastrzegającego do pozwania przyrzekającego w przypadku naruszenia umowy. Prawo, które przysługuje osobie trzeciej na podstawie umowy zawartej na jej korzyść, uzasadnia możliwość skorzystania przez nią z procesowego prawa strony umowy. Dlatego też, zdaniem Denninga, osoba trzecia może wytoczyć powództwo w imieniu strony umowy, która z momentem wszczęcia procesu powinna

niez była przedmiotem rozstrzygnięcia House of Lords. Co do szczegółów tej kwestii zob. literaturę cytowaną w przyp. 74.

⁸² Sędzia Upjohn w uzasadnieniu wyroku stwierdza, iż prawa Petera Beswicka przeszły na zarządcę spadku („the deceased died and his rights pass to the administratrix”); nie chodzi jednak w tym kontekście o stwierdzenie sukcesji generalnej, gdyż zarządca spadku nie jest następcą prawnym spadkodawcy, co raczej o podkreślenie występowania zarządcy w procesie jako swoistego reprezentanta spadkodawcy, będącego stroną umowy, i tym samym techniczne rozszerzenie przymiotu strony umowy na zarządcę. Podobnie sędzia Hodson („the widow as administratrix and therefore a party by representation to the agreement has a cause of action to sue on the agreement”).

⁸³ Zob. również E. McKendrick (w.): *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1181–1183.

do niego przystąpić. W razie odmowy przystąpienia do procesu, osoba trzecia może we własnym imieniu wytoczyć powództwo przeciwko przyrzekającemu i przeciwko zastrzegającemu, który staje się z momentem wszczęcia procesu współpozwanym. Ta procesowa kumulacja podmiotowa, dopuszczona przez Denninga, może również przybrać odwrotną kolejność, kiedy to przyrzekający wszczyna postępowanie, a osoba trzecia dołącza się jako drugi powód. Niezależnie jednak od zastosowanej konfiguracji, w procesie występuje strona umowy i beneficjent świadczenia, co pozwala na uwzględnienie interesu osoby trzeciej. Wyrok wydany w związku z naruszeniem umowy przez przyrzekającego wydany byłby na rzecz obu powodów, a odszkodowanie, bądź też świadczenie, będące przedmiotem umowy, sąd zasądziłby na rzecz uprawnionej z umowy osoby trzeciej.

W koncepcji przedstawionej przez Denninga zaciera się granica między prawem procesowym a prawem materialnym. Przy czym nie chodzi tutaj o ocenę, której można dokonać, posługując się zasadami polskiego postępowania cywilnego, w ramach którego przysługujące roszczenie materialnoprawne jest warunkiem *sine qua non* przysługiwania stronie legitymacji procesowej czynnej⁸⁴. Denning bowiem, zgodnie z zasadą *common law*, odmawia osobie trzeciej prawa pozywania (zaznaczając, iż jest to reguła procesowa) i jednocześnie dopuszcza możliwość występowania osoby trzeciej w procesie w charakterze strony, na której rzecz zostaje wydane merytoryczne rozstrzygnięcie sądowe. Dodatkowo, Denning z jednej strony zgadza się z zasadą, iż osoba trzecia nie może pozywać, a z drugiej strony, w przypadku odmowy zastrzegającego wstąpienia do procesu, przyznaje jej możliwość wytoczenia powództwa.

3.1.2.2. RODZAJ ZASĄDZONEGO ŚRODKA OCHRONY PRAWNEJ ZA NARUSZONE ZOBOWIĄZANIE

Kwestia zasądzenia na rzecz powoda *specific performance* za naruszenie zobowiązania przez przyrzekającego nie była wyrazem tak jednoznacznego stanowiska, jakie miało miejsce w odniesieniu do oddalenia powództwa wniesionego przez osobę trzecią. I chociaż każdy z sędziów składu orzekającego House of Lords podtrzymał wyrok sądu drugiej instancji i uznał *specific performance* za najwłaściwsze *remedy* w rozstrzyganym stanie faktycznym, to warto przedstawić inne wypowiedzi krytykujące orzeczenie wydane przez Court of Appeal.

W ocenie oponentów, Court of Appeal, wydając nakaz *specific performance*, dał powodowi więcej, niż ten był uprawniony otrzymać. *Specific performance*, będąc zastępczym wobec *damages* środkiem ochrony prawnej, jest stosowany przez sąd

⁸⁴ Zob. J. Jodłowski (w:) J. Jodłowski, Z. Resich, J. Lapierre, T. Misiuk–Jodłowska, K. Weitz: *Postępowanie cywilne*, Warszawa 2009, s. 202; W. Siedlecki, Z. Świeboda: *Postępowanie cywilne. Zarys wykładu*, Warszawa 2004, s. 116–118.

tylko wówczas, kiedy zapłata odszkodowania nie skompensowałaby powodowi szkody, powstałej na skutek naruszenia zobowiązania umownego. Natomiast w stanie faktycznym przedmiotowego orzeczenia powód nie poniósł żadnej szkody, przy czym przyjęto tutaj fikcję prawną, że powodem jest Peter Beswick, skoro to zarządcą majątku spadkowego po nim jest wdowa Ruth Beswick. Dowodząc braku szkody po stronie Petera Beswicka, jeden z sędziów składu orzekającego Court of Appeal (James FitzHugh) odwołał się do prostego przypadku: osoba A (sprzedawca) i osoba B (kupujący) zawarli umowę sprzedaży, zgodnie z którą osoba B w zamian za *consideration* od osoby A zobowiązała się zapłacić cenę umowy sprzedaży (£ 1000) na korzyść osoby X (osoby trzeciej). W sytuacji naruszenia umowy przez osobę B, jedynym środkiem ochrony prawnej przysługującym osobie A jest możliwość dochodzenia odszkodowania za naruszenie umowy przez przyrzekającego. Jednakże osoba A nie poniosła żadnej szkody na skutek nieotrzymania przez osobę X ceny zastrzeżonej w umowie sprzedaży. W takiej sytuacji należne osobie A odszkodowanie to tylko *nominal damages*. Zdaniem Jamesa FitzHugh stan faktyczny sprawy Beswick v. Beswick jest analogiczny do powyższego przypadku. Peter Beswick bowiem nie poniósł żadnej szkody na skutek naruszenia umowy przez bratanka, ponieważ zgodnie z treścią umowy nie był uprawniony do otrzymania jakichkolwiek płatności ze strony Johna Josepha Beswicka. To Ruth Beswick, jako osoba trzecia, na rzecz której John Joseph Beswick miał wpłacać dożywotnią rentę pieniężną w wysokości £ 5 tygodniowo, poniosła szkodę w postaci utraty korzyści majątkowej, która przypadłaby jej w przypadku prawidłowego wykonania umowy.

W sprawie Beswick v. Beswick zarządcą spadku i osoba trzecia to jedna i ta sama osoba, jednakże, jak podkreślają krytycy orzeczenia sądu drugiej instancji, ta tożsamość podmiotowa nie powinna przesłaniać odrębności prawnej w zakresie praw, jakie przysługują zarządcy i osobie trzeciej, ani wpływać na merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy. Postępowanie sądowe toczy się bowiem między zarządcą spadku (reprezentującym interesy majątku spadkowego) a drugą stroną umowy, tj. Johnem Josephem Beswickiem. Powód, wytaczając powództwo, powinien uzyskać odpowiednie *remedy*, które skompensuje mu szkodę powstałą na skutek naruszenia umowy przez pozwanego. Z uwagi jednak na to, iż w sprawie Beswick v. Beswick w majątku spadkodawcy nie zaistniała żadna szkoda, jedynym możliwym do zasądzenia środkiem ochrony prawnej jest *nominal damages*, które potwierdza tylko fakt naruszenia umowy przez przyrzekającego⁸⁵. Skoro zatem powód w świetle prawa nie jest uprawniony do otrzymania odszkodowania kompensującego szkodę (*substantial damages*), to tym bardziej nie przysługuje mu *specific performance*. Nie jest bowiem spełniona podstawowa przesłanka, warunkująca wydanie nakazu *specific performance*, jaką jest stwierdzenie, iż zapłata odszkodowania nie byłaby odpowiednim środkiem ochrony prawnej do skompensowania poszkodowanemu

⁸⁵ Zob. przyp. 47, zawierający definicję pojęcia *nominal damages*.

wyrządzonej szkody, i w konsekwencji nie zapewniałaby mu wystarczającej ochrony. W przedmiotowej sprawie natomiast *nominal damages* jest właściwym środkiem ochrony prawnej, ponieważ Peter Beswick nie mógłby w świetle obowiązującego prawa uzyskać więcej.

Dodatkowym argumentem wysuwany przeciwko zasadności zasądzenia na rzecz powoda *specific performance* jest pozbawienie majątku spadkowego dodatkowego aktywa w postaci chociażby symbolicznej sumy pieniężnej należnej w przypadku zasądzenia *nominal damages*. *Specific performance* bowiem skutkuje wykonaniem umowy i w konsekwencji uzyskaniem świadczenia przez osobę trzecią, co prowadzi do tego, że przedmiot świadczenia nie wchodzi do majątku spadkowego. Argument ten łączy się ściśle z funkcją, jaką ma do spełnienia zarządca spadku, ustanowiony przez sąd. Zarządca majątku spadkowego nie jest zobowiązany do dbałości o interesy majątkowe osoby trzeciej. Jego obowiązkiem jest dbałość o majątek pozostały po spadkodawcy i podejmowanie takich czynności, które będą z korzyścią dla tego majątku, w tym ochronią go przed uszczupleniem. Wiąże się to ściśle z formułowaniem treści powództwa i rodzajem dochodzonych roszczeń w razie naruszenia umowy przez przyrzekającego. Natomiast zarządca majątku spadkowego, żądając zasądzenia przez sąd *specific performance*, działa na niekorzyść tego majątku i pozbawia go możliwości uzyskania chociażby niewielkiej kwoty pieniężnej (*nominal damages*) w razie uwzględnienia powództwa przez sąd.

Krytykujący orzeczenie Court of Appeal podkreślają również, iż jego rozstrzygnięcie jest sprzeczne z zasadą *privity of contract*. Jeśli bowiem osoba trzecia nie jest stroną umowy, to sąd nie może zasądzić na jej rzecz korzyści majątkowej, której zasądzenia osoba ta sama nigdy nie mogłaby dochodzić na drodze sądowej.

3.1.2.2.1. UZASADNIENIE HOUSE OF LORDS

House of Lords nie podzielił żadnego z argumentów wysuwanych przez oponentów treści rozstrzygnięcia zasądzonego *specific performance*. House of Lords uznał, iż trudno jest sobie wyobrazić bardziej odpowiedni stan faktyczny, który wymagałby interwencji *equity law* (tj. systemu prawa opartego na zasadach słuszności).

Większość składu orzekającego, uznając, iż naruszenie umowy przez pozwanego nie spowodowało uszczerbku majątkowego w majątku spadkodawcy, przyjęła, iż jedynym środkiem ochrony prawnej dostępnym powodowi na gruncie *common law* jest *nominal damages*⁸⁶. Przyznanie jednak powodowi jedynie *nominal damages*,

⁸⁶ Zob. D. Yates: *Compensation for Third Parties under Contracts*, *The Modern Law Review* 1976, vol. 39, No. 2, s. 202; E. McKendrick (w:) *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1192; G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 591. Wyjątek w tym zakresie zawiera uzasadnienie sędziego Pearce'a, stanowiące, iż powodowi można zasądzić *substantial damages*. W tym miejscu jednak pojawiają się znaczne trudności w uchwyceniu

z uwagi na okoliczność, iż nie poniósł on żadnej szkody na skutek naruszenia umowy przez przyrzekającego, jest, zdaniem sędziów, rozwiązaniem rażąco niesprawiedliwym. Pozwany mógłby wówczas bez żadnych konsekwencji prawnych uciec od obowiązku, jaki przyjął sam na siebie, i tym samym uniknąłby odpowiedzialności za naruszenie umowy. Dodatkowo, zasądzenie *nominal damages* doprowadziłoby do znacznego (bezpodstawnego) wzbogacenia po stronie pozwanego. Bratanek spadkodawcy otrzymałby bowiem od drugiej strony umowy całą wartość zastrzeżonego świadczenia (w postaci przedsiębiorstwa) za niewielką część świadczenia wzajemnego, do jakiego był zobowiązany na mocy umowy (John Joseph Beswick spłacił wierzycieli Petera Beswicka, zatrudnił go jako konsultanta w zakresie prowadzonej działalności i tylko raz zapłacił Ruth Beswick £ 5, będąc zobowiązanym do dożywotniego, cotygodniowego przekazywania jej powyższej kwoty pieniężnej). Takie rozwiązanie jest nie do przyjęcia na gruncie prawa *equity*, które za pomocą instytucji *specific performance* i zgodnie z zasadą słuszności zobowiązuje drugą stronę do wykonania swojej części zobowiązania.

Kolejnym argumentem przedstawionym za zasadnością przyznania powodowi *specific performance* jest reguła wzajemności⁸⁷. W przedmiotowym stanie faktycznym została zawarta umowa sprzedaży przedsiębiorstwa. Jeśli to Peter Beswick jako sprzedawca nie wykonałby swojego zobowiązania, wówczas John Joseph Beswick, jako kupujący i druga strona umowy, uzyskałby sądowy nakaz *specific performance*, skutkujący uzyskaniem świadczenia, będącego przedmiotem zawartej umowy. *Specific performance* jest zatem prawem, które przysługuje spadkodawcy i może być dochodzone w drodze wytoczenia powództwa przez zarządcę spadku. Poza tym, jak podkreśla sędzia Pearce, powód nie może być pozbawiony możliwości skorzystania ze swoich praw, tylko dlatego, iż dochodząc ich realizacji przysparza korzyści osobie trzeciej, której prawo nie pozwala na sądowe wytoczenie powództwa. Taki argument jest niezgodny z poczuciem sprawiedliwości, a jedynym jego celem jest uwolnienie osoby, która naruszyła zobowiązanie umowne, od odpowiedzialności prawnej.

istoty przytoczonej argumentacji (tak również G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 591, przyp. 16). Sędzia Pearce bowiem odwołuje się do orzeczenia w sprawie *Lloyd's v. Harper* (1880), w którym sędzia Lush LJ stwierdził: „uważam to za ustaloną regułę prawa, iż w sytuacji, kiedy A zawarł umowę na rzecz osoby trzeciej (B), może on pozwać na podstawie tej umowy i dochodzić sądownie wszystkiego, co B mógłby uzyskać, gdyby był stroną umowy”; i następnie stwierdza, iż w rozstrzyganej sprawie nie jest konieczne oszacowanie szkody i ustalenie wysokości odszkodowania, ponieważ odpowiednim *remedy* jest *specific performance*. W kontekście przytoczenia słów sędziego Lush LJ i przyjęcia *substantial damages* jako właściwego środka ochrony prawnej za *breach of contract* pozwanego — wydawałoby się, że zasądzenie przez sędziego Pearce'a kompensującego odszkodowania ma nastąpić „za” szkodę osoby trzeciej. Sędzia Denning w uzasadnieniu orzeczenia w sprawie *Jackson v. Horizon Holidays Ltd* (1975) 1 WLR błędnie przyjął, iż sędzia Pearce powołał się i następnie zaaprobował regułę, stanowiącą o możliwości dochodzenia przez stronę umowy odszkodowania za szkodę osoby trzeciej (zob. D. Yates: *Compensation...*, *op. cit.*, s. 203, przyp. 14).

⁸⁷ Tak sędzia Pearce.

3.1.3. ZNACZENIE BESWICK V. BESWICK

Orzeczenie w sprawie *Beswick v. Beswick* uważane jest za *leading case* (wiodący precedens) w zakresie uprawnienia wierzyciela do dochodzenia zasądzenia na jego rzecz *specific performance*⁸⁸. Jednakże, jak zauważa McKendrick⁸⁹, znaczenie tego rozstrzygnięcia wykracza daleko poza zagadnienie *specific performance* i ukazuje wiele innych ważnych kwestii, które wyłaniają się z treści uzasadnienia House of Lords.

Po pierwsze, sprawa *Beswick v. Beswick* ukazuje sędziowskie próby (zapoczątkowane przez Lorda Denninga), zmierzające do ograniczenia i poddania krytyce doktryny *privity of contract* w połowie XX w. Chociaż w uzasadnieniu każdego z sędziów składu orzekającego można znaleźć negatywny stosunek wobec tejże doktryny i krytyczne wypowiedzi co do konsekwencji, wynikających z jej obowiązywania, żaden z sędziów nie podejmuje próby jej uchylecia. I tak na przykład sędzia Reid w uzasadnieniu *Beswick v. Beswick* rozpoczyna swoje rozważania od przykładowego stanu faktycznego, w ramach którego osoba A (zastrzegający) i osoba B (przrzekający) zawarli umowę sprzedaży, w której osoba B jako kupujący zobowiązał się zapłacić cenę umowy sprzedaży (£ 1000) na rzecz osoby X (osoby trzeciej). W świetle przedstawionego przypadku, sędzia Reid bada charakter prawny zobowiązania ciężącego na osobie B. W przypadku bowiem, gdy osoba B nie wykonuje zobowiązania i nie świadczy osobie X należnej jej sumy pieniężnej, zobowiązanie osoby B staje się niemożliwe do wyegzekwowania. Osobie trzeciej (X) doktryna *privity of contract* zabrania pozywać na podstawie umowy, której osoba ta nie jest stroną, osoba B natomiast nie może wytoczyć powództwa o zapłatę £ 1000⁹⁰. Jednakże, jak podkreśla sędzia Reid, nie ma w prawie angielskim żadnej stwierdzonej reguły, zgodnie z którą zobowiązanie osoby B staje się nieważne z tej tylko przyczyny, że istniejące uprawnienie (w umowie zawartej między A i B powstało dla X uprawnienie otrzymania świadczenia — zob. również argumentację Lorda Denninga) nie jest zabezpieczone żadnym środkiem ochrony prawnej umożliwiającym jego dochodzenie. System prawny, zdaniem sędziego Reid, byłby wadliwy, jeśliby uznać, iż mimo istnienia uprawnienia nie przewiduje on żadnych środków do jego wyegzekwowania. Dlatego też w razie niewykonania zobowiązania przez osobę B, musi istnieć możliwość sądowego dochodzenia wykonania przyznanego uprawnienia przez osobę X albo przez osobę A. Sędzia Reid nie podejmuje jednak dalszych rozważań co do możliwości sądowego dochodzenia prawa przez osobę X, uznając, iż z uwa-

⁸⁸ Zob. E. McKendrick: *Contract Law*, Third Edition, Macmillan Law Masters, London 1997, s. 397.

⁸⁹ E. McKendrick: *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1180.

⁹⁰ A nie może pozwać B o zapłatę £ 1000, ponieważ zgodnie z treścią umowy B miał świadczyć na rzecz X. Jeśliby dopuścić możliwość sądowego dochodzenia przez A kwoty £ 1000, B zostałby zmuszony do czegoś, do czego nigdy się nie zobowiązał, tj. do zapłaty przedmiotowej kwoty pieniężnej na rzecz B, w sytuacji kiedy przyjął na siebie obowiązek świadczenia na rzecz X. Zob. także G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 591.

gi na fakt, że w sprawie *Beswick v. Beswick A* (zarządca spadku) może dochodzić zasądzenia *specific performance*, nie jest to właściwe miejsce do rozwiązywania problemu prawa osoby trzeciej (X) w sytuacji naruszenia umowy przez przyrzekającego. Każdy z sędziów, nie konfrontując się z doktryną *privity of contract* i nie podejmując żadnych rozważań w tym zakresie, poprzestaje na przyjętej zasadzie, w świetle której osobie trzeciej nie przysługują żadne roszczenia z umowy zawartej na jej korzyść.

Po drugie, orzeczenie to, z uwagi na fakt, iż Ruth Beswick wytacza powództwo, pozywając w podwójnym charakterze, doskonale ilustruje różnicę, jaka istnieje pomiędzy sytuacją prawną zastrzegającego a sytuacją prawną osoby trzeciej. W *Beswick v. Beswick* osoba trzecia i zastrzegający jest tą samą osobą, co, wobec faktu zasądzenia *specific performance* na rzecz Ruth Beswick dochodzącej praw jako zarządca spadku i odmowie przyznania *specific performance* Ruth Beswick dochodzącej praw jako osoba trzecia, może wydawać się anomalią. Jak wyjaśnia jednak McKendrick⁹¹, zarządcą mogła być inna osoba, a w takim wypadku Ruth Beswick nie mogłaby decydować, czy pozywać przyrzekającego za *breach of contract*, ani tym bardziej nie mogłaby zmusić zarządcę do dochodzenia *specific performance*. W konsekwencji House of Lords oddała pozew wniesiony przez Ruth Beswick pozywającej jako beneficjent świadczenia i uwzględniła powództwo Ruth Beswick występującej jako zarządca spadku i strona umowy, z której wynika dochodzone roszczenie.

Orzeczenie w sprawie *Beswick v. Beswick* ukazuje również, iż prawo osoby trzeciej wynikające z umowy zawartej na jej korzyść, chociaż nie może być przez nią wyegzekwowane — uzyskuje ochronę prawną. Wobec stwierdzonych przesłanek, takich jak: brak szkody po stronie zastrzegającego, utrata przez niego korzyści w postaci niewielkiej sumy pieniężnej w przypadku zasądzenia *nominal damages* — sądowy nakaz *specific performance* wydaje się rozstrzygnięciem, mającym za podstawę ochronę interesu osoby trzeciej, a nie strony umowy, która wnosi pozew we własnym imieniu i domaga się ochrony swoich praw. Poza tym argumenty wysuwane przeciwko zasadności orzeczenia Court of Appeal (zob. uwagi wyżej) w zakresie, w jakim negują w rozstrzyganym stanie faktycznym wystąpienie przesłanek warunkujących możliwość sięgnięcia po środek ochrony prawnej wynikający z prawa *equity*, są poprawne w świetle obowiązującego wówczas prawa (dopiero *Beswick v. Beswick* rozszerza granice zastosowania *specific performance*⁹²).

⁹¹ E. McKendrick: *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1192.

⁹² Do orzeczenia *Beswick v. Beswick specific performance* było zasądzone przez sąd tylko wówczas, kiedy przyznanie odszkodowania w konkretnym stanie faktycznym nie było „odpowiednim” środkiem prawnym do naprawienia szkody wyrządzonej na skutek *breach of contract* (formuła *inadequacy of the damages remedy*). Orzeczenie *Beswick v. Beswick* odchodzi od konieczności wykazania nieadekwatności zasądanego odszkodowania i podkreśla potrzebę zasądzenia *specific performance*, w sytuacji kiedy wymagają tego okoliczności sprawy i sprawiedliwość rozstrzygnięcia (w tym zakresie podkreśla się uzasadnienie sędziego Pearce’a, który jako jedyny ze składu orzekającego przyznał *substantial damages* i orzekł, że rozstrzygany stan faktyczny wymaga zasądzenia środka *equity* bez potrzeby badania, czy przyznane odszkodowanie jest adekwatne). Zob. E. McKendrick: *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1141.

Kolejną kwestią, która wyłania się ze sprawy *Beswick v. Beswick*, jest zagadnienie *legal black hole*⁹³. Dążenie do zapobieżenia sytuacji, w której pozwany, uzyskawszy korzyść ze strony kontrahenta, uniknąłby odpowiedzialności za niewykonanie wzajemnego zobowiązania, było motywem (bardziej niż ochrona interesu osoby trzeciej⁹⁴) sięgnięcia przez House of Lords po środek *equity law*⁹⁵. Niemożność pociągnięcia do odpowiedzialności osoby naruszającej umowę zawartą na korzyść osoby trzeciej na gruncie *common law* byłaby sprzeczna z poczuciem sprawiedliwości i zdrowym rozsądkiem oraz oznaczałaby poważną wadę systemu prawa⁹⁶.

W orzeczeniu w sprawie *Beswick v. Beswick* House of Lords stanął przed koniecznością rozstrzygnięcia sprawy, w której powstała szkoda osoby trzeciej, a w świetle obowiązywania doktryny *privity of contract* i *general rule* nie można było zobowiązać przyrzekającego do naprawienia wyrządzonej naruszeniem zobowiązania szkody. Tak naprawdę jednak House of Lords, sięgając po „gotowe” rozwiązanie w postaci instytucji *specific performance*, nie podjął żadnej konfrontacji z kwestią *legal black hole*. W analizowanej sprawie, ze względu na pieniężny charakter zobowiązania, było możliwe zasądzenie *specific performance* i tym samym osoba trzecia otrzymała świadczenie będące przedmiotem umowy zawartej na jej korzyść⁹⁷. Nie w każdym jednak stanie faktycznym, w którym przyrzekający naruszy zobowiązanie, będzie możliwe odwołanie się do *equity law*. W 1979 r. sędzia Scarman w uzasadnieniu do wyroku wydanego w sprawie *Woodar Investment Development Ltd v. Wimpel Construction Uk Ltd*⁹⁸ wyraził głęboki żal z powodu tego,

⁹³ „Niepełna” *legal black hole* (bądź też używając słów Treitel „the hole is not totally black”), mając na uwadze, iż John Joseph Beswick spełnił część świadczenia, do jakiego był zobowiązany (zob. pkt 3.1.1 przedstawiający stan faktyczny orzeczenia). Zob. T.H. Treitel: *Some Landmarks...*, *op. cit.*, s. 87–88.

⁹⁴ Konsekwencją niedopuszczenia do powstania *legal black hole* jest uzyskanie ochrony przez osobę trzecią. Może pojawić się obawa, że zastosowana konstrukcja prawna, mająca na celu pociągnięcie osoby naruszającej umowę do odpowiedzialności za *breach of contract*, nie doprowadzi do uzyskania przez osobę trzecią ekwiwalentu pieniężnego kompensującego wyrządzoną jej szkodę (taka sytuacja mogłaby mieć miejsce w przypadku dochodzenia odszkodowania za szkodę osoby trzeciej); jednakże w przypadku zastosowania *specific performance* świadczenie przyrzekającego zawsze trafia do osoby trzeciej, na korzyść której umowa została zawarta.

⁹⁵ T.H. Treitel: *Some Landmarks...*, *op. cit.*, s. 92.

⁹⁶ Tak sędzia Pearce.

⁹⁷ Dodatkowym ułatwieniem dla sędziów było to, iż w rozstrzyganym stanie faktycznym miało miejsce niewykonanie zobowiązania. Problem jednak pojawia się w przypadku, kiedy świadczenie będące przedmiotem umowy jest wadliwe; taka sytuacja miała miejsce w kolejnych analizowanych orzeczeniach, tj. np. w orzeczeniu w sprawie *Jackson v. Horizon Holidays Ltd* (zob. rozdział 3.2).

⁹⁸ [1980] 1 WLR. Stan faktyczny sprawy *Woodar Investment Development Ltd v. Wimpel Construction Uk Ltd* (1980) był następujący: A (kupujący) postanowił nabyć od B (sprzedawcy) nieruchomość. Umowa sprzedaży nieruchomości przewidywała, że po jej podpisaniu, część ceny umowy sprzedaży A zapłaci na rzecz osoby trzeciej. B, powołując się na naruszenie obowiązków kontraktowych ze strony A, odstąpił od umowy i wytoczył powództwo odszkodowawcze, domagając się również odszkodowania za szkodę osoby trzeciej. House of Lords uznał, iż w rozstrzyganym stanie faktycznym nie doszło do naruszenia obowiązków kontraktowych ze strony A, które uzasadniałoby odstąpienie od umowy przez B. Z uwagi na oddalenie powództwa odszkodowawczego B, kwestia wysokości odszkodowania, jak i (w ogólności) zagadnienie wysuwania roszczeń z powodu niewykonania zobowiązania na korzyść osoby trzeciej nie zostały rozstrzygnięte, pozostając pytaniem wielce wątpliwym i trudnym („one of great doubt and difficulty”). Zob. Law Commission — Consultation Paper No. 242. *Privity of Contract...*, *op. cit.*, paragraph 2.37, s. 25. Pełny tekst orzeczenia dostępny jest w: <http://209.85.135.104/search?q=cache:>

iż House of Lords nie miał jak dotąd sposobności zweryfikowania dwóch obowiązujących zasad *common law* (*privity of contract* i *general rule*), „które skutecznie powstrzymują osobę A (zastrzegającego) i osobę C (osobę trzecią) przed sądowym dochodzeniem od osoby B spełnienia świadczenia, do którego ta się zobowiązała [zawierając umowę na korzyść osoby trzeciej — przyp. I.K.] i za które osoba A zapłaciła”. Sędzia Scarman w dalszej części uzasadnienia, przywołując treść zalecenia, sformułowanego w raporcie Komisji z 1937 r.⁹⁹ (by w przypadku zawarcia umowy, mającej na celu przyznanie korzyści osobie trzeciej, osoba trzecia uzyskała prawo żądania wykonania umowy zawartej na jej rzecz), a także odwołując się do uzasadnienia wyroku sędziego Reid w sprawie *Beswick v. Beswick*¹⁰⁰, stwierdza:

„Komisja przedstawiła Raport w 1937; sprawa *Beswick v. Beswick* została rozstrzygnięta w 1967. Teraz jest rok 1979; i nic nie zostało zrobione. Jeśli zdarzy się ku temu okazja, mam nadzieję, że House [of Lords — przyp. I.K.] ponownie rozpatrzy orzeczenie *Tweddle v. Atkinson* i inne orzeczenia, które stoją na straży tej niesprawiedliwej reguły [*privity of contract* — przyp. I.K.]”¹⁰¹.

3.1.4. UWAGI NA TLE ORZECZENIA *BESWICK V. BESWICK*

Z uwagi na inny normatywny porządek prawny, operujący odrębnymi pojęciami i definicjami podstawowych instytucji prawnych, nie można w prosty sposób „przenieść” treści rozstrzygnięcia w sprawie *Beswick v. Beswick* na grunt prawa polskiego. Taka „transpozycja” badanych stanów faktycznych zaistniałych na gruncie *common law* do polskiego porządku prawnego w celu dokonania ocen odpowiednich rozwiązań wraz z zaakcentowaniem słuszności jednego rozwiązania nad drugim nie stanowi przedmiotu niniejszej pracy. Niemniej nie da się całkowicie uniknąć wysunięcia krytycznych uwag i dokonania pewnych ocen w kontekście analizowanych stanów faktycznych i konstrukcji przyjętych na gruncie krajowego systemu.

W świetle stanu faktycznego sprawy *Beswick v. Beswick* i poruszanych w orzeczeniu zagadnień, zaskakujące jest bezkrytyczne przyjęcie braku szkody po

JhKbTg3olQoJ:www.lawteacher.net/Case%2520Law/46.htm+%22Woodar+Investment+Development+Ltd+v%22&hl=pl&ct=clnk&cd=1&gl=pl&client=firefox-a.

⁹⁹ Sixth Interim Report, Statute of Frauds and the doctrine of Consideration (1937) Cm 5449, para 31.

¹⁰⁰ Sędzia Reid również cytuje zalecenie Komisji z 1937 r. i w kontekście zwłoki Parlamentu w uregulowaniu w drodze ustawy prawa osoby trzeciej do żądania wykonania umowy zawartej na jej rzecz — stwierdza, że być może House of Lords będzie musiał „zająć się” tą kwestią. Zob. Law Commission — Consultation Paper No. 242. *Privity of Contract...*, *op. cit.*, paragraph 2.64 (zob. przyp. 26); E. McKendrick: *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1185; uzasadnienie sędziego Reida w sprawie *Beswick v. Beswick* i uzasadnienie sędziego Scarmana.

¹⁰¹ „The committee reported in 1937; *Beswick v. Beswick* was decided in 1967. It is now 1979; but nothing has been done. If the opportunity arises, I hope the House will reconsider *Tweddle v. Atkinson* and the other cases which stands guard over this unjust rule” w: *Woodar Investment Development Ltd v. Wimpel Construction Uk Ltd* (1980), s. 28.

stronie Petera Beswicka na skutek niewykonania zobowiązania przez przyrzekającego¹⁰². Istota przyjęcia przez sędziów braku szkody po stronie zastrzegającego tkwi w stwierdzeniu, że spadkodawca nie pozostawił żadnego majątku. W przypadku bowiem gdyby wartość spadku zawierała jakiegokolwiek aktywa majątkowe, niewykonanie zobowiązania przez Johna Josepha Beswicka spowodowałoby szkodę w majątku spadkowym. Szkada ta mogłaby powstać na skutek podjęcia działań bądź ze strony Ruth Beswick, bądź też ze strony zarządcy spadku. Po pierwsze, żona Petera Beswicka miałaby roszczenie o uzyskanie aktywów z masy spadkowej na podstawie przepisów prawa spadkowego (uzyskanie przez wdowę miesięcznej dożywotniej renty uniemożliwiłoby podniesienie tego roszczenia). Po drugie, zarządca spadku mógłby podjąć decyzję o dokonaniu rozporządzeń, mających na celu zapewnienie Ruth Beswick środków finansowych. Jak wyjaśnia Treitel¹⁰³, ta ewentualna i całkowicie dobrowolna czynność, będąca w istocie zrealizowaniem woli spadkodawcy, byłaby szkodą spadku. Majątek spadku zostałby w takim przypadku pomniejszony o wysokość dokonanej dyspozycji pieniężnej na rzecz Ruth Beswick. Jeśli bratanek prawidłowo wykonałby swoje zobowiązanie i wypłacał, zgodnie z treścią umowy, kwotę w wysokości £ 5 miesięcznie, żadnych takich dodatkowych czynności nie byłoby potrzeby dokonywać. W sytuacji jednak, kiedy wartość majątku spadkowego jest zerowa¹⁰⁴, nie jest możliwe dokonanie jakiegokolwiek rozporządzeń finansowych, które w konsekwencji uszczupliłyby masę spadkową i dały podstawę do wysuwania roszczeń odszkodowawczych (tj. *substantial damages*) w stosunku do osoby, która naruszyła umowę.

3.2. DECYZJA W SPRAWIE JACKSON V. HORIZON HOLIDAYS LTD

3.2.1. STAN FAKTYCZNY¹⁰⁵

Julian Jackson zawarł umowę o usługę turystyczną z biurem podróży Horizon Holidays Ltd. Cena usługi wynosiła £ 1200. Beneficjentami świadczenia turystycznego, oprócz Jacksona, byli również jego żona i dzieci. Horizon Holidays Ltd zapewnił, iż zaproponowana oferta podróży (czterotygodniowe wakacje rodzinne)

¹⁰² Pojęcie szkody w prawie angielskim w kontekście stosunków trójstronnych będzie przedmiotem dalszych rozważań (zob. rozdział 4), w tym miejscu jednak poczynione są wstępne uwagi w odniesieniu do analizowanego orzeczenia Beswick v. Beswick.

¹⁰³ Zob. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 591.

¹⁰⁴ Sędzia Upjohn stwierdza: „I incline to the view that on the facts of this case damages are nominal for it appears that A [tj. promisee — przyp. I.K.] died without any assets save and except the agreement which he hoped would keep him and then his widow for their lives”.

¹⁰⁵ [1975] 1 WLR. Pełna treść orzeczenia Court of Appeal dostępna jest w: http://209.85.135.104/search?q=cache:QXfLndzswicJ:www.lawteacher.net/Case%2520Law/8.htm+%22Jackson+v+Horizon+Holidays+Ltd%22&hl=pl&ct=clnk&cd=2&gl=pl&lr=lang_en|lang_pl&client=firefox-a; zob. także: E. McKendrick (w:) *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1196; D. Yates: *Compensation...*, *op. cit.*, s. 202.

będzie odpowiadać oczekiwaniom Jacksona, który dokładnie określił swoje wymagania co do rodzaju posiłków, stopnia komfortu kwatery (m.in. drzwi przechodnie z pokoju dzieciennego do pokoju rodziców) i innych udogodnień. Dodatkowo, broszurka przygotowana przez biuro podróży opisywała hotel jako miejsce wypoczynku o najwyższym standardzie, oferujące swoim wczasowiczom między innymi pole do minigolfa, basen, znakomite restauracje i doskonale wyposażone łazienki.

Po zakwaterowaniu okazało się, że hotel nie spełnia warunków umowy i nie posiada żadnych udogodnień, wyszczególnionych w przedstawionej Jacksonowi broszurce. Nie było żadnego basenu, pola do minigolfa, a podawane jedzenie znacznie odbiegało od menu sprecyzowanego w treści oferty. Pokój hotelowy, ze względu na pleśń na ścianie i brak czystej łazienki, nie nadawał się do użytku (nie licząc faktu, iż nie miał drzwi przechodnich). Po dwóch tygodniach, państwo Jacksonowie zostali przeniesieni do innego hotelu, o nieco lepszym standardzie. Jednakże z powodu prac remontowych, nowe miejsce wypoczynku również nie zapewniło spokojnych wakacji. Przez cały okres zagranicznego pobytu państwo Jacksonowie zostali narażeni na silny stres i niepokój, spowodowany zastanymi warunkami hotelowymi, które w niczym nie odpowiadały postanowieniom wykupionej umowy o wakacje (*holiday contracts*).

Julian Jackson wytoczył powództwo przeciwko Horizon Holidays Ltd za naruszenie umowy, w którym domagał się zasądzenia od strony pozwanej odszkodowania za szkodę (w postaci zmarnowanego urlopu) poniesioną przez siebie, żonę i dzieci. Horizon Holidays przyznał fakt naruszenia umowy. Kwestią sporną była wysokość należnego powodowi odszkodowania.

3.2.2. TREŚĆ ROZSTRZYGNĘCIA. ZASĄDZENIE ODSZKODOWANIA NA DWÓCH RÓŻNYCH PODSTAWACH

Sąd pierwszej instancji zasądził na rzecz powoda odszkodowanie w wysokości £ 1100. W wydanym wyroku sąd nie uzasadnił, jaka część przyznanej kwoty pieniężnej jest rekompensatą za zmniejszoną wartość otrzymanego świadczenia (*diminution in value*) z tytułu zawartej umowy, a jaką część stanowi odszkodowanie za cierpienie psychiczne (*mental distress*) spowodowane naruszeniem umowy przez stronę pozwaną¹⁰⁶. Sąd stwierdził tylko, iż odszkodowanie jest wynikiem oszaco-

¹⁰⁶ Zasądzona przez sąd wysokość odszkodowania może być analizowana z zastosowaniem podwójnego podziału. Z jednej bowiem strony przyznana suma pieniężna jest rekompensatą, mającą na celu wynagrodzenie powodowi szkody w postaci zmniejszonej wartości otrzymanego świadczenia (*diminution in value*) i szkody w postaci uszczerbku psychicznego powstałego na skutek wadliwie wykonanego kontraktu (*mental distress*). Proporcja tych dwóch „rodzajów” szkód ma zasadnicze znaczenie w argumentacji stron procesowych w odniesieniu do zasądzanego odszkodowania. O ile zdaniem strony powodowej (Julian Jackson), z uwagi na fakt otrzymania tylko połowy wartości przedmiotu umowy, zasądzenie £ 600 jest wynikiem podzielenia przez połowę ceny umowy o podróż (£ 1200), zaś pozostała część przyznanego odszkodowania (tj. £ 500) jest sumą pieniężną rekompensu-

wania szkody poniesionej wyłącznie przez powoda. Niewątpliwie *breach of contract* strony pozwanej spowodował cierpienie psychiczne również pozostałym członkom rodziny, na których rzecz umowa została zawarta; jednak, zdaniem sądu, nie jest możliwe przyznanie powodowi odszkodowania za szkodę poniesioną przez osoby trzecie. Sąd w rozstrzygnięciu sądowym uwzględnił tylko dodatkowe cierpienie psychiczne powoda, których źródłem były dyskomfort i cierpienia psychiczne najbliższych członków rodziny. Stres i rozdrażnienie żony i dzieci, wywołane zastanymi warunkami hotelowymi i brakiem spodziewanego wypoczynku, potęgował własne negatywne odczucia powoda i przyczyniał się do zwiększenia poziomu jego stresu.

Szkoda w postaci *mental distress* poniesiona przez żonę i dzieci powoda nie została uwzględniona przy oszacowaniu szkody wyrządzonej w wyniku naruszenia umowy przez stronę pozwaną. Sąd nie mógł zasądzić sumy pieniężnej, która miałaby rekompensować szkodę poniesioną przez osoby niebędące stronami zawartej ze stroną pozwaną umowy. Niemniej rozdrażnienie i zdenerwowanie najbliższych członków rodziny miało zasadniczy wpływ na samopoczucie powoda, powodując wzrost jego negatywnych odczuć i tym samym przyczyniając się do zwiększenia jego szkody, a w konsekwencji do podwyższenia przyznanej sumy odszkodowania.

Skład sędziowski Court of Appeal podtrzymał wyrok sądu pierwszej instancji, uznając, iż kwota £ 1100 stanowi odpowiednią wysokość odszkodowania należnego powodowi. O ile wyrok w sprawie Jackson v. Horizons został co do zasady rozstrzygnięty jednomyślnie, to podstawy, w oparciu o które zasądzono odszkodowanie, zostały przyjęte różnie w uzasadnieniu sędziów stanowiących skład orzekający Court of Appeal (sędzia Denning, sędzia Orr LJ, sędzia James LJ).

Stan faktyczny orzeczenia w sprawie Jackson v. Horizon Holidays był dla sędziego Denninga kolejną okazją do wyrażenia stanowiska w kwestii praw osób trzecich, wynikających z umów zawartych na ich korzyść. Jednak w rozstrzyganym orzeczeniu sędziego Denning nie koncentruje się (tj. w innych sprawach¹⁰⁷) wokół próby przełamania doktryny *privity of contract*, lecz wokół wątpliwej i wielce prob-

jącą *mental distress* powoda. To zdaniem strony pozwanej (Horizon Holidays Ltd) £ 100 z zasądzonej sumy pieniężnej (tj. £ 1100) stanowi odszkodowanie za *mental distress* Juliana Jacksona, zaś £ 1000 jest odszkodowaniem za *diminution in value* (Horizon Holidays Ltd, uznając zasądzoną kwotę za nadmierną, odwołał się od wyroku Court of Appeal i przedstawiona proporcja stanowiła główny zarzut apelacji). Drugi rodzaj analizy zasądzonej sumy pieniężnej (tj. £ 1100) przebiega w kontekście odpowiedzi na pytanie: czy odszkodowanie jest kompensatą szkody poniesionej tylko przez powoda jako strony umowy; czy także i osób trzecich, na korzyść których umowa została zawarta (o czym szerzej w uzasadnieniu wyroku sędziego Denninga). O ile dwie przedstawione wyżej metody analizy zasądzanego odszkodowania nakładają się na siebie (w przypadku oszacowania szkody osoby trzeciej również należy ustalić, jaka część odszkodowania stanowić będzie rekompensatę *diminution in value*, a jaka *mental distress*), niemniej, żadna ze stron w zarzutach nie podniosła kwestii dochodzenia odszkodowania za szkodę poniesioną przez osobę trzecią, sprowadzając tym samym przedmiot sporu wyłącznie do kwestii charakteru szkody (*diminution in value/mental distress*) podlegającej rekompensacie.

¹⁰⁷ Zob. np. orzeczenie w sprawie Drive Yourself Hire Co. London Ltd v. Strutt (1954) 1 B 250 i orzeczenie w sprawie Snelling v. J.G. Snelling Ltd. (1973) 1 B 87. Zob. A. Kubas: *Umowa...*, op. cit., s. 19, przyp. 50.

lematycznej kwestii dochodzenia odszkodowania przez stronę umowy za szkodę osoby trzeciej¹⁰⁸.

W ocenie sędziego Denninga zasądzona wysokość odszkodowania jest możliwa do zaakceptowania wyłącznie w oparciu o przyjęcie, iż podstawą ustalenia odszkodowania była szkoda poniesiona zarówno przez Juliana Jacksona (jako strony umowy), jak i szkoda wyrządzona pozostałym członkom rodziny, na korzyść których umowa została zawarta. W razie przyjęcia, że przyznane wyrokiem sądu pierwszej instancji odszkodowanie w wysokości £ 1100 ma kompensować szkodę poniesioną tylko przez Juliana Jacksona, zasądzona suma pieniężna, zdaniem Denninga, jest nadmierna i w konsekwencji sprzeczna z poczuciem sprawiedliwości. Sędzia przytacza przykłady umów, zawartych na korzyść osób trzecich, w kontekście których nie sposób przyjąć, iż strona umowy może dochodzić odszkodowania wyłącznie za własną szkodę, w sytuacji kiedy niewykonanie umowy (lub niewłaściwe jej wykonanie) spowodowało uszczerbek w dobrach osób trzecich. Takimi umowami są: „umowa o wycieczkę” (*family holiday*) zawarta przez męża na korzyść pozostałych członków rodziny, umowa o zrealizowanie usługi przewozowej dla większego grona osób, zamówienie w restauracji obiadu przez profesora dla zaproszonych na wyjątkową uroczystość gości. We wszystkich tych przypadkach tylko jedna osoba (tj. mąż czy profesor) zawiera umowę i tylko ona występuje w charakterze strony stosunku zobowiązaniowego. Czasem jest jedynym podmiotem ponoszącym całkowity koszt dokonanej transakcji, a czasem otrzymuje określony wkład pieniężny od pozostałych osób, na korzyść których umowa została zawarta. Nie zmienia to jednak faktu, iż osoba ta figuruje jako jedyna strona wykreowanego stosunku zobowiązaniowego.

W przypadku naruszenia takiej umowy, jej strona, zgodnie z obowiązującym prawem, staje się jedyną osobą legitymowaną do dochodzenia odszkodowania, którego wysokość jest limitowana do zakresu szkody poniesionej wyłącznie przez nią samą. A zatem w sytuacji, kiedy goście hotelowi, z uwagi na trwający remont miejsca zakwaterowania, zmuszeni są do nocowania na podłodze; kiedy osoba odpowiedzialna za transport świadczy wadliwie usługę, nie dowożąc beneficjentów do miejsca przeznaczenia i narażając ich na dodatkowe koszty wynikające z konieczności zorganizowania dodatkowej podróży; kiedy zapłacony obiad nie zostaje podany z uwagi na brak miejsc w wybranej restauracji — jedynymi podmiotami, którym przysługuje *the right to sue*, są zamawiający usługę przewozową mąż oraz profesor. Żadna z osób, na której korzyść umowa została zawarta, nie ma prawa dochodzić odszkodowania za szkodę, którą poniosła wskutek wadliwie świadczonej usługi. Osoba ta, nie mogąc legitymować się przymiotem strony umowy, jest „osobą obcą” w odniesieniu do stosunku prawnego, z którego rości sobie prawa (tu: roszczenie odszkodowawcze). Powstaje sytuacja, w której na przykład beneficjent

¹⁰⁸ Przywoływane są w tym kontekście słowa sędziego Lush LJ z orzeczenia *Lloyd's v. Harper* (1880). Zob. orzeczenie *Beswick v. Beswick*, w którym sędzia Pearce również powołuje się na treść uzasadnienia sędziego Lush LJ (rozdział 3.1.2.2.1, przyp. 86).

usługi, który już partycypował w jej kosztach (tj. wpłacając stosowną sumę pieniężną podmiotowi dokonującemu określonej transakcji), jeszcze raz ponosi wydatek na ten sam cel (by np. zrealizować podróż do końca i dotrzeć do miejsca przeznaczenia) i nie ma możliwości dochodzenia rekompensaty za poniesioną szkodę. Podmiot zaś, figurujący jako strona umowy, z uwagi na niemożność wykazania poniesionej szkody, nie może uzyskać odszkodowania za wadliwie świadczoną usługę.

W ocenie sędziego Denninga stan faktyczny analizowanego orzeczenia (podobnie jak przytoczone wyżej przykłady umów) można rozstrzygnąć w oparciu o zasadę sformułowaną w orzeczeniu zapadłym w sprawie *Lloyd's v. Harper* (1880), zgodnie z którą strona umowy A zawartej na korzyść osoby trzeciej C może żądać odszkodowania za szkodę poniesioną przez C i dochodzić sędawnie wszelkich roszczeń, które przysługiwałyby C, gdyby to C był bezpośrednią stroną umowy¹⁰⁹. Sędzia Denning przytacza powyższą zasadę jako regułę prawa *common law*, która, tak długo jak prawo zabrania osobom trzecim pozywania z umowy zawartej na ich rzecz, musi być zaakceptowana jako prawidłowe rozwiązanie stosowane w tego rodzaju stanach faktycznych.

Sędzia James LJ, w przeciwieństwie do sędziego Denninga, uznał, iż zasadzone przez sąd pierwszej instancji odszkodowanie jest sumą pieniężną rekompensującą szkodę poniesioną wyłącznie przez stronę umowy. Julian Jackson, jako bezpośredni kontrahent, uiścił £ 1200 na rzecz wakacji, z których, jak zdołał wykazać, nie uzyskał żadnej korzyści. Stąd też przyznanie mu kwoty £ 1100 tytułem odszkodowania jest właściwym środkiem ochrony prawnej, mającym na celu zwrot poniesionych wydatków i kompensatę nieuzyskania świadczenia o należytej jakości zastrzeżonej w treści umowy.

Orzeczenie w sprawie *Jackson v. Horizon Holidays* nie stało się źródłem, na podstawie którego strona umowy byłaby uprawniona do dochodzenia odszkodowania za szkodę osoby trzeciej. House of Lords w orzeczeniu w sprawie *Woodar Investment Development Ltd v. Wimpel Construction Uk Ltd*¹¹⁰, odrzucając poprawność uzasadnienia sędziego Denninga, zaakceptował merytoryczne rozstrzygnięcie orzeczenia *Jackson v. Horizon Holidays*¹¹¹. Jednak w późniejszych rozstrzygnięciach, w ściśle określonych przypadkach, takich jak zamówienie rodzinnych wakacji (*family holidays*) bądź też zamówienie posiłków w restauracjach, dopuszczono możliwość wysuwania roszczeń odszkodowawczych za szkodę osób trzecich, na korzyść których zawarto umowę. Przypadki te bowiem traktowano jako stany faktyczne wymagające „specjalnego traktowania” (*call for special treatment*)¹¹².

¹⁰⁹ Zob. przyp. 56, w którym przytoczony jest fragment uzasadnienia z orzeczenia w sprawie *Lloyd's v. Harper* (1880).

¹¹⁰ Zob. przyp. 98.

¹¹¹ Zob. M. Furmston: *Law of Contract...*, *op. cit.*, s. 584; E. McKendrick (w:) *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1198.

¹¹² Zob. J. Martin & Ch. Turner: *Unlocking Contract Law...*, *op. cit.*, s. 363; G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 593.

3.3. KONCEPCJA *NARROW GROUND* JAKO METODA UNIKNIĘCIA NIEPOŻĄDANYCH KONSEKWENCJI DOKTRYNY *PRIVITY OF CONTRACT*

Sądowa koncepcja *narrow ground*, określana również jako wyjątek the *Albazer*, bądź reguła *Dunlop v. Lambert*, stanowi najbardziej znaczący wyjątek od zasady, zgodnie z którą strona umowy może żądać odszkodowania tylko za własną szkodę (*general rule*)¹¹³. Zanim jednak koncepcja ta wykształciła się w pełnej postaci, przeszła ona pewną ewolucję: pojawiała się w różnych orzeczeniach sądowych, w ramach których ulegała przeobrażeniom, polegającym zasadniczo na rozszerzaniu zakresu jej zastosowania. Przyczyna obejmowania kolejnych stanów faktycznych jej działaniem tkwiła w świadomości występowania niesprawiedliwych skutków wynikających z przestrzegania doktryny *privity of contract* i obowiązywania *general rule* (zob. rozdział 2.1).

Macierzystym gruntem, na którym zrodziła się koncepcja *narrow ground*, był transport towarów (*law of carriage of goods*)¹¹⁴. Sprzedaż międzynarodowa zawarta między sprzedawcą a kupującym wymagała podjęcia dalszych czynności, zmierzających do dostarczenia sprzedanych towarów uprawnionemu odbiorcy. Stąd też umowa przewozu traktowana jako ostateczne i końcowe ogniwo wykonywania umowy sprzedaży¹¹⁵ angażuje *de facto* trzy podmioty. Celem bowiem zawarcia umowy przewozu jest dostarczenie towaru osobie trzeciej, która odnosi bezpośrednią korzyść z prawidłowo wykonanej umowy. Relacja i pewne faktyczne związanie obu umów (tj. umowy sprzedaży i umowy przewozu) widoczne jest na płaszczyźnie podmiotowej, gdzie nadawcą towaru jest najczęściej ich sprzedawca, zaś odbiorcą to nabywca przewożonych rzeczy. Ta ścisła relacja pomiędzy umową sprzedaży a umową przewozu daje się szczególnie zaobserwować na tle rozstrzyganych stanów faktycznych. W przypadku bowiem naruszenia umowy przewozu pojawiają się trzy podmioty: 1) nadawca towaru (*consignor*), 2) odbiorca towaru (*consignee*) i 3) przewoźnik (*carrier*)¹¹⁶. W toku wykonywania umowy sprzedaży zostaje zawarty drugi węzeł prawny (tj. umowa przewozu), w którym kupujący (będąc jednocześnie odbiorcą towaru) staje się osobą trzecią wobec nadawcy towaru (którym jest

¹¹³ Zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 35.

¹¹⁴ Ta dziedzina prawa miała niezwykle istotne znaczenie dla rozwoju angielskiego prawa umów. Na tle rozstrzyganych stanów faktycznych wykształciło się wiele zasad, odgrywających następnie główną rolę w prawie kontraktowym. Zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 93.

¹¹⁵ Zob. Ch.J. Giaschi: *Canadian Law of Carriage of Goods by Sea: An Overview*, Gaschi & Margolis, Vancouver, B.C., November 2004, p. 1, w: http://www.admiraltylaw.com/papers/carriage_of_goods_outline.pdf.

¹¹⁶ Na potrzeby analizowanych stanów faktycznych w rozdziale 3.3, w których naruszenie umowy przewozu wymaga rozpatrzenia sytuacji prawnej trzech podmiotów, na określenie ów podmiotów przyjmuję terminologię z prawa przewozowego. Zob. ustawa z dnia 15 listopada 1984 r. Prawo przewozowe (tekst jedn. Dz.U. z 2000 r. Nr 50, poz. 601 ze zm.). Inne określenia stron pojawiające się w kontekście umowy przewozu to: „sprzedawca”/ „wysyłający rzecz” (co w terminologii angielskiej odpowiada *vendor/shipper*), 2) „kupujący”/ „adresat przesyłki” (*buyer/receiver*).

zazwyczaj sprzedający) oraz przewoźnika jako stron zawartej umowy przewozu. Uzyskanie przez kupującego konosamentu (*bill of lading*)¹¹⁷ nie zmienia faktu, że kupujący nie jest stroną zawartego stosunku przewozowego. Zostaje on jednak „włączony” w umowę przewozu w takim znaczeniu, że ma bezpośredni interes w nienaruszeniu umowy przez przewoźnika¹¹⁸.

W prawie angielskim została ustalona reguła, zgodnie z którą wydanie przewoźnikowi przedmiotu umowy bądź nadanie lub indosowanie konosamentu było równoznaczne z wydaniem rzeczy odbiorcy, jak również z nabyciem przez odbiorcę prawa własności¹¹⁹ (moment wydania rzeczy był również chwilą przejścia na kupującego ryzyka). W konsekwencji, wskutek obowiązywania doktryny *privity of contract*, powstawała luka w związku z rozdzieleniem osoby, której przysługiwałby środek ochrony prawnej (służący zrekomensowaniu poniesionej szkody), a osobą, która poniosła szkodę¹²⁰. Nadawca towaru bowiem z momentem wydania rzeczy przewoźnikowi tracił interes majątkowy w powierzonych przesyłce, co z kolei (z uwagi na brak poniesionej szkody) czyniło bezprzedmiotowym podnoszenie jakichkolwiek roszczeń z zawartej umowy przewozu. Odbiorca towaru natomiast, jako właściciel rzeczy, ponosił ryzyko jej utraty, uszkodzenia bądź zniszczenia, jednakże ze względu na brak *privity* między przewoźnikiem a kupującym nie przysługiwał mu żaden kontraktowy środek ochrony prawnej.

Początkowo w sprawach tego rodzaju brak było wyraźnego rozróżnienia pomiędzy prawem kontraktowym a prawem deliktowym, stąd też próbą połączenia środka ochrony prawnej i szkody („to link remedy and loss on the one hand”) było „rozwiązanie deliktowe” i koncepcja szkody oparta na prawie własności („loss was regarded as property — based”)¹²¹. W sytuacji zatem kiedy sprzedawca — nadawca (*consignor*) zawarł umowę przewozu i wydał przewoźnikowi przedmiot umowy, który następnie uległ zniszczeniu w czasie trwania umowy, kupujący — odbiorca (*consignee*) jako właściciel mógł podnieść roszczenie deliktowe przeciwko przewoźnikowi i odzyskać wartość uszkodzonej bądź utraconej rzeczy¹²². Uzasadnieniem dla nadania kupującemu legitymacji czynnej w procesie było stwierdzenie, że właściciel może wytoczyć powództwo po prostu dlatego, że jest właścicielem zniszczo-

¹¹⁷ Co do charakteru prawnego *bill of lading* zob. rozważania w dalszej części.

¹¹⁸ Zob. Bills of Lading and Documents of Title, p. 404, w: <http://fds.oup.com/www.oup.co.uk/pdf/0-19-876490-1.pdf>.

¹¹⁹ Prawo własności przechodziło na kupującego z chwilą nadania rzeczy, jak i z chwilą wydania lub indosowania konosamentu.

¹²⁰ Zob. rozdział 2.1.

¹²¹ Zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 51, 94, 101, 110. Innym rozwiązaniem było przyjęcie, iż nadawca towaru, zawierając umowę z przewoźnikiem, działał jako agent odbiorcy towaru, co skutkowało tym, że w przypadku naruszenia umowy agent mógł żądać odszkodowania za szkodę zleciennodawcy (*principal*) wynikłą z naruszenia umowy.

¹²² Jednakże w wielu przypadkach przyjęty schemat (opierający się na założeniu, iż odbiorca towaru jako właściciel uszkodzonej bądź też zniszczonej rzeczy pozywa przewoźnika na zasadzie deliktowej) został naruszony poprzez wprowadzenie licznych wyjątków w zakresie przyjętego rozwiązania (szerzej zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 99).

nej bądź uszkodzonej w trakcie przewozu rzeczy¹²³. Przyjęte rozwiązanie¹²⁴, uzależniające legitymację procesową czynną (*the right to sue*) od prawa własności uszkodzonej lub zniszczonej rzeczy i stanowiące swego rodzaju połączenie środka prawnego i szkody „w jednej ręce” („to link remedy and loss on the one hand”), było rozwiązaniem całkowicie nieużytecznym w przypadku, kiedy odbiorca towaru nie dysponował prawem własności. W sytuacji zatem kiedy prawo własności nie przeszło na kupującego i zostało po stronie sprzedawcy, nastąpił powrót do sytuacji rozdzielenia *remedy* oraz *loss*. Kupujący, który poniósł szkodę wskutek naruszenia przez przewoźnika umowy przewozu¹²⁵, nie mógł żądać odszkodowania ani na podstawie deliktowej (z uwagi na to, że nie przysługiwało mu prawo własności rzeczy), ani na podstawie kontraktowej (umowa przewozu została zawarta między sprzedającym a przewoźnikiem, a doktryna *privity* wykluczała podniesienie jakichkolwiek roszczeń kontraktowych przez kupującego). Nadawca towaru natomiast, nie ponosząc ryzyka uszkodzenia rzeczy (które w chwili wydania przesyłki przechodziło na kupującego) i wobec braku szkody w swoim majątku, nie miał żadnego interesu w wysuwaniu jakichkolwiek roszczeń względem przewoźnika.

Dlatego też tzw. rozwiązanie deliktowe było rozwiązaniem niewystarczającym¹²⁶. Jeśli nawet tytuł prawny przeszedł na kupującego i tym samym czynił go uprawnionym do podnoszenia roszczenia deliktowego, to uwzględnienie roszczenia zależało od wykazania przez kupującego niedbalstwa ze strony przewoźnika, którego następstwem było zniszczenie lub uszkodzenie rzeczy. Dodatkowo, na podstawie analizy późniejszych stanów faktycznych, dało się zauważyć wyraźną lukę między kontraktowym środkiem ochrony prawnej a prawem własności. Jeśli bowiem nadawca towaru zawarł „specjalną umowę” z przewoźnikiem, na mocy której rozszerzył zakres jego odpowiedzialności, bądź nałożył na przewoźnika dodatkowe obowiązki, odbiorca towaru, nie będąc stroną tej umowy, nie mógł skorzystać z istnienia takich zastrzeżeń w umowie i egzekwować od przewoźnika wykonanie dodatkowych obowiązków. Tym samym zakres dochodzonego odszkodowania ograniczony był do szkody, która wynikła z niedbalstwa po stronie przewoźnika. Dlatego też uznano, że gdy zakres ochrony, jaki daje istnienie prawa własności, oraz zakres ochrony, jaki dawałaby umowa, nie pokrywają się (tzn. właściciel rzeczy miałby mniej praw niż strona zawartej z przewoźnikiem umowy), wówczas to umowa powinna stanowić właściwą podstawę odpowie-

¹²³ „The owner of the goods is entitled to sue merely because he is the owner of the goods lost or damages in carriage” (H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 99).

¹²⁴ Uzasadnienie sędziego Kenyon w sprawie *Dawes v. Peck* (1799) 8 TK 330 jest uważane za źródło przyjęcia koncepcji, w oparciu o którą prawo do pozywania przewoźnika uzależnione zostało od przysługującego kupującemu prawa własności. Wskazane rozstrzygnięcie („tort-based decision of *Dawes v. Peck*”) stanowi podstawę późniejszych orzeczeń, opierających się na zasadzie deliktowej. Zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 94 i 101.

¹²⁵ Zgodnie z ogólną regułą, wydanie rzeczy przewoźnikowi przenosiło na kupującego ryzyko utraty bądź uszkodzenia przesyłki (zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 108).

¹²⁶ H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 111.

działności przewoźnika („where property and contract did not coincide, the contract would provide the correct basis of liability”¹²⁷).

3.3.1. REGUŁA DUNLOP V. LAMBERT (1839)

Zasadnicze znaczenie w zakresie rozwoju kontraktowej odpowiedzialności przewoźnika miała sprawa Dunlop v. Lambert (1839)¹²⁸. Istota rozstrzygnięcia tego szkockiego orzeczenia nie jest łatwa do uchwycenia¹²⁹, niemniej stało się ono źródłem

¹²⁷ H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 103.

¹²⁸ [1839] 6 Cl. & F. 600. Stan faktyczny sprawy był następujący: Dunlop, edynburski handlarz winem i alkoholem, zawarł umowę przewozu, zgodnie z którą przedmiot umowy (beczki whisky) miały być dostarczone do portu Newcastle. Wystawionemu konosament jako uprawnionego do odbioru wskazywał kupującego, tj. Robsona. Konosament wraz z rachunkiem za poniesione koszty załadunku i ubezpieczenia (które odbiorca zgodził się pokryć) zostały wysłane odbiorcy towaru. W trakcie przewozu załadowany towar uległ zniszczeniu. Zaraz po tym zdarzeniu, Dunlop wysłał odbiorcy kolejne beczki whisky. Odbiorca zeznał przed sądem, że pierwszy ładunek whisky miał być bezpiecznie dostarczony na nadbrzeże portu Newcastle i dopiero wówczas odebrany towar stałby się jego własnością. Wobec braku dostarczenia towaru, druga wysyłka została potraktowana przez odbiorcę jako towar nadesłany w miejsce pierwszego, stąd też odbiorca nie poniósł żadnej szkody wskutek utraty pierwszej wysyłki beczek whisky. Dunlop wytoczył powództwo przeciwko przewoźnikowi za naruszenie zobowiązania bezpiecznego dostarczenia przedmiotu umowy do portu przeznaczenia. W rozstrzygnięciu stwierdzono, iż zgodnie z regułą z chwilą wydania towaru przewoźnikowi, przedmiot umowy stał się własnością Robsona i przewożony był na jego ryzyko (uznano, iż potwierdza to również akceptacja pokrycia kosztów załadunku i ubezpieczenia), co z kolei pozbawia nadawcę legitymacji czynnej w procesie wytoczonym przeciw przewoźnikowi. Stwierdzono także, że przewoźnik jest odpowiedzialny za utratę towaru, jednak nie ponosi on odpowiedzialności w stosunku do nadawcy, a to z uwagi na fakt, iż ten w momencie utraty towarów nie był ich właścicielem. Dunlop odwołał się od wydanego wyroku. House of Lords potwierdził ogólne reguły prawa w zakresie, w jakim dotyczą one przeniesienia własności, i ryzyko utraty lub zniszczenia przewożonych rzeczy, niemniej orzekł, iż zawarcie „szczególnej umowy” (postanawiającej, że np. towar ma być dostarczony w konkretne miejsce i do konkretnie oznaczonej osoby) niweluje konieczność wykazania prawa własności utraconego przedmiotu umowy, a tym samym czyni nadawcę uprawnionym do dochodzenia *substantial damages*. W tym zakresie treść rozstrzygnięcia pozostaje niejasna pod wieloma względami: 1) nie jest jasne, czy zawarcie „szczególnej umowy” zastępuje tytuł własności i mimo jego braku daje prawo do dochodzenia odszkodowania; czy też 2) poprzez zawarcie „szczególnej umowy” strony mogą wyłączyć ogólne reguły i postanowić, iż do momentu dostarczenia towarów do wyznaczonego miejsca, własność towarów, pomimo ich wydania przewoźnikowi — pozostaje własnością *consignor* (taka bowiem treść również jest przywoływana w kontekście wykładni orzeczenia w sprawie Dunlop v. Lambert). W przypadku drugiego z przytoczonych uzasadnień, nadawca dochodzi odszkodowania za własną szkodę, co z kolei podważa zasadność traktowania orzeczenia jako źródła zasady, zgodnie z którą możliwe jest dochodzenie odszkodowania za szkodę osoby trzeciej. Inna interpretacja też zawartych w uzasadnieniu omawianego orzeczenia opiera się na stwierdzeniu, że to odbiorca poniósł szkodę. Byłby on uprawniony (jako właściciel) do podnoszenia roszczeń na podstawie deliktowej. Jednak, biorąc pod uwagę dążenie do wypracowania zasad odpowiedzialności kontraktowej przewoźnika, dopuszczono możliwość wysuwania roszczeń z umowy przez drugą stronę naruszonego stosunku umownego (tj. nadawcę). Wobec jednakże stwierdzenia, iż nadawca nie poniósł żadnej szkody, przytoczono regułę ustanowioną we wcześniejszym rozstrzygnięciu w sprawie Joseph v. Knox (1813) 3 Camp 320 (stanowiącą, że jednak nadawca może dochodzić odszkodowania od przewoźnika, a uzyskaną kwotę pieniężną powinien przechować jako powiernik dla rzeczywistego właściciela). Podkreśla się, że orzeczenie w sprawie Dunlop v. Lambert nie rozstrzyga o tym, iż nadawca może dochodzić odszkodowania za utratę towaru, nawet jeśli nie poniósł szkody, ani tym bardziej nie ustanawia reguły, zgodnie z którą nadawca jest uprawniony do żądania odszkodowania za szkodę, którą poniósł odbiorca.

¹²⁹ Zob. analiza orzeczenia w: http://ourworld.compuserve.com/homepages/pntodd/cases/cases_d/dunlop_1.htm, gdzie przy omawianiu poszczególnych kwestii rozstrzygnięcia podkreśla się ich niejasność bądź niezrozumiałość. Orzeczenie w sprawie Dunlop v. Lambert zostało poddane ponownej wykładni w późniejszych orzeczeniach Hou-

zasady¹³⁰, zgodnie z którą, jeżeli między nadawcą a przewoźnikiem jest *privity of contract*, nadawca może dochodzić odszkodowania w zakresie *substantial damages* od przewoźnika za szkodę poniesioną przez rzeczywistego właściciela rzeczy (tj. odbiorcę), nawet wtedy, kiedy przedmiot umowy przewozu, który uległ zniszczeniu lub uszkodzeniu, nie stanowił już własności nadawcy ani nie był przewożony na jego ryzyko¹³¹. W razie uwzględnienia powództwa wytoczonego przez nadawcę, uzyskiwał on odszkodowanie jako powiernik odbiorcy i stawał się względem niego zobowiązany do wydania sumy pieniężnej zasądzonej wyrokiem sądowym. Powyższe dopuszczenie dochodzenia odszkodowania za szkodę osoby trzeciej było możliwe wyłącznie w przypadkach, kiedy została zawarta tzw. szczególna umowa pomiędzy nadawcą a odbiorcą¹³².

Rozwiązanie ustanowione regułą *Dunlop v. Lambert* miało decydujące znaczenie w egzekwowaniu zobowiązań z umowy przewozu w przypadku, gdy jej naruszenie skutkowało szkodą po stronie osoby trzeciej (tj. odbiorcy). Wobec braku tejsze reguły, jeśli przewoźnik dopuścił się naruszenia umowy, to odbiorca wskutek obowiązywania doktryny *privity of contract* nie miał możliwości skorzystania z żadnych mechanizmów umownych, które mogłyby zapewnić ochronę jego interesu (roszczenie deliktowe nie zawsze było wystarczającym środkiem ochrony prawnej w sytuacji, kiedy umowa z przewoźnikiem nakładała na niego dodatkowe obowiązki — zob. uwagi wyżej¹³³). Roszczenie z zawartej umowy przewozu, z którego skutecznie mógłby skorzystać nadawca, zanikało w *legal black hole*.

se of Lords: w 1977 r. w *Albacruz (Cargo Owners) v. Albazero (Owners)* i w 2001 w *Alfred McAlpine Construction Ltd v. Panatown Ltd* (orzeczenia te zostaną omówione w rozdziałach 3.3.2 i 5). Zob. uzasadnienie sędziego Jauncey of Tullichettle w orzeczeniu w sprawie *Panatown*, który podkreśla wątpliwe pochodzenie reguły określonej jako *Dunlop v. Lambert* w: *Panatown*. Zob. również: H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 105.

¹³⁰ Podkreśla się również, że rzeczywistym i prawdziwym źródłem zasady jest wcześniejsze, angielskie orzeczenie w sprawie *Joseph v. Knox* (1813), które zostało tylko przywołane w sprawie *Dunlop v. Lambert*. Zob. uzasadnienie sędziego Clyde i uzasadnienie sędziego Jauncey of Tullichettle w orzeczeniu w sprawie *Panatown*, gdzie sprawa *Dunlop v. Lambert* została poddana ponownej wykładni; H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 109. Jednak często w angielskich opracowaniach jako pierwotne źródło omawianej zasady przytacza się orzeczenie *Dunlop v. Lambert* (zob. J. Martin & Ch. Turner: *Unlocking Contract Law...*, *op. cit.*, s. 359; *Bills of Lading and Documents of Title...*, *op. cit.*, s. 414).

¹³¹ W tym miejscu powstaje również pytanie, dlaczego odbiorca nie jest stroną podnoszącą roszczenie odszkodowawcze z deliktu. Jedynym wytłumaczeniem jest podjęta przez sędziów próba znalezienia rozwiązania, które dawałoby odbiorcy roszczenie kontraktowe, a nie deliktowe. Ten argument staje się łatwy do zaakceptowania, jeśli weźmie się pod uwagę np. dodatkowe postanowienia, które zastrzeżono pomiędzy stronami umowy przewozu i które rozszerzają zakres odpowiedzialności przewoźnika. W przeciwnym bowiem przypadku odbiorca (z uwagi na brak *privity* między nim a przewoźnikiem) nie jest uprawniony do egzekwowania od przewoźnika przyjętych treści umowy dodatkowych obowiązków.

¹³² W tym zakresie pojawiają się również interpretacje, wedle których „szczególna umowa” powinna zostać zawarta pomiędzy nadawcą a przewoźnikiem. Zob. uzasadnienie sędziego Clyde’a w sprawie *Panatown*.

¹³³ Podmiotem zainteresowanym w możliwości podnoszenia roszczeń kontraktowych z zawartej umowy przewozu był również przewoźnik, jako bezpośrednia strona nawiązanego z nadawcą stosunku prawnego (np. w braku zapłaty przez odbiorcę kosztów załadunku bądź też w przypadku powołania się na klauzulę ograniczającą odpowiedzialność przewoźnika (*exemption clause*), która została zastrzeżona w umowie przewozu). Zob. w tym zakresie orzeczenie w sprawie *Thompson v. Dominy* (1845) 14 M & W 403, w którym stwierdzono, iż konosament przenosi na wskazywany podmiot własność przewożonej rzeczy, ale nie przenosi na odbiorcę żadnych praw z umowy

Znaczenie reguły *Dunlop v. Lambert* zostało pomniejszone wskutek ingerencji ustawodawcy angielskiego, w wyniku której uchwalono *Bill of Lading Act 1855*. Powyższa ustawa miała w zamierzeniu rozwiązać problem wynikający z doktryny *privity of contract*¹³⁴, która to doktryna na gruncie prawa przewozowego nie pozwalała nabywcy towarów władającemu konosamentem pozywać na podstawie umowy przewozu zawartej między nadawcą a przewoźnikiem. Zgodnie z paragrafem 1 tejże ustawy odbiorca wymieniony w treści konosamentu, jak również każda osoba, na rzecz której konosament został przeniesiony, z chwilą otrzymania konosamentu nabywała kontraktowe prawo pozywania przewoźnika na podstawie umowy przewozu, zawartej pomiędzy nadawcą a przewoźnikiem. Treść konosamentu zawierała warunki umowy przewozu i tym samym potwierdzała zakres odpowiedzialności przewoźnika, wyznaczony wcześniej zawartą umową. Odbiorca zatem uzyskiwał kontraktowy środek ochrony prawnej w razie naruszenia umowy przez przewoźnika, przez co mógł dochodzić odszkodowania bezpośrednio od strony naruszającej umowę i egzekwować swoje prawa ze stosunku prawnego, którego stroną w istocie nie był. Skuteczność jednak nabycia powyższego prawa była uzależniona od wykazania przez odbiorcę spełnienia dwóch przesłanek: 1) że jest on podmiotem legitymowanym na podstawie konosamentu; oraz 2) że własność ładunku, będącego przedmiotem umowy przewozu, przeszła na niego z momentem wydania konosamentu bądź też z chwilą nabycia praw z konosamentu w drodze indosu¹³⁵.

Nie zajmując się w tym miejscu szczegółową analizą ustawy *Bill of Lading Act 1855*, należy podkreślić, że rozwiązanie polegające na powiązaniu faktu wydania lub indosowania konosamentu z przejściem prawa własności przewożonych towarów¹³⁶ traktowane było jako poważna wada angielskiego prawa („serious defect

zawartej między nadawcą a przewoźnikiem. Zob. *Transfer of contractual rights and liabilities w: <http://ourworld.compuserve.com/homepages/pntodd/intr/refs/carriage.htm>*.

¹³⁴ Zob. J. Bhandari: *Section 1 of the UK Bills of Lading Act 1855: — A Crying Need for Reform*, w: http://www.malaysianbar.org.my/maritime_law_law_of_international_trade/section_1_of_the_uk_bills_of_lading_act_1855_a_crying_need_for_reform_by_janil_bhandari.html; *Bills of Lading and Documents of Title...*, *op. cit.*, s. 403–404; H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 110.

¹³⁵ *Bill of Lading Act 1855*, paragraph 1: „Every consignee of goods named in a bill of lading, and every endorsee of a bill of lading to whom the property in the goods therein mentioned shall pass upon or by reason of such consignment or endorsement, shall have transferred to and vested in him all rights of suit, and be subject to the same liabilities in respect of such goods as if the contract contained in the bill of lading had been made with himself” („Każdy odbiorca wymieniony w treści konosamentu, jak również każdy indosatariusz konosamentu, na którego przechodzi prawo własności towarów na mocy nadania lub indosu, nabywa uprawnienie do wytoczenia powództwa i podlega tej samej odpowiedzialności za towary jakby to z nim samym zawarto umowę określoną w konosamencie” — tłum. I.K.).

¹³⁶ Zob. uwagi w zakresie wykładni zwrotu „where property in the goods has passed to him upon or by reason of such consignment or indorsement” i przykłady, w których przejście własności nastąpiło po nabyciu konosamentu bądź też niezależnie od faktu jego wydania (nadania) przewoźnikowi lub indosowania (J. Bhandari, *Section 1 of the UK Bills of Lading Act 1855...*, *op. cit.*). Paragraf 1 *Bill of Lading Act 1855* uważano za spełniony, jeżeli przejście własności nastąpiło równocześnie z chwilą wydania lub indosowania konosamentu (wąska interpretacja paragrafu 1 Act) albo na podstawie umowy, w związku z którą nastąpiło wydanie konosamentu (szeroka wykładnia). Zob. również orzeczenie *Enichem Anic SpA v. Ampelos Shipping Co Ltd* (1990) 1 *Lloyd's Rep.* 252 (tzw. sprawa *The Delfini*), w którym dopuszczono także „pośrednie rozwiązanie” („middle path”), pozwalające nabyć prawo

in English law¹³⁷). Niemniej, wobec wprowadzenia ustawowego rozwiązania, korygującego negatywne skutki oddzielenia szkody i *remedy* na gruncie prawa przewozowego (mimo wad wskazanej ustawy¹³⁸, dawała ona możliwość dochodzenia odszkodowania w większości przypadków naruszenia umowy przewozu), potrzeba rozwiązania oparta na możliwości dochodzenia odszkodowania za szkodę osoby trzeciej została jeśli nie wyparta, to przynajmniej zmniejszona¹³⁹.

3.3.2. WYJĄTEK THE ALBAZERO — ŚWIADOMOŚĆ STRON, ŻE PRZEDMIOT UMOWY BĘDZIE WŁASNOŚCIĄ OSOBY TRZECIEJ, PODSTAWĄ DOCHODZENIA ODSZKODOWANIA ZA SZKODĘ OSOBY TRZECIEJ

Pomimo ustawowego rozwiązania, zgodnie z którym odbiorca (po spełnieniu przesłanek określonych w paragrafie 1 ustawy Bill of Lading Act 1855) nabywał prawo do wytoczenia powództwa na podstawie umowy przewozu, stan faktyczny orzeczenia w sprawie *The Albacruz (Cargo Owners) v. Albazero (Owners)*¹⁴⁰ (zwanej dalej *The Albazero*¹⁴¹) stał się okazją do ponownej interpretacji reguły *Dunlop v. Lambert* i wypracowania teoretycznych podstaw dla sędziowskiej koncepcji umożliwiającej dochodzenie odszkodowania za szkodę osoby trzeciej. Decydujące znaczenie w tym zakresie miał precedensowy fragment uzasadnienia sędziego Diplocka:

z umowy, pod warunkiem że wydanie lub indosowanie konosamentu miało zasadniczą rolę w łańcuchu zdarzeń, które w konsekwencji doprowadziły do nabycia prawa własności przez *consignee*.

¹³⁷ Zob. J. Bhandari: Section 1 of the UK Bills of Lading Act 1855..., *op. cit.*, s. 6.

¹³⁸ Bill of Lading Act 1855 w 1992 r. został zastąpiony ustawą Carriage of Goods by Sea Act 1924 (zob. http://www.opsi.gov.uk/acts/acts1992/ukpga_19920050_en_1), w której najbardziej istotną zmianą w stosunku do poprzedniej regulacji było zlikwidowanie związku pomiędzy nabyciem konosamentu a przejściem prawa własności. Zgodnie bowiem z treścią obecnie obowiązującej ustawy (paragraf 2 (1)) uprawnienie z umowy przewozu zawartej między nadawcą a przewoźnikiem nabywa posiadacz konosamentu (*holder of the bill of lading*). Na marginesie należy zaznaczyć, że paragraf 2 (4) Carriage of Goods by Sea Act 1924 jest jedynym ustawowym przepisem, który dopuszcza możliwość dochodzenia odszkodowania za szkodę osoby trzeciej.

¹³⁹ Zob. J. Bhandari: Section 1 of the UK Bills of Lading Act 1855..., *op. cit.*

¹⁴⁰ Stan faktyczny sprawy był następujący: powód (sprzedawca towaru) zawarł z pozwanym umowę *charter party* [umowa *charter party* (umowa czarteru) polega w największym uproszczeniu na wynajęciu statku od jego właściciela w celu przewiezienia towaru do portu przeznaczenia; wynajmujący, zwany *time-charterer* (czarterujący) ponosi wszelkie koszty, natomiast właściciel pomimo wynajęcia statku przez czarterującego pozostaje odpowiedzialny za dostarczenie towaru nabywcy konosamentu]. W stanie faktycznym, na tle którego zapadło omawiane orzeczenie, konosament został wystawiony na sprzedawcę towaru, a następnie indosowany na rzecz kupującego. W czasie podróży, na skutek naruszenia umowy, wynajęty statek wraz z załadunkiem zatonął. Zgodnie z paragrafem 1 ustawy Bill of Lading Act 1855 kupujący jako indosatariusz konosamentu mógł żądać od właściciela statku odszkodowania za utracony towar. Przyznane jednak roszczenie kontraktowe na skutek działania reguł *Hague Rules* nie mogło zostać skutecznie dochodzone. Z uwagi na wyłączenie reguł *Hague Rules* w stosunku do umowy czarterowej, sprzedawca (jako strona umowy) pozwał właściciela statku za naruszenie zawartej z nim umowy i zażądał odszkodowania za szkodę poniesioną przez kupującego (na którego przeszło ryzyko i własność towaru z momentem przeniesienia konosamentu). Zob. http://ourworld.compuserve.com/homepages/pntodd/cases/cases_a/albazero.htm.

¹⁴¹ Dla rozróżnienia orzeczenia w sprawie *The Albacruz (Cargo Owners) v. Albazero (Owners)* od wyjątku, będącego przedmiotem jego rozstrzygnięcia, w dalszej części pracy będę posługiwała się następującymi nazwami: *The Albezero* w odniesieniu do orzeczenia, i *the Albezzero* (małą literą) jako określenie omawianego wyjątku.

„Jedynym w mojej ocenie możliwym sposobem uzasadnienia reguły Dunlop v. Lambert (...) jest potraktowanie jej jako zastosowanie zasady (...), iż w umowie handlowej dotyczącej rzeczy, w ramach której **w zamyśle stron jest to** [podkr. I.K.], iż prawo własności może przejść z jednego właściciela na drugiego po zawarciu umowy, a przed jej naruszeniem powodującym utratę lub uszkodzenie rzeczy, pierwotna strona umowy, jeśli taka byłaby intencja obu stron, ma być tak traktowana przez prawo, jakby **zawarła umowę na korzyść każdej osoby, która nabyła lub może nabyć własność rzeczy** [podkr. I.K.] przed jej utratą lub uszkodzeniem, oraz może dochodzić w drodze odszkodowania za naruszenie umowy naprawienia rzeczywistej szkody poniesionej przez osoby, na korzyść których umowa została zawarta”¹⁴².

Istota reguły Dunlop v. Lambert w świetle powyższej wykładni dokonanej przez sędziego Diplocka opiera się na następujących przesłankach:

- 1) strony w chwili zawarcia umowy musiały mieć świadomość tego, że prawo własności rzeczy, będącej przedmiotem zawartej przez nich umowy, może zostać przeniesione na podmiot trzeci, nieuczestniczący w nawiązanym stosunku prawnym („the contemplation of the parties that the proprietary interests in the goods may be transferred from one owner to another”); przesłanka ta dalej określana jest jako *contemplation*;
- 2) przejście prawa własności na podmiot trzeci musiało nastąpić po zawarciu przez strony umowy, a przed jej naruszeniem powodującym utratę lub uszkodzenie rzeczy (określany dalej jako moment przejścia prawa własności);
- 3) przedmiot umowy, który uległ zniszczeniu lub uszkodzeniu wskutek naruszenia umowy jednej ze stron, musiał być w posiadaniu osoby naruszającej umowę (tu: przewoźnika).

Powyższe przesłanki celowo zostały określone jako istota reguły, a nie jako warunki jej zadziałania (co być może sugeruje posłużenie się terminem „przesłanka”), z uwagi na wątpliwy i nierozstrzygnięty jednoznacznie przez sędziego Diplocka charakter definitywnej przesłanki (tj. intencji stron), od której zależy zastosowanie całej reguły. Użycie bowiem przez sędziego przeciwstawnych określeń: „is to be treated **in law** [podkr. I.K.]”, „if such be the intention of them both” pozwala na podwójne odczytanie charakteru prawnego całej konstrukcji dochodzenia odszkodowania za szkodę osoby trzeciej¹⁴³.

¹⁴² „The only way in which I find it possible to rationalise the rule in Dunlop v. Lambert (...) is to treat it as an application of the principle, (...) that in a commercial contract concerning goods where it is in the contemplation of the parties that the proprietary interests in the goods may be transferred from one owner to another after the contract has been entered into and before the breach which causes loss or damage to the goods, an original party to the contract, if such be the intention of them both, is to be treated in law as having entered into the contract for the benefit of all persons who have or may acquire an interest in the goods before they are lost or damaged, and is entitled to recover by way of damages for breach of contract the actual loss sustained by those for whose benefit the contract is entered into”.

¹⁴³ Zob. uzasadnienie sędziego Clyde’a i sędziego Milleta w orzeczeniu Panatown.

By nie zaciemnić dalszego wywodu, mającego na celu ukazanie dwóch możliwych sposobów zastosowania reguły, należy wyjść od pierwszej przesłanki, której zaistnienie jest warunkiem *sine qua non* podjęcia dalszej analizy służącej udzieleniu odpowiedzi na pytanie, czy w konkretnym stanie faktycznym strona umowy może dochodzić odszkodowania za szkodę osoby trzeciej. Tą pierwszą przesłanką jest *contemplation*, czyli zamysł, świadomość stron i dopuszczenie możliwości przejścia prawa własności rzeczy na podmiot trzeci, przy jednoczesnym braku pewności, że to prawo własności zostanie przeniesione¹⁴⁴. W razie bowiem zaistnienia *contemplation*, pojawiają się dwie możliwości interpretacji reguły *Dunlop v. Lambert*.

Według pierwszej wykładni świadomość stron co do możliwości przejścia prawa własności nie jest wystarczającym warunkiem zadziałania reguły *Dunlop v. Lambert*. Obok *contemplation*, strony umowy muszą mieć zamiar (*the intention*) zawarcia umowy na korzyść osób trzecich, które nabeżdą prawo własności rzeczy. Taka wykładnia pozostawałaby w zgodzie z dosłownym brzmieniem uzasadnienia sędziego Diplocka, który wyraźnie stwierdził: „if such be the intention of them both”. Wówczas zastosowanie konstrukcji dochodzenia odszkodowania na korzyść osób trzecich zależałoby od woli stron umowy¹⁴⁵, które w momencie kreowania danego stosunku prawnego zgodziłyby się na ponoszenie odpowiedzialności za szkodę podmiotu trzeciego, nieuczestniczącego w nawiązanym stosunku prawnym. Tym samym reguła *Dunlop v. Lambert* miałyby charakter umowny („contract — based”), uzależniony od swobodnej decyzji stron umowy; a „intencja stron” stanowiłaby trzeci (obok świadomości stron co do przejścia prawa własności i momentu jego nabycia przez podmiot trzeci) warunek, od którego zależałaby skuteczność wysuwanego przez stronę umowy roszczenia odszkodowawczego za szkodę osoby trzeciej.

Wykładnia ta, opierająca się na literalnym sformułowaniu sędziego Diplocka („if such be the intention of them both”), nie jest wolna od niejednoznaczności. Jeśli bowiem dochodzenie odszkodowania za szkodę osoby trzeciej jest wynikiem wolnej woli stron umowy, trudno znaleźć uzasadnienie dla konieczności wykazywania kolejnej przesłanki w postaci świadomości stron co do przejścia prawa własności rzeczy na podmiot trzeci; i celu, jaki przesłanka ta miałyby spełnić. Strony umowy, decydując się na rozszerzenie zakresu swojej odpowiedzialności, powinny mieć całkowitą swobodę w zakresie ustanawiania warunków i dodatkowych okoliczności, od zaistnienia których zależec będzie skuteczność takiego rozszerzenia.

¹⁴⁴ Jest to przybliżone znaczenie terminu *contemplation*. Przy czym nie chodzi tu o dokonanie wiernego tłumaczenia tego określenia, lecz przedstawienie jego istoty w kontekście funkcjonującej reguły. Stąd też *contemplation* należy traktować jako zamysł, świadomość stron i akceptację możliwości nabycia prawa własności przez podmiot trzeci. Jest to wymóg przewidywania przez strony transferu własności (zob. M. Chen–Wishart: *Contract Law...*, *op. cit.*, s. 634). W dalszej części pracy, odnosząc się do pierwszej przesłanki, będę wymiennie używała określenia *contemplation* bądź też polskiego odpowiednika „świadomość stron”.

¹⁴⁵ Sąd Apelacyjny w orzeczeniu w sprawie *Panatown* stanął na stanowisku kontraktowego charakteru reguły *Dunlop v. Lambert*, której zastosowanie w konkretnym stanie faktycznym zależy wyłącznie od intencji stron określonego stosunku prawnego. Zob. uzasadnienie sędziego Milleta do orzeczenia *Panatown*.

Za odrzuceniem kontraktowej wykładni reguły *Dunlop v. Lambert* opowiedział się również sędzia Millet¹⁴⁶, który stwierdził, iż jej postrzeganie jako „contract — based” prowadziłyby do konkluzji, że strony w drodze umowy mogą dowolnie modyfikować bądź też całkowicie wykluczać funkcjonowanie ustalonych reguł prawa (tj. *general rule* czy doktryny *privity*), co jest oczywiście wnioskiem niedopuszczalnym.

Zgodnie natomiast z drugą wykładnią reguła *Dunlop v. Lambert* jest zasadą prawa, która znajduje zastosowanie samoistnie w razie stwierdzenia, że strony umowy w konkretnym stanie faktycznym dopuściły możliwość, tj. miały świadomość, że podmiot trzeci może nabyć prawo własności rzeczy, przy jednoczesnym braku definitywności i pewności, że owo nabycie będzie miało miejsce (*contemplation*)¹⁴⁷. W tym przypadku intencja stron co do możliwości dochodzenia odszkodowania za szkodę osoby trzeciej jest pewną fikcją prawną, nieodgrywającą żadnego znaczenia. Wystarczającym warunkiem zadziałania reguły *Dunlop v. Lambert* jest przewidywalność stron i możliwość zaakceptowania przez strony w chwili zawierania umowy, że rzecz może się stać własnością podmiotu trzeciego. Pozytywne stwierdzenie *contemplation* jest bowiem warunkiem wystarczającym do automatycznego zastosowania reguły w razie zaistnienia szkody osoby trzeciej. Ta z kolei wykładnia, traktująca regułę *Dunlop v. Lambert* jako powszechnie obowiązującą zasadę, funkcjonującą niezależnie od woli stron umowy, w kontekście obowiązywania w prawie angielskim *general rule* również pozostawia pewne wątpliwości. Strona zawartej umowy nie zobowiązuje się bowiem, że własność oznaczonej rzeczy, której dotyczy umowa (tu umowa przewozu), nie zostanie przeniesiona na osobę trzecią, w konsekwencji czego możliwość przeniesienia własności na osobę trzecią istnieje *de facto* w większości przypadków. Ta wykładnia prowadzi zatem do konkluzji, że w prawie angielskim obowiązują dwie przeciwstawne zasady: zgodnie z pierwszą strona umowy może dochodzić odszkodowania tylko za własną szkodę (*the general rule*), natomiast w świetle drugiej zasady strona umowy może również dochodzić odszkodowania za szkodę poniesioną przez osoby trzecie (reguła *Dunlop v. Lambert*).

Najwłaściwszą wydaje się jednak wykładnia trzecia (pośrednia, łącząca w pewien sposób dwie pierwsze), opierająca się na dorozumianej intencji stron (*imputed intention*) zawarcia umowy na korzyść osób trzecich¹⁴⁸. Według tej wykładni dla skutecznego nabycia roszczenia odszkodowawczego za szkodę osób trzecich wystarczające jest spełnienie pierwszej przesłanki (tj. *contemplation*) i wykazanie tym samym, że strony w chwili zawarcia umowy dopuściły możliwość przejścia prawa własności na podmiot trzeci. Spełnienie bowiem przesłanki *con-*

¹⁴⁶ Sędzia Millet dopuszczał również możliwość wykluczenia przez strony w drodze umowy zastosowania reguły.

¹⁴⁷ Tak sędzia Clyde. Zob. uzasadnienie orzeczenia Panatown.

¹⁴⁸ Tak H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 120 i sędzia Millet (zob. uzasadnienie orzeczenia Panatown).

temptation jest podstawą domniemania prawnego w postaci przyjęcia, że strony wyraziły intencje zawarcia umowy na korzyść osób trzecich. Działanie jednakże reguły Dunlop v. Lambert (wykorzystującej technikę dorozumianej intencji stron) może zostać wykluczone przez strony, które w konkretnym stanie faktycznym wyraźnie zaznaczą brak intencji i postanowią o wyłączeniu zastosowania tej reguły (w tym zakresie reguła Dunlop v. Lambert ma charakter względnie obowiązujący). Z perspektywy prawnika kontynentalnego przepis formułujący treść reguły przybrałby zatem następującą postać:

„§ 1. Jeżeli w chwili zawarcia umowy strony miały świadomość, że prawo własności rzeczy, będącej przedmiotem umowy, może zostać przeniesione na osobę trzecią, przyjmuje się, że strony zawarły umowę na korzyść tej osoby, chyba że strony postanowiły inaczej.

§ 2. Strona umowy zawartej na korzyść osoby trzeciej może domagać się odszkodowania za szkodę poniesioną przez tę osobę”.

Komentarza wymaga również przesłanka druga, wyznaczająca przedział czasowy, w ramach którego powinien nastąpić transfer prawa własności na osobę trzecią dla skuteczności dochodzenia odszkodowania na korzyść tej osoby. Początkowy moment tego przedziału to zawarcie umowy, zaś końcowy etap wyznacza naruszenie umowy. Stwierdzenie przejścia prawa własności po nastąpieniu naruszenia umowy wyklucza zastosowanie reguły Dunlop v. Lambert. Jednakże ustalenie momentu przejścia własności nie ogranicza się wyłącznie do samego stwierdzenia jego zaistnienia. Podkreślenia wymaga bowiem, iż dla podniesienia domniemania zawarcia umowy na korzyść osoby trzeciej potrzeba stwierdzenia, że świadomość stron obejmowała również moment przejścia prawa własności na podmiot trzeci. Tym samym druga przesłanka zawiera się w przesłance pierwszej, będąc jednocześnie jej uzupełnieniem i dopełnieniem, co w konsekwencji stanowi o konieczności czytania pierwszej przesłanki łącznie z przesłanką drugą. Strony zatem w chwili zawarcia umowy muszą mieć świadomość nie tylko tego, że osoba trzecia może nabyć prawo własności, ale również muszą mieć świadomość tego, że transfer tego prawa nastąpi po zawarciu umowy, a przed jej naruszeniem. Według literalnej treści fragmentu uzasadnienia sędziego Diplocka „w zamyśle stron jest to, iż prawo własności może przejść z jednego właściciela na drugiego po zawarciu umowy, a przed jej naruszeniem powodującym utratę lub uszkodzenie rzeczy”¹⁴⁹. Wobec powyższego, o ile transfer prawa własności po zawarciu umowy jest zdarzeniem możliwym do założenia, tak wymóg zaistnienia końcowego momentu nabycia prawa przez podmiot trzeci (tj. przed *breach of contract*) wydaje się przesłanką bez znaczenia. Jeśli bowiem naruszenie umowy będzie miało miejsce przed przejściem własności na podmiot trzeci, wówczas strona umowy będzie dochodzić odszkodowania za własną szkodę. W sytuacji natomiast gdy własność przejdzie po naruszeniu umowy,

¹⁴⁹ Zob. przyp. 142, zawierający źródłowy fragment uzasadnienia.

strona umowy będzie żądać odszkodowania za szkodę osoby trzeciej. Wobec powyższego, świadomość stron co do momentu transferu własności wpływa na identyfikację poszkodowanego, i w tym tylko aspekcie ma znaczenie dla konstrukcji dochodzenia odszkodowania za szkodę poniesioną przez osobę trzecią.

Należy jednak zaznaczyć, iż przesłanka określająca moment przejścia własności nie zawsze pojawia się w opracowaniach traktujących o wykładni uzasadnienia sędziego Diplocka¹⁵⁰. Zaznacza się tylko, że koniecznym warunkiem zastosowania konstrukcji umowy na korzyść osoby trzeciej musi być transfer prawa własności. Podkreślenia wymaga jednak, że rozważania zawarte w tym miejscu odnoszą się wyłącznie do kształtu reguły, jaka została wypracowana przez sędziego Diplocka we fragmencie precedensowego orzeczenia. Wskutek późniejszej ponownej interpretacji, reguła ta, jak również postać przesłanek, których spełnienie jest konieczne do jej zastosowania, ulegną zmianie (o czym dalej — rozdział 3.3.3). W tym miejscu przedstawiony kształt przesłanek opiera się wyłącznie na dosłownej treści uzasadnienia sformułowanego przez sędziego Diplocka.

W świetle zatem wykładni sędziego Diplocka sekwencja przesłanek, od których spełnienia uzależniona jest skuteczność dochodzenia odszkodowania za szkodę osoby trzeciej, przedstawia się w sposób następujący: strony w chwili zawarcia umowy muszą mieć świadomość, że prawo własności może zostać przeniesione na osobę trzecią, a przeniesienie własności musi mieć miejsce w okresie czasowym od zawarcia umowy do jej naruszenia (co również stanowi okoliczność objętą świadomością stron). Stwierdzenie powyższego *contemplation* jest punktem centralnym, uruchamiającym działanie reguły *Dunlop v. Lambert*. Wówczas, kiedy możliwość przejścia prawa własności jest objęta świadomością stron w chwili nawiązania przez nie stosunku prawnego, zawarta przez strony umowa (zgodnie z regułą domniemania intencji) jest w świetle prawa traktowana jako umowa na korzyść osób trzecich, które nabydą, bądź też mogą nabyć, prawo własności przedmiotowej rzeczy. Konsekwencją zaś przyjęcia, że została zawarta umowa na korzyść osób trzecich, jest nabycie przez stronę umowy prawa do żądania odszkodowania za szkodę poniesioną przez tę osobę trzecią, która nabyła własność rzeczy. W tym miejscu jednak konstrukcja nakłada jedno ograniczenie, które w sposób istotny zawęża zakres zastosowania reguły *Dunlop v. Lambert*. Jeśli bowiem okaże się, że podmiot trzeci nabył własne kontraktowe prawo do dochodzenia roszczeń odszkodowawczych od osoby naruszającej umowę, wówczas następuje wyłączenie zastosowania omawianej reguły. Zdaniem bowiem sędziego Diplocka nie ma potrzeby przyznawania dodatkowej ochrony prawnej osobie trzeciej w sytuacji, kiedy może ona we własnym imieniu dochodzić swoich praw w drodze sądowej.

¹⁵⁰ Zob. komentarz sędziego Milleta w uzasadnieniu orzeczenia *Panatown*, który wymienia tylko dwie przesłanki reguły *Lambert v. Dunlop*, tj. przesłankę *contemplation* (określoną przeze mnie jako pierwsza) i przesłankę nakazującą posiadanie uszkodzonego bądź zniszczonego przedmiotu umowy przez stronę dokonującą naruszenia umowy (przesłanka trzecia).

Dla ukazania mechanizmu funkcjonowania powyższej konstrukcji najlepiej odwołać się do sprawy *The Albazero*, na gruncie której konstrukcja ta została wypracowana. Dokonując znacznego uproszczenia stanu faktycznego tego źródłowego orzeczenia, sprawę można przedstawić w sposób następujący: A (sprzedawca) zawarł umowę przewozu z B (przewoźnikiem), mającą na celu dostarczenie towarów do C (kupującego). W chwili zawarcia umowy B był świadomy faktu, że odbierany towar jest wysyłany do jego bezpośredniego nabywcy C (który już stał się właścicielem rzeczy bądź też dopiero miał nabyć prawo własności), a jakiegokolwiek naruszenie umowy przewozu będzie skutkowało szkodą C. Ta pozytywna wiedza pozwala przyjąć, że strony zawarły umowę na korzyść osoby trzeciej C. Jeśli w czasie trwania umowy przewozu B naruszy umowę, czego konsekwencją będzie szkoda C, to A będzie uprawniony do dochodzenia odszkodowania za szkodę osoby trzeciej C. Paradoksalnie, w sprawie *The Albazero* podmiot trzeci na podstawie paragrafu 1 ustawy *Bill of Lading Act 1855* uzyskał własne kontraktowe prawo do wytoczenia powództwa przeciwko przewoźnikowi za naruszenie umowy, co tym samym spowodowało wykluczenie zastosowania wyjątku *the Albazero*. Prawo to wprawdzie wygasło i odbiorca nie mógł pozywać przewoźnika we własnym imieniu, niemniej orzeczono, iż sam fakt nabycia własnego prawa z umowy przewozu wyklucza działanie wyjątku. Wyjątek *the Albazero* został więc sprecyzowany w uzasadnieniu orzeczenia, które zapadło na tle stanu faktycznego wyłączającego zastosowanie tegoż wyjątku.

3.3.2.1. CHARAKTER PRAWNY UMOWY NA KORZYŚĆ OSÓB TRZECICH NA GRUNCIE ROZSTRZYGNĘCIA W SPRAWIE THE ALBAZERO

Konsekwencją przyjęcia, że w konkretnym stanie faktycznym została zawarta umowa na korzyść osoby trzeciej, jest nabycie przez stronę umowy prawa do dochodzenia odszkodowania za szkodę tej osoby. Powstaje jednak pytanie o charakter prawny takiej umowy z perspektywy praw osób trzecich. Sformułowanie użyte przez sędziego Diplocka („the contract for the benefit of all persons who have or may acquire an interest in the goods”) sugeruje bowiem, iż podmiot trzeci na mocy umowy na korzyść osoby trzeciej nabywa określony interes majątkowy (lub prawo). Właściwe wykonanie umowy prowadzi niewątpliwie do zwiększenia majątku osoby trzeciej, niemniej przysporzenie określonego dobra majątkowego następuje na podstawie stosunku prawnego, w którym osoba trzecia była stroną i podmiotem bezpośrednio zaangażowanym w jego wykreowanie (tu: umowa sprzedaży). W konsekwencji, przedmiot uzyskany na podstawie wykonanej umowy sprzedaży i dostarczony w ramach wykonania umowy przewozu nie stanowi korzyści osoby trzeciej, o której mowa w tytule tego rodzaju umowy.

Korzyść osoby trzeciej w kontekście reguły *Dunlop v. Lambert* przejawia się w aspekcie odszkodowawczym. Tam bowiem, gdzie doktryna *privity of contract*

pozbawia osobę trzecią ochrony prawnej, tam reguła *Dunlop v. Lambert* zapewnia tę ochronę, przybierając w ten sposób postać korzyści. Jednakże podkreślenia wymaga fakt, iż osoba trzecia nie nabywa żadnego prawa z umowy wykreowanej przez inne podmioty. Jak słusznie się podkreśla¹⁵¹, konstrukcja dochodzenia odszkodowania za szkodę osoby trzeciej, mająca w zamierzeniu korygować brak odpowiedniego środka ochrony prawnej, nie jest umową na rzecz osoby trzeciej w rozumieniu art. 393 k.c. Powyższa konstatacja nie budzi wątpliwości, jeśli weźmie się pod uwagę obowiązywanie doktryny *privity of contract*, która wprowadza zakaz nabywania praw przez podmioty niebędące stronami nawiązanego stosunku prawnego. Jednak w świetle zasady, iż osobie trzeciej nie przysługuje również żadne roszczenie w stosunku do strony umowy, aby ta wytoczyła powództwo odszkodowawcze za naruszenie umowy przez kontrahenta, „korzyść”, jaką podmiot trzeci ma uzyskać zgodnie z konstrukcją umowy na korzyść osoby trzeciej, staje się wątpliwa.

W tym miejscu należy poczynić dwie dodatkowe uwagi. Po pierwsze, określenie „umowa na korzyść osoby trzeciej”, zaczerpnięte przeze mnie z precedensowego fragmentu orzeczenia sędziego Diplocka, odnosi się na tym etapie analizy tylko do konstrukcji powstałej na gruncie orzeczenia *The Albazero*. Należy bowiem pamiętać, że rozważania sędziego Diplocka zostały poczynione na kanwie rozważanego stanu faktycznego, który zaistniał w związku z zawartą umową przewozu. Umowa przewozu, mająca na gruncie prawa polskiego postać klasycznej umowy na rzecz osoby trzeciej¹⁵², umożliwia dostarczenie towaru kupującemu i w tym sensie stanowi dopełnienie (w sensie gospodarczym) umowy sprzedaży. Dlatego też na płaszczyźnie tak zaistniałych stosunków prawnych łatwo jest zaobserwować udział trzech podmiotów i uwikłanie osoby trzeciej w umowę przewozu (osoba trzecia jest bezpośrednio zainteresowana właściwym wykonaniem umowy przez przewoźnika — zob. wcześniej poczynione uwagi). Niemniej (nie wyprzedzając dalszych rozważań w zakresie reguły *Dunlop v. Lambert*) konstrukcja dochodzenia odszkodowania za szkodę osoby trzeciej pojawi się również w takich stanach faktycznych, w których nie będzie widoczny jakikolwiek związek osoby trzeciej ze stosunkiem prawnym wykreowanym między innymi podmiotami.

Druga uwaga dotyczy precyzji w posługiwaniu się terminologią sędziowskiej konstrukcji „umowa na korzyść osoby trzeciej”. Zgodnie z zamierzeniem ta część pracy ma na celu analizę stosunków trójstronnych, w ramach których zamiarem stron było przyznanie korzyści osobie trzeciej, lecz z uwagi na obowiązywanie doktryny *privity of contract* osoba trzecia nie mogła egzekwować swoich praw. W takim przypadku zastąpienie sformułowania „na rzecz” przez sformułowanie „na korzyść” ma na celu rozstrzygnięcie stanu faktycznego wzorcowej postaci „umowy na rzecz osoby trzeciej” w sytuacji prawnej, w której analizowany system prawny

¹⁵¹ Zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 120.

¹⁵² H. Goik: *Umowa przewozu przesyłek w transporcie lądowym jako rodzaj umowy o świadczenie na rzecz osoby trzeciej*, Katowice 1975.

nie przyznaje żadnych praw osobom trzecim z umowy zawartej na ich rzecz¹⁵³. Jednak zastosowanie konstrukcji ma również miejsce w takich stanach faktycznych, w których zamierzeniem stron określonego stosunku prawnego także było przyznanie osobie trzeciej określonej treścią umowy korzyści, lecz kontynentalny system prawny (*civil law*) nie rozpoznaby w nich klasycznej konstrukcji umowy na rzecz osoby trzeciej. W tym przypadku konstrukcja umowy na korzyść osoby trzeciej, umożliwiając uzyskanie korzyści podmiotowi trzeciemu, odnosi się wyłącznie do aspektu odszkodowawczego.

W świetle powyższych uwag można wyróżnić zatem dwa znaczenia umowy na korzyść osoby trzeciej, tj. umowy opartej na konstrukcji odszkodowawczej oraz „ułamnej” postaci umowy na rzecz osoby trzeciej (w znaczeniu takim, że zachodzi tu postać kontynentalnej postaci umowy na rzecz osoby trzeciej, ale bez żadnego prawa tej osoby z umowy zawartej na jej rzecz, co stanowi o specyfice tej konstrukcji). Jak to zostało podkreślone w powyższych rozważaniach, oba znaczenia umowy na korzyść osoby trzeciej można bez trudu odnaleźć w kontekście umowy przewozu (jest tu bowiem wzorcowa postać umowy na rzecz osoby trzeciej i umowa ta zawiera jednocześnie konstrukcję służącą „uleczeniu” braku przyznania praw podmiotowi trzeciemu z takiej umowy). W późniejszych jednak orzeczeniach trudno będzie odnaleźć „korzyść” osoby trzeciej w takim znaczeniu, w jakim pojawia się ona w umowie przewozu.

3.3.3. ADAPTACJA WYJĄTKU THE ALBAZERO W NOWYM KONTEKŚCIE

Konstrukcja odszkodowania za szkodę osoby trzeciej wypracowana przez sędziego Diplocka na gruncie stanów faktycznych w sprawach *Linden Gardens Trust Ltd v. Lenesta Sludge Disposals Ltd* (1994)¹⁵⁴, *St Martins Property Corporation Ltd v. Sir Robert McAlpine Ltd* (1994)¹⁵⁵ i *Darlington BC v. Wiltshier Northern Ltd* (1995)¹⁵⁶ została poddana ponownej interpretacji i uległa przekształceniu¹⁵⁷. W orzeczeniach tych zakres zastosowania wyjątku the *Albazer* został rozszerzony,

¹⁵³ Dla zilustrowania: jeśli polski system prawny nie zawierałby regulacji art. 393 k.c., również ustawodawca polski musiałby dopuścić inne rozwiązania, mające na celu prawne uskutecznienie intencji stron umowy i przyznanie korzyści osobie trzeciej.

¹⁵⁴ [1994] IAC 85.

¹⁵⁵ Orzeczenie w sprawie *St Martins Property Corporation Ltd v. Sir Robert McAlpine Ltd* (1994) (przytaczane w opracowaniach jako sprawa *St Martins*) zostało rozstrzygnięte razem ze sprawą *Linden Gardens Trust Ltd v. Lenesta Sludge Disposals Ltd* (1994). Z uwagi na zbliżony stan faktyczny tych spraw, orzeczenie w sprawie *St Martins Property Corporation Ltd v. Sir Robert McAlpine Ltd* (1994) pozostawiam poza zakresem rozważań.

¹⁵⁶ [1995] 1 WLR 68.

¹⁵⁷ Zob. *Third party rights to damages. English law as it affects the construction industry 2002* w: <http://www.bakernet.com/NR/rdonlyres/D7C14AB5-8C61-42CB-9C46-6049C2FFCAAFF/29686/Thirdpartyrightstodamages.pdf>; R. Jackson, P. Sutherland: *Claims for Losses Suffered by Third Parties in Construction Disputes* w: <http://www.scl.org.uk/talks/claims.pdf>.

co w konsekwencji doprowadziło do włączenia nowego rodzaju umowy w obszar działania omawianego wyjątku.

Przedmiotem sprawy *Linden Gardens Trust Ltd v. Lenesta Sludge Disposals Ltd* (1994)¹⁵⁸ (dalej jako *Linden Garden*) było wadliwe wykonanie robót budowlanych. Wykonawca (M&H) na podstawie umowy zawartej ze *Stock Conversion* zobowiązał się do usunięcia azbestu z nieruchomości, będącej własnością *Stock Conversion*. Zgodnie z treścią umowy bez wyraźnej zgody drugiej strony nie można było dokonywać cesji praw z zawartej umowy na osoby trzecie, nieuczestniczące w nawiązanym stosunku prawnym. *Stock Conversion* przeniósł na *Linden Gardens* własność terenu (otrzymując pełne wynagrodzenie rynkowe za dokonany transfer) i bez zgody kontrahenta umowy o roboty budowlane dokonał cesji praw wynikających z tej umowy na nowego właściciela nieruchomości. Po zakończeniu przedmiotowych prac okazało się, że znaczna część azbestu nie została usunięta. *Linden Gardens* wraz z *Stock Conversion* wytoczyli powództwo odszkodowawcze przeciwko M&H za wadliwe wykonanie umowy. Pozwany wykonawca podniósł zarzut, iż *Stock Conversion*, nie będąc już właścicielem nieruchomości, na której zostały wykonane prace, nie poniósł żadnej szkody wskutek naruszenia umowy, natomiast *Linden Garden*, na skutek bezskuteczności dokonanej cesji, nie jest podmiotem uprawnionym do wysuwania jakichkolwiek roszczeń.

W sprawie *Darlington BC v. Wiltshier Northern Ltd* (1995)¹⁵⁹ (dalej określanej jako *Darlington*) również zawarto umowę o roboty budowlane. Stronami tej umowy była spółka finansowa (*Morgan Grenfell*) i spółka budowlana (*Wiltshier Northern Ltd*), która zobowiązała się do wybudowania centrum rekreacyjnego na nieruchomości należącej do władz lokalnych (*Darlington BC*). Przyczyną, dla której *Darlington BC* nie działał jako strona umowy o roboty budowlane, były rządowe ograniczenia nałożone na lokalne władze w zakresie zaciągania pożyczek (*Darlington BC* bowiem, nie posiadając wystarczających środków na sfinansowanie planowanych prac, byłby zmuszony do poszukiwania zewnętrznych źródeł finansowania). W celu uniknięcia konieczności zawierania umowy pożyczki, *Darlington BC* stworzył schemat transakcji, przybierający postać dwóch umów: tj. umowy o roboty budowlane, której stronami była spółka finansowa (*Morgan Grenfell*) i spółka budowlana (*Wiltshier Northern Ltd*), oraz umowy pomiędzy *Morgan Grenfell* i *Darlington BC*. Na mocy tej drugiej umowy, w której *Darlington BC* był stroną, *Morgan*

¹⁵⁸ Stan faktyczny sprawy *Linden Gardens* został przedstawiony przeze mnie w pewnym uproszczeniu. Pomińnięte szczegóły i okoliczności sprawy nie mają jednak żadnego wpływu na zasadnicze kwestie omawianego orzeczenia (por. stan sprawy w innych opracowaniach traktujących o poruszanej problematyce, gdzie *Linden Gardens* jest przedstawiany w znacznie zmodyfikowanej postaci: np. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 594; J. Martin & Ch. Turner: *Unlocking Contract Law...*, *op. cit.*, s. 364; H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 192–193). Szczegółowy stan faktyczny sprawy zob. <http://www.nadr.co.uk/articles/published/ConstructionAdjudicationLawReports/Linden%20Gardens%20v%20Lintesta%20Sludge%201993.pdf>.

¹⁵⁹ Stan faktyczny sprawy zob. M.P. Cheshire: *Fifoot and Furnmston's Law of Contract*, Fifteenth Edition, Oxford University Press 2007, s. 586; H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 198; G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 595.

Grenfell zobowiązał się jako inwestor budowlany do zapewnienia wybudowania centrum rekreacyjnego, do pokrycia kosztów budowy i do przeniesienia na Darlington BC wszelkich praw, wynikających z zawartej umowy o roboty budowlane. Punkt 4(5) przedmiotowej umowy przewidywał dodatkowo, że spółka finansowa nie ponosi żadnej odpowiedzialności względem Darlington BC za jakiegokolwiek wady budynku. W związku z wadliwie wykonanymi robotami budowlanymi Darlington BC jako cesjonariusz praw wynikających z umowy o roboty budowlane wytoczył przeciwko wykonawcy powództwo odszkodowawcze. Wysokość dochodzonego odszkodowania została uzależniona od ustalenia zakresu szkody poniesionej przez cedenta (tj. Morgan Grenfell) zgodnie z zasadą, że cesjonariusz nie może uzyskać więcej niż cedent. W rezultacie przyjęto, iż Morgan Grenfell jako strona umowy o roboty budowlane był uprawniony wyłącznie do uzyskania *nominal damages*, co tym samym wykluczyło możliwość zasądzenia na rzecz cesjonariusza jakiegokolwiek kompensaty za wadliwie wykonaną umowę w zakresie rzeczywiście poniesionej szkody (tj. *substantial damages*). Brak szkody po stronie cedenta przyjęto w oparciu o dwa ustalenia. Po pierwsze, uznano, iż Morgan Grenfell w chwili zawierania umowy nie był właścicielem nieruchomości, na której wykonywano przedmiotowe prace, i dlatego nie poniósł żadnej szkody. Po drugie, punkt 4 umowy między cedentem a cesjonariuszem wyłączył odpowiedzialność spółki Morgan Grenfell wobec Darlington BC, czego następstwem było wykluczenie potencjalnej szkody po stronie Morgan Grenfell, mogącej powstać wskutek naruszenia umowy budowlanej.

W sprawach Linden Gardens i Darlington głównym zarzutem przeciwko zasądzeniu *substantial damages* było twierdzenie, iż stronie umowy o roboty budowlane nie przysługiwało w momencie naruszenia umowy prawo własności nieruchomości, na której były przeprowadzane prace budowlane. Decydujące znaczenie istnienia prawa własności przy oszacowywaniu odszkodowania oparto na zasadzie, zgodnie z którą wysokość zasądzonej sumy pieniężnej powinna przywrócić sytuację majątkową poszkodowanego podmiotu do takiego stanu, w jakim by się znajdował, gdyby nie poniósł szkody. Zasadniczą miarą ustalania wysokości odszkodowania w przypadku wadliwie wykonanej umowy o roboty budowlane jest tzw. *diminution in value* (tj. zmniejszona wartość otrzymanego świadczenia). Inny rodzaj zasądzonej kompensaty to *cost of cure*, czyli suma pieniężna, przyznawana w wysokości umożliwiającej przeprowadzenie koniecznych prac naprawczych. Skoro zaś strona umowy o roboty budowlane nie była właścicielem terenu, na którym przeprowadzono przedmiotowe prace, wadliwość ich wykonania nie miała wpływu na jej sytuację majątkową. Trudno było dodatkowo stwierdzić jakąkolwiek szkodę w jej majątku, skoro za dokonany transfer własności i wykonane prace budowlane uzyskała ekwiwalent w postaci świadczenia pieniężnego (zarówno w sprawie Linden Garden, jak i w sprawie Darlington osoba trzecia uiściła cenę odzwierciedlającą otrzymaną korzyść w postaci świadczonych prac budowlanych). W tym przypadku to podmiot trzeci w stosunku do stron zawartej umowy o roboty budowlane (jako właściciel

terenu i budynku wzniesionego na nieruchomości) był osobą bezpośrednio zainteresowaną w naprawieniu wadliwie świadczonych prac i w odebraniu prawidłowo wykonanego obiektu. W sytuacji jednakże braku *privity* pomiędzy wskazanym podmiotem trzecim a wykonawcą budowlanym i bezskuteczności dokonanej cesji (w sprawie Linden Garden), podmiot ten nie dysponował żadnym środkiem umożliwiającym uzyskanie odszkodowania, co w połączeniu z brakiem szkody po stronie podmiotu uczestniczącego w nawiązanym stosunku prawnym skutkowało unicestwieniem roszczenia odszkodowawczego w *legal black hole* i zwolnieniem osoby naruszającej umowę od odpowiedzialności.

House of Lords w orzeczeniu St Martins i Linden Gardens oraz sąd apelacyjny w orzeczeniu Darlington przyjęli jednoznacznie, iż brak szkody po stronie inwestora nie może stać na przeszkodzie zasądzeniu *substantial damages* na rzecz strony umowy o roboty budowlane. Jedną z zasad, na podstawie której stało się możliwe pociągnięcie do odpowiedzialności kontrahenta, była koncepcja *narrow ground*. Istota koncepcji *narrow ground*, będącej poniekąd kontynuacją wyjątku the Albazero, polegała na przeniesieniu wyjątku the Albazero na grunt stanów faktycznych, w ramach których została zawarta umowa o roboty budowlane. W uzasadnieniu orzeczenia zapadłego w sprawach St Martins oraz Linden Gardens sędzia Browne–Wilkinson¹⁶⁰ podkreślił, iż w sytuacji, w której strony mogły przewidzieć, że prawo własności zostanie przeniesione na podmioty trzecie, i mogły również przewidzieć, że naruszenie umowy spowoduje szkodę po stronie późniejszego właściciela, strona umowy staje się uprawniona do dochodzenia odszkodowania na korzyść podmiotów, które poniosły szkodę wskutek wadliwie wykonanej umowy¹⁶¹. Zasadnicza modyfikacja koncepcji w stosunku do wyjątku the Albazero (w postaci wypracowanej przez sędziego Diplocka) sprowadzała się zatem do zastąpienia wymogu *contemplation* szerszą przesłanką *foreseeability* (przewidywalności). Dodatkowo, sprawa Darlington spowodowała rozszerzenie zakresu zastosowania wyjątku the Albazero na sytuacje, w których nie miał miejsca transfer własności nieruchomości na linii strona umowy i podmiot trzeci. Od orzeczenia w sprawie Darlington wymagany wcześniej warunek przeniesienia własności nie stanowił już koniecznej przesłanki do zastosowania konstrukcji dochodzenia odszkodowania za szkodę osoby trzeciej.

¹⁶⁰ Uzasadnienie sędziego Browne–Wilkinsona z orzeczenia St Martins jest przytaczane jako klucz do zrozumienia koncepcji *narrow ground*. Zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 194.

¹⁶¹ „The contract was for a large development of property which, to the knowledge of (...) [both parties — dop. I.K.] was going to be occupied, and possibly purchased, by a third party (...). Therefore it could be foreseen that damage caused by a breach would cause loss to a later owner and not merely to the original contracting party (...) In such a case, it seems to me proper, as in the case of carriage of goods by land, to treat the parties as having entered into the contract on the footing that (...) [an original party to the contract — dop. I.K.] would be entitled to enforce contractual rights for the benefit of those who suffered from defective performance but who, under the terms of the contract, could not acquire any right to hold [the contract breaker — dop. I.K.] liable for breach”.

ROZDZIAŁ 4. *BROAD GROUND* JAKO SZCZEGÓLNA KONCEPCJA SZKODY

Koncepcja *broad ground* zaproponowana przez sędziego Griffithsa w orzeczeniach w sprawach *St Martins* i *Linden Gardens* stanowi alternatywną drogę do osiągnięcia wyniku rozstrzygnięcia opartego na wyjątku *the Albazero* i *narrow ground*, zgodnie z którym stronie umowy o roboty budowlane należy zasądzić *substantial damages*. Zgodnie z koncepcją *broad ground* dla osiągnięcia rezultatu wynikającego z zastosowania wyjątku *the Albazero* i *narrow ground* nie jest konieczne tworzenie wyjątku od *general rule*. Szkoda, która w świetle koncepcji *narrow ground* jest sytuowana po stronie podmiotu trzeciego, w rzeczywistości stanowi szkodę strony naruszonej umowy¹⁶². *Broad ground* wychodzi bowiem z założenia, że przyczyną braku podstawy prawnej do zasądzenia *substantial damages* nie jest obowiązywanie *general rule* czy też brak jurydycznej konstrukcji prawnej umowy o świadczenie na rzecz osoby trzeciej, lecz zbyt wąska koncepcja szkody („an unduly narrow approach to the concept of loss”).

Pojęcie szkody w prawie angielskim definiowane jest w kontekście finansowej straty poniesionej przez powoda w następstwie naruszenia umowy¹⁶³. Przyjmuje się, iż zasądzone odszkodowanie ma naprawiać pozycję majątkową poszkodowanego, która została naruszona przez wadliwe wykonanie umowy (*compensatory damages*); w przeciwnym bowiem razie naruszenie umowy skutkuje wyłącznie przyznaniem *nominal damages*¹⁶⁴. Zgodnie z terminologią przyjętą od Fullera i Perdue¹⁶⁵, należne odszkodowanie może zostać oszacowane w odniesieniu do trzech różnych interesów, chronionych przez prawo umów (tj. *expectation interest*, *reliance interest*, *restitution interest*), co w konsekwencji pozwala na wyróżnienie trzech typów odszkodowań: *expectation damages*, *reliance damages*, *restitution damages*. Z powyższych najbardziej powszechnym typem oszacowania odszkodowania jest *expectation damages* (określany również jako *performance interest*), który w zamierzeniu ma chronić oczekiwania strony umowy stworzone na podstawie związanego stosunku prawnego¹⁶⁶. Szkoda, podlegająca kompensacie w oparciu o przyznane *expectation damages*, stanowi utratę wartości świadczenia, które strona miała otrzymać na podstawie zawartej umowy, a którego nie uzyskała wsku-

¹⁶² Zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 36.

¹⁶³ Zob. E. McKendrick: *Breach of Contract and the Meaning of Loss*, *Current Legal Problems* 1999, 37, s. 40; H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 60.

¹⁶⁴ Zob. przyp. 47, w którym wyjaśnione zostało znaczenie pojęcia *nominal damages* w kontekście do *substantial damages*.

¹⁶⁵ Zob. L. Fuller, W. Perdue: *The Reliance Interest in Contract Damages*, *The Yale Law Journal* 1936 i 1937, vol. 46, No. 3. Zob. również R. Craswell: *How We Got This Way: Further Thoughts on Fuller and Perdue*, *Stanford University Law Scholl* 1999.

¹⁶⁶ Zob. M. Chen–Wishart: *Contract Law...*, *op. cit.*, s. 527; E. McKendrick: *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1195.

tek naruszenia umowy¹⁶⁷. Celem zatem zasądzenia *expectation damages* jest przyznanie powodowi takiej sumy pieniężnej, która usytuuje go w takiej pozycji finansowej, w jakiej by się znajdował, gdyby umowa została właściwie wykonana¹⁶⁸. Środkami odszkodowawczymi służącymi do osiągnięcia tego celu są: *diminution in value* (czyli odszkodowanie kompensujące zmniejszoną wartość otrzymanego świadczenia) i *cost of cure* (suma pieniężna pozwalająca na nabycie świadczenia zastępczego, w miejsce świadczenia będącego przedmiotem naruszonej umowy).

Przedstawiona powyżej istota zasądzania *expectation damages* ma zasadnicze znaczenie w kontekście umowy zawartej na korzyść osoby trzeciej. W przypadku jej naruszenia strona umowy nie ponosi zazwyczaj żadnej bezpośredniej szkody finansowej (*no direct pecuniary loss*) spowodowanej naruszeniem umowy przez kontrahenta¹⁶⁹. Wskutek bowiem zawarcia umowy na korzyść osoby trzeciej, strona nawiązanego stosunku prawnego nie oczekuje (*expectation*) polepszenia swojej sytuacji majątkowej w wyniku wykonania zobowiązania¹⁷⁰. Zawarcie umowy ma bowiem w zamierzeniu przysporzenie korzyści podmiotowi trzeciemu i to on staje się osobą, która otrzymuje finansową wartość wykonanego świadczenia. Naruszenie zatem umowy skutkuje szkodą po stronie tego podmiotu, który w zamierzeniu miał być bezpośrednim adresatem korzyści przewidzianej treścią umowy (czyli podmiotu trzeciego, nieuczestniczącego w nawiązanym stosunku prawnym).

Dodatkowo, konsekwencją ujmowania pojęcia szkody wyłącznie w charakterze uszczerbku majątkowego jest swego rodzaju uwarunkowanie zaistnienia szkody od wykazania prawa własności do rzeczy, w związku z którą doszło do naruszenia umowy¹⁷¹. W przytoczonych wcześniej stanach faktycznych orzeczeń *Linden Garden*, *St Martins* oraz *Darlington* zasadniczym argumentem na rzecz niezasądzenia *substantial damages* była okoliczność, iż stronie umowy nie przysługiwało prawo własności nieruchomości, na której były wykonywane prace budowlane. Istota powyższego argumentu sprowadzała się do wykazania ścisłej korelacji między szkodą rozumianą jako uszczerbek majątkowy a prawem własności. Celem bowiem umowy budowlanej jest świadczenie określonego rodzaju usług na nieruchomości, które w konsekwencji prowadzą do zwiększenia jej wartości majątkowej. Skoro

¹⁶⁷ Źródłem dla oszacowania wysokości odszkodowania jako nieotrzymanej finansowej korzyści zawartej umowy było orzeczenie w sprawie *Robinson v. Harman* (1948) 1 Ex 850, w którym sędzia Parke B stwierdził, iż „rule of the common law is, that where a party sustain a loss by reason of a breach of contract, he is, so far as money can do it, to be placed in the same situation, with respect to damages, as if the contract had been performed”.

¹⁶⁸ Zob. przyp. 167.

¹⁶⁹ Naruszenie umowy zawartej na korzyść osoby trzeciej będzie skutkowało szkodą strony umowy w sytuacji, kiedy pomiędzy podmiotem trzecim (na korzyść którego miało zostać spełnione świadczenie) a stroną umowy istniał węzeł prawny, na mocy którego strona umowy była zobowiązana do spełnienia należnego świadczenia na korzyść osoby trzeciej.

¹⁷⁰ Zob. M. Chen–Wishart: *Contract Law...*, *op. cit.*, s. 550.

¹⁷¹ Zob. uwagi w zakresie umowy przewozu, gdzie decydującym czynnikiem, umożliwiającym dochodzenie odszkodowania, była konieczność legitymowania się posiadanym tytułem prawa własności uszkodzonej bądź zniszczonej rzeczy.

strona umowy nie jest właścicielem nieruchomości, na której miały być świadczone usługi określonego rodzaju, to tym samym wadliwość ich wykonania nie może skutkować powstaniem szkody w jej majątku.

Najczęściej przytaczanym przykładem, ukazującym istotę poruszanego problemu, jest stan faktyczny przedstawiony przez sędziego Griffithsa, w ramach którego mąż zawiera z robotnikiem budowlanym umowę o naprawę dachu. Wyłącznym właścicielem domu, którego dach wymaga remontu, jest żona, natomiast pozostała część majątku należy do męża, który jest jedyną osobą pracującą zarobkowo w rodzinie, i w konsekwencji jedyną osobą mogącą pokryć koszty dokonywanych napraw. Robotnik budowlany naprawia dach w sposób wadliwy, co prowadzi do konieczności ponownego wykonania prac. Mąż zawiera umowę z nowym robotnikiem budowlanym, powtórnie uiszczając cenę za świadczone usługi.

Zgodnie z koncepcją *expectation damages* strona umowy w przedstawionym stanie faktycznym nie poniosła żadnej szkody. Wadliwe bowiem wykonanie umowy skutkowało utratą korzyści przez osobę trzecią (tj. przez żonę), będącą właścicielem nieruchomości. Przykład sędziego Griffithsa stanowił dla niego doskonałe narzędzie służące ukazaniu absurdalności rozwiązania, zgodnie z którym powód nie może dochodzić odszkodowania, jeżeli nie jest właścicielem przedmiotu objętego wykonanymi pracami. Zdaniem sędziego Griffithsa nie można przyjąć, że nie ma żadnej szkody po stronie męża tylko dlatego, iż dom stanowił przedmiot wyłącznej własności żony. Mąż poniósł szkodę, ponieważ nie otrzymał świadczenia, dla którego zawarł umowę („the husband has suffered loss because he did not receive the bargain for which he had contracted”). Szkodą w tym przypadku jest koszt finansowy poniesiony w celu uzyskania tego świadczenia przez zawarcie kolejnej umowy z innym wykonawcą. Istotą bowiem koncepcji *broad ground*, w największym uproszczeniu, jest przyjęcie, że szkodą strony jest niespełnienie świadczenia przez kontrahenta umowy.

4.1. ZAKRES ZASTOSOWANIA KONCEPCJI *BROAD GROUND*

Koncepcja *broad ground* występuje w dwóch postaciach (węższej, tzw. *narrow broad ground*, i szerszej — *broad' broad ground*)¹⁷². Wspólną cechą obu postaci koncepcji jest dopuszczenie zasądzenia *substantial damages* bez konieczności wykazania przez powoda prawa własności.

Według węższego ujęcia *broad ground* strona umowy zawartej na korzyść osoby trzeciej może dochodzić *substantial damages* w razie zaistnienia jednej z następujących okoliczności.

Pierwszą z nich stanowi zawarcie następnej umowy bądź też poniesienie kosztów mających na celu uzyskanie świadczenia, które zostało wadliwie wykonane

¹⁷² Zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 36.

przez kontrahenta, który naruszył umowę pierwotną (tak jak w podanym przykładzie sędziego Griffithsa, w którym mąż zawarł drugą umowę z robotnikiem budowlanym, mającą na celu naprawienie skutków nienależytego wykonania pierwszej umowy). Nie ma przy tym żadnego znaczenia okoliczność późniejszego zwrotu poniesionych kosztów przez podmiot trzeci¹⁷³.

Drugą okolicznością, umożliwiającą dochodzenie odszkodowania na podstawie węższego ujęcia *broad ground*, jest wystąpienie intencji (*the intention to cure*) skierowanej na poniesienie wydatków w celu wykonania świadczenia objętego pierwotną umową oraz przyznania korzyści osobie trzeciej, która to korzyść nie została przyznana wskutek naruszenia pierwotnej umowy¹⁷⁴.

W konsekwencji samo *breach of contract* nie uzasadnia zasądzenia odszkodowania na podstawie węższej postaci *broad ground*. Koniecznym warunkiem przyznania *substantial damages* jest obok naruszenia umowy fakt poniesienia przez stronę umowy wydatków finansowych bądź też intencja ich poniesienia. Wymóg ten stanowi pewnego rodzaju przeszkodę w uzyskaniu przez stronę umowy nieoczekiwanego przyływu gotówki¹⁷⁵. Celem bowiem przyznania odszkodowania (*cost of cure*) jest zasądzenie sumy pieniężnej na przeprowadzenie prac naprawczych w wadliwie świadczonym przedmiocie umowy. W przypadku zatem zachowania przez stronę umowy przyznanej kwoty w swoim majątku, bez jej przeznaczenia na dokonanie stosownych prac, odpada zasadniczy cel zasądzanego odszkodowania. Obowiązek przeznaczenia uzyskanego odszkodowania na z góry określony cel jest nie do zaakceptowania na gruncie stosunków dwustronnych, gdzie przeznaczenie zasądzonych środków pieniężnych zależy od swobodnej decyzji powoda. Jednakże obowiązek ten został przyjęty bez żadnych zastrzeżeń w kontekście stosunków trójstronnych.

4.2. EKONOMICZNA WARTOŚĆ PRAWA DO ŚWIADCZENIA (*PERFORMANCE INTEREST*)

Na podstawie szerszej, dalej idącej postaci koncepcji *broad ground*, powód może dochodzić *substantial damages* nawet wówczas, kiedy nie poniósł żadnych dodatkowych kosztów w celu uzyskania świadczenia zastępczego w miejsce nienależytego świadczenia z pierwotnej umowy¹⁷⁶. Powyższe ukazał sędzia Goff of

¹⁷³ Zob. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 594, przyp. 53.

¹⁷⁴ Zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 62–67.

¹⁷⁵ Sędzia J. Oliver w orzeczeniu w sprawie Radford v. De Froberville (1977) 1 WLR 1262 użył określenia *uncovered profit*. Co do szczegółów zob. uzasadnienie orzeczenia w sprawie Panatown, w którym sędzia Millet przytacza stan faktyczny sprawy.

¹⁷⁶ Zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 68. Zob. również M. Chen–Wishart: *Contract Law...*, *op. cit.*, s. 551, gdzie autorka wyróżnia trzy postacie *broad ground*. Jedną z nich naruszenie umowy na korzyść osoby trzeciej kwalifikuje jako rodzaj szkody niemajątkowej strony umowy.

Chieveley, który w uzasadnieniu orzeczenia Panatown przytoczył inny przykład, ukazujący w bardziej klarowny sposób istotę koncepcji sędziego Griffithsa. W przykładzie sędziego Goff of Chieveley, zamożny filantrop zawiera z przedsiębiorcą umowę, mającą na celu wykonanie prac dekoracyjnych w budynku, będącym własnością gminy. Przedsiębiorca wykonuje umowę w sposób nienależyty, pozbawiając gminę korzyści z dobroczynnego aktu filantropa. Filantrop za namową gminy wytacza powództwo odszkodowawcze i w przypadku uznania roszczenia zgadza się wydać gminie zasądzoną kwotę pieniężną. Gmina otrzymane odszkodowanie zamierza przeznaczyć na pokrycie kosztów prac dekoracyjnych, zawierając w tym celu umowę z innym przedsiębiorcą, dającym rękojmię należytego wykonania wymaganych robót. W tej sytuacji, zdaniem sędziego Goff, szkoda filantropa polega na nieotrzymaniu świadczenia, objętego umową zawartą z pierwszym wykonawcą („he has suffered loss because he did not receive the bargain for which he had contracted with the first builder”). Przy czym użyte określenie „he did not received the bargain” nie odnosi się do uzyskania przez filantropa świadczenia w postaci prac dekoracyjnych (świadczenie to bowiem zgodnie z zamiarem strony umowy ma otrzymać osoba trzecia, tj. gmina). Otrzymane świadczenie to sam fakt wykonania zobowiązania. W tym sensie wykonanie zobowiązania stanowi korzyść prawną (*benefit in law*) w przeciwieństwie do korzyści faktycznej (*benefit in fact*), która jest konsekwencją spełnienia świadczenia i która przypada podmiotowi trzeciemu¹⁷⁷. *Breach of contract* pozbawia stronę tej korzyści prawnej i w tym sensie stanowi jej szkodę.

Zgodnie z tą postacią koncepcji *broad ground* prawo do świadczenia, które wynika z zawartej umowy, jest wartością samą w sobie (*performance itself*), która podlega ochronie prawnej¹⁷⁸. Strona umowy, zobowiązawszy kontrahenta do spełnienia określonego świadczenia, ponosi szkodę w przypadku samego faktu zaistnienia naruszenia umowy. Zasądzone odszkodowanie ma zatem w zamierzeniu ochronę prawa wynikającego z zawartej umowy, a jego wysokość wyznacza koszt uzyskania świadczenia zastępczego.

ROZDZIAŁ 5. ORZECZENIE W SPRAWIE PANATOWN

Zamknięciem tej części pracy jest orzeczenie w sprawie Alfred McAlpine Construction Ltd v. Panatown Ltd (2001)¹⁷⁹ (dalej jako Panatown). Orzeczenie to,

¹⁷⁷ Zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 72.

¹⁷⁸ Szerzej zob. B. Coote: *Contract Damages, Ruxley, and the Performance Interest*, Cambridge Law Journal 1997, 56(3), s. 537–570; D. Friedmann: *The Performance Interest in Contract Damages*, 111 Law Quarterly Review 1995 (w:) E. McKendrick: *Contract Law. Text, Cases...*, *op. cit.*, s. 1012–1017.

¹⁷⁹ Alfred McAlpine Construction Ltd v. Panatown Ltd (No 2) [2001] EWCA Civ 485 (5 April 2001) w: <http://www.bailii.org/uk/cases/UKHL/2000/43.html>. Szczegółowe omówienie orzeczenia wraz z dokładną analizą zagadnień w nim poruszanych przedstawia E. McKendrick (w:) E. McKendrick: *The Common Law at Work: The*

określane w opracowaniach jako „bardzo trudna sprawa” („an extremely difficult case”¹⁸⁰), stanowi podsumowanie dotychczas wypracowanych konstrukcji prawnych, mających zastosowanie w przypadku naruszenia umowy zawartej na korzyść osoby trzeciej¹⁸¹. Z uwagi na ustawodawczą ingerencję w zakresie praw osób trzecich z umów zawartych na ich korzyść¹⁸², orzeczenie w sprawie Panatown nie przedstawia żadnych nowych rozwiązań dotyczących powyższego aspektu doktryny *privity of contract*¹⁸³. Waler omawianego orzeczenia polega na podsumowującym ukazaniu rozwoju zasadniczych zasad i reguł obowiązujących w *common law*¹⁸⁴.

5.1. STAN FAKTYCZNY

2 listopada 1989 r. spółka Panatown (wchodząca w skład grupy spółek Unex Group) zawarła umowę o roboty budowlane z wykonawcą budowlanym Alfred McAlpine Construction Ltd. (dalej McAlpine). Treścią umowy było zaprojektowanie i wybudowanie biurowego budynku i parkingu samochodowego na terenie budowlanym 126–130 Hills Road, Cambridge. Teren budowlany, na którym miały zostać wykonane roboty budowlane, stanowił własność innego członka grupy spółek Unex Group, tj. Unex Investment Properties Ltd. (dalej UIPL)¹⁸⁵ (spółka ta figurowała jako właściciel terenu przez cały czas wykonywanych prac; nie miał tu miejsca żaden transfer prawa własności). Wybór Panatown na podmiot figurujący jako strona umowy o roboty budowlane podyktowany był względami podatkowymi, w świetle których Panatown nie był traktowany jako spółka wchodząca w skład grupy spółek Unex, co z kolei pozwalało na uniknięcie obciążenia podatkiem VAT. Całkowity koszt finansowy projektowanego przedsięwzięcia został pokryty ze środków grupy spółek Unex (od stycznia 1991 r. do stycznia 1992 r. Panatown, na podstawie zawartej umowy o roboty budowlane, wypłacił McAlpine kwotę w wysokości £ 7,4 milionów). Treść umowy o roboty budowlane zawierała karę umowną (*liquidated damages*) na wypadek naruszenia umowy przez wykonawcę budowlanego i klauzulę arbitrażową (*arbitration clause*).

Saga of Alfred McAlpine Construction Ltd v. Panatown Ltd, Oxford University Commonwealth Law Journal 2003, s. 145–180.

¹⁸⁰ E. McKendrick: *Contract Law. Text. Cases...*, *op. cit.*, s. 1046; E. McKendrick: *The Common Law at Work...*, *op. cit.*, s. 147.

¹⁸¹ Zob. rozdziały 3.3 i 4 poświęcone problematyce wypracowanych konstrukcji prawnych. W kontekście ich analizy zostały również przytoczone ważniejsze uzasadnienia sędziów z orzeczenia Panatown.

¹⁸² Stan faktyczny sprawy Panatown miał miejsce przed uzyskaniem mocy obowiązującej ustawy Contracts (Rights of Third Parties) Act 1999.

¹⁸³ Zob. rozdział 1 w części pierwszej.

¹⁸⁴ Zob. E. McKendrick: *The Common Law at Work...*, *op. cit.*, s. 147.

¹⁸⁵ Jak zauważa Lord Goff of Chieveley w uzasadnieniu orzeczenia w sprawie Panatown — spółka Panatown nie zawierała przedmiotowej umowy o roboty budowlane jako pośrednik/agent spółki UIPL.

Oprócz głównej umowy o roboty budowlane, McAlpine zawarł z UIPL odrębną, dodatkową umowę, *Duty of Care Deed* (dalej DCD)¹⁸⁶, na podstawie której UIPL uzyskała bezpośredni środek odszkodowawczy przeciwko McAlpine w razie niedołożenia przez niego należytej staranności przy wykonywaniu obowiązków wynikających z umowy o roboty budowlane (zawartej między Panatown a McAlpine). Po uzyskaniu zgody McAlpine (zgoda taka bez uzasadnionych powodów nie mogła być odmówiona) DCD (będącego rodzajem gwarancji) mogło być przeniesione na następców prawnych UIPL, którzy tym samym (w razie późniejszego wykrycia wad w konstrukcji budowli), jako nowi właściciele, nabywali środek ochrony prawnej przeciwko głównemu wykonawcy.

W 1992 r. Panatown wytoczył przeciwko McAlpine powództwo odszkodowawcze za szkodę z tytułu nienależytego wykonania umowy o roboty budowlane. McAlpine jako strona pozwana podniósł przed sądem, iż Panatown, z uwagi na brak tytułu własności do nieruchomości, na której zostały wykonane prace budowlane, nie poniósł żadnej szkody i w związku z tym nie jest podmiotem uprawnionym do dochodzenia *subsantial damages*. Jedynym, zdaniem strony pozwanej, podmiotem mogącym dochodzić odszkodowania jest UIPL, któremu przysługuje legitymacja procesowa na podstawie DCD.

5.2. ROZSTRZYGNIĘCIE

Court of Appeal zasądził na rzecz strony powodowej odszkodowanie za szkodę osoby trzeciej, zobowiązując jednocześnie Panatown do wydania zasądzonej sumy pieniężnej osobie trzeciej, tj. UIPL. McAlpine, kwestionując poprawność rozstrzygnięcia opartego na koncepcji *narrow ground*, odwołał się od wyroku do House of Lords. Podniósł bowiem, iż w rozstrzyganym stanie faktycznym kontraktowe prawo przysługujące UIPL z tytułu DCD wyklucza zastosowanie koncepcji *narrow ground*. Tym samym nie zachodzi sytuacja określana jako *legal black hole* i nie ma potrzeby odwoływania się do sędziowskich konstrukcji prawnych służących ochronie sytuacji prawnej osoby trzeciej.

House of Lords większością 3 do 2 uwzględnił apelację McAlpine i orzekł, iż spółka Panatown nie jest stroną uprawnioną do dochodzenia *substantial damages* ani na podstawie koncepcji *narrow ground*, ani na gruncie *broad ground*. Zasadnicza jednakże treść rozstrzygnięcia sprowadzała się do odpowiedzi na pytanie, czy:

¹⁸⁶ *Duty of Care Deed* (określane również jako *collateral warranties*) to rodzaj gwarancji występującej powszechnie w umowach o roboty budowlane. Następca prawny właściciela nieruchomości, który nie był stroną umowy o roboty budowlane, uzyskuje w ten sposób kontaktowy środek ochrony prawnej wobec wykonawcy budowlanego w przypadku późniejszego (tzn. po przejściu prawa własności) wykrycia wadliwości świadczonych prac. Zob. S. Telson: *Collateral warranties — just the ticket?*, w: <http://www.fenwickelliott.co.uk/articles/contract/collwarr.htm>, gdzie autor przedstawia DCD w kontekście doktryny *privity of contract*. Zob. również R. Jackson, P. Sutherland: *Claims for Losses Suffered by Third Parties...*, *op. cit.*, s. 4.

przesłanką konieczną do zasądzenia *substantial damages* jest prawo własności rzeczy/nieruchomości, na których wykonywane są usługi określonego rodzaju, stanowiące przedmiot zawartej umowy¹⁸⁷? Odpowiedź na powyższe sprowadzała się głównie do analizy pojęcia szkody i podkreślenia potrzeby jej ujmowania w szerszym kontekście niż tylko jako uszczerbek finansowy¹⁸⁸. House of Lords wyraził potrzebę szerszej definicji pojęcia szkody. Jednakże koncepcja *broad ground* zaproponowana przez sędziego Griffithsa nie została zaakceptowana¹⁸⁹.

CZEŚĆ TRZECIA

KONSTRUKCYJNE UKSZTAŁTOWANIE JURYDYCZNEJ KONSTRUKCJI UMOWY NA RZECZ OSOBY TRZECIEJ NA GRUNCIE USTAWY CONTRACTS (RIGHTS OF THIRD PARTIES) ACT 1999 I ART. 393 K.C.

ROZDZIAŁ 1. UWAGI WPROWADZAJĄCE

W tej części pracy przedmiotem rozważań jest konstrukcja prawna, na mocy której osoba, nieuczestnicząca w kreowaniu danego stosunku zobowiązaniowego, tj. osoba trzecia [„a person who is not a party to a contract (a third party)”] nabywa prawo z umowy zawartej pomiędzy jej stronami. Tym prawem jest prawo osoby trzeciej do żądania spełnienia świadczenia na swoją rzecz (*right to enforce/the right of enforceability*). Jeśli bowiem dłużnik zobowiązuje się względem wierzyciela, że spełni świadczenie na rzecz osoby trzeciej, to osoba trzecia na podstawie tej konstrukcji prawnej ma prawo dochodzić wykonania zobowiązania dłużnika.

Na gruncie polskiej regulacji powyższa konstrukcja prawna występuje pod nazwą „umowa na rzecz osoby trzeciej” (z łac. *pactum in favorem tertii*), natomiast w prawie angielskim ustawa z 1999 r. określa ją jako *rights of thirds parties* (prawa osób trzecich). Określenie „umowa na rzecz osoby trzeciej” wskazuje na cel wykreowanego stosunku prawnego, jakim jest przyznanie osobie trzeciej świadczenia przewidzianego treścią umowy, natomiast nazwa *rights of thirds parties* podkreśla raczej sam fakt nabycia przez osobę trzecią prawa z umowy zawartej pomiędzy innymi podmiotami. Nie zmienia to jednak faktu, iż obie regulacje normują ten sam zakres zagadnienia, stanowiącego istotę przyjętej konstrukcji, jakim jest nabycie

¹⁸⁷ Zob. E. McKendrick: *The Common Law at Work...*, *op. cit.*, s. 167, gdzie autor podkreśla, iż zaskakujący jest fakt, że na tym etapie rozwoju prawa umów tak fundamentalne pytanie pozostaje bez definitywnej odpowiedzi.

¹⁸⁸ Zob. E. McKendrick: *Breach of Contract...*, *op. cit.*, s. 37–73.

¹⁸⁹ Zob. uzasadnienie sędziego Browne–Wilkinsona, sędziego Clyde’a i sędziego Jaunceya. Zob. również M. Chen–Wishart: *Contract Law...*, *op. cit.*, s. 549; G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 598; R. Stone: *The Modern Law of Contract...*, *op. cit.*, s. 142.

przez osobę trzecią prawa do żądania wykonania umowy (postanowienia umownego) bezpośrednio od dłużnika (*right to enforce*). Jeśli bowiem strony umowy postanowiły przyznać osobie trzeciej określoną korzyść, to przyjęta konstrukcja prawna pozwala osobie trzeciej domagać się uzyskania tej korzyści w razie naruszenia zobowiązania przez stronę zobowiązaną do spełnienia świadczenia.

Podkreśla się, że konstrukcja prawna regulowana art. 393 k.c. nie stanowi odrębnego typu umowy¹⁹⁰. Jest postacią zastrzeżenia, którym strony mogą posłużyć się przy zawieraniu określonego stosunku zobowiązaniowego. Zastrzeżenie to jest zatem elementem umowy, za pomocą którego strony modyfikują zakres podmiotowy nawiązanego stosunku zobowiązaniowego. Identyczny charakter omawianej konstrukcji prawnej przewiduje angielska ustawa, w której prawo osoby trzeciej (*right to enforce*) wynika z umowy zawartej pomiędzy innymi podmiotami. Źródłem prawa osoby trzeciej jest zatem stosunek zobowiązaniowy wykreowany pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem (określany często jako umowa podstawowa, umowa główna), w którym strony postanawiają, że świadczenie, będące przedmiotem zawartej przez nie umowy, otrzyma podmiot trzeci — beneficjent świadczenia (*third party beneficiary*). Treść tego postanowienia (przybierającego postać zastrzeżenia dodanego do umowy podstawowej) zmienia kierunek spełnienia świadczenia (z tradycyjnego dłużnik — wierzyciel na dłużnik — osoba trzecia) i prowadzi do zastosowania konstrukcji prawnej, na mocy której osoba trzecia zyskuje *the right to enforce*.

Z uwagi na tożsamy zakres normowania obu regulacji, w dalszej części pracy będę posługiwała się nazwą konstrukcji prawnej przyjętej na gruncie polskiego kodeksu cywilnego, tj. „umowa na rzecz osoby trzeciej”. Chociaż nazwa „umowa na rzecz osoby trzeciej” nie jest terminem ustawowym pojawiającym się w angielskich opracowaniach tegoż zagadnienia (które zgodnie z ustawowym określeniem posługują się pojęciem *rights of third parties*), tak w analizie prawnoporównawczej konstrukcja ta, za wzorem większości ustawodawstw, omawiana jest jako *contract for the benefit of third party*, co stanowi odpowiednik określenia „umowa na rzecz osoby trzeciej”¹⁹¹.

ROZDZIAŁ 2. TRÓJPODMIOTOWY UKŁAD STOSUNKÓW PRAWNYCH

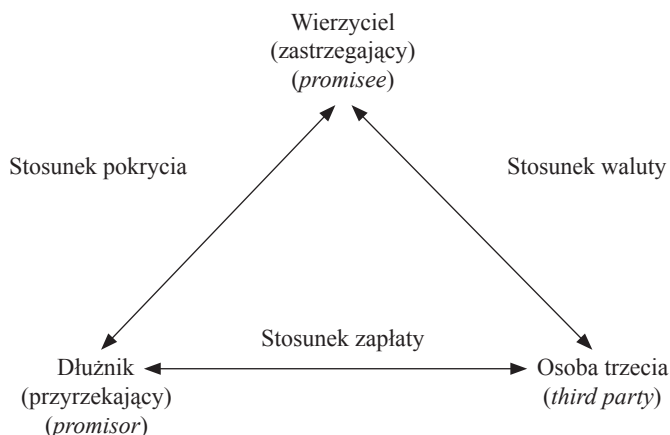
Nadanie osobie trzeciej prawa żądania spełnienia zastrzeżonego na swoją rzecz świadczenia powoduje włączenie tej osoby do umowy zawartej pomiędzy jej stronami i skutkuje powstaniem trójpodmiotowego układu stosunków prawnych. Dłuż-

¹⁹⁰ P. Machnikowski (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka, wyd. 2, Warszawa 2006, s. 630; M. Bednarek (w:) *Umowy...*, *op. cit.*, s. 91.

¹⁹¹ K. Keilhack: *Third Part Rights: A Comparison of English and German Law with Respect to the UNIDROIT Principles on International Commercial Contracts*, w: <http://www.hausarbeiten.de/faecher/vorschau/22901.html>.

nik, nazywany na gruncie konstrukcji art. 393 k.c. przyrzekającym, zobowiązuje się względem wierzyciela (zastrzegającego) do spełnienia świadczenia na rzecz osoby trzeciej. Analogiczny układ trzech podmiotów występuje na gruncie angielskiej ustawy, w której pojęcie *promisor* oznacza stronę umowy, względem której osoba trzecia kieruje przyznane jej roszczenie (co jest odpowiednikiem przyrzekającego), natomiast *promisee* to wierzyciel (zastrzegający), dzięki któremu wykonanie określonego postanowienia umownego może być dochodzone od dłużnika¹⁹².

W polskich opracowaniach zajmujących się zagadnieniem umowy na rzecz osoby trzeciej regulowanym art. 393 k.c. zależność pomiędzy trzema podmiotami ilustruje się za pomocą trójkąta, ukazującego stosunki prawne zachodzące między przyrzekającym, zastrzegającym a osobą trzecią. Każdy z takich stosunków określany jest własną nazwą, ukazującą istotę zachodzącej więzi pomiędzy trzema podmiotami. Stosunki te stanowią specyfikę regulacji art. 393 k.c. Dla zobrazowania analogii z konstrukcją przyjętą w prawie angielskim, poniższy schemat zawiera też angielską terminologię w takim zakresie, w jakim odpowiada ona terminologii polskiej.



Źródło stosunku pokrycia, istniejącego między zastrzegającym a przyrzekającym, stanowi umowa podstawowa pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem, do której „dodano” element umowy przekierowujący spełnienie świadczenia na podmiot trzeci. Na podstawie stosunku zapłaty dłużnik staje się podmiotem zobowiązanym do świadczenia na rzecz osoby trzeciej, a osoba trzecia osobą uprawnioną do domagania się bezpośrednio od dłużnika spełnienia na swoją rzecz świadczenia wyznaczonego treścią stosunku pokrycia¹⁹³. Stosunek waluty zachodzący pomiędzy zastrzegającym a osobą trzecią uzasadnia cel przysporzenia osoby trzeciej.

¹⁹² Zob. 1.1(7) C (RTP)A 1999, który zawiera definicję podmiotów.

¹⁹³ M. Bednarek (w:) *Umowy...*, *op. cit.*, s. 91.

Osoba trzecia wskutek zastosowania konstrukcji umowy na rzecz osoby trzeciej nie staje się jednak stroną umowy pomiędzy dłużnikiem a wierzycielem. Związek osoby trzeciej z dwustronnym stosunkiem prawnym przejawia się w tym, iż na mocy przyznanego prawa *the right to enforce* zostaje wytworzona więź prawna pomiędzy dłużnikiem a osobą trzecią. Dłużnik bowiem zostaje zobowiązany do spełnienia na rzecz osoby trzeciej świadczenia, określonego w treści zawartej z wierzycielem umowy. Uzyskanie przez osobę trzecią *the right to enforce* pozwala korzystać osobie trzeciej ze wszelkich środków ochrony prawnej, które przysługują stronie umowy w tradycyjnym dwupodmiotowym stosunku prawnym. Jak wyjaśnia bowiem A. Burrows w opracowaniu *The Contracts (Rights of Third Parties) Act and its Implications for Commercial Contracts*:

„Co oznacza *right of enforceability*. Prawo to jest sformułowane w treści art. 1(5)¹⁹⁴ [C(RTP)A 1999 — dodane I.K.]. Osobie trzeciej przysługują te same środki ochrony prawnej w przypadku naruszenia postanowienia umownego, które przysługiwałyby wówczas, gdyby osoba ta była stroną umowy. Dlatego też może ona uzyskać odszkodowanie za szkodę [*expectation* (albo *reliance*) *damages*] z zastrzeżeniem zwyczajnych ograniczeń, takich jak *remoteness* (tj. brak adekwatnego związku przyczynowego) czy *duty to mitigate* (tj. obowiązek minimalizowania szkody). Bądź też, stosując analogiczne reguły do tych zwykle stosowanych, osoba trzecia może uzyskać zasądzenie na jej rzecz świadczenia (*specific performance*) lub uzyskać nakaz sądowy (*injunction*)”¹⁹⁵.

Konstrukcja umowy na rzecz osoby trzeciej na gruncie art. 393 k.c. opiera się na regule interpretacyjnej („w braku odmiennego postanowienia umowy”), zgodnie z którą uzgodnienie stron umowy w zakresie spełnienia świadczenia na rzecz osoby trzeciej skutkuje przyznaniem osobie trzeciej prawa żądania wykonania zobowiązania na swoją rzecz¹⁹⁶. Ustawodawca angielski inaczej ukształtował przesłanki zastosowania konstrukcji umowy na rzecz osoby trzeciej (zob. niżej rozdział 3).

Analiza konstrukcji umowy na rzecz osoby trzeciej, za wzorem regulacji przyjętej w ustawie *Contracts (Rights of Third Parties) Act 1999*, zostanie przedstawiona w następującej kolejności:

- 1) przesłanki przesądzające o prawie osoby trzeciej do żądania spełnienia świadczenia na jej rzecz (*the right to enforce/the right of enforceability*) — rozdział 3;

¹⁹⁴ „For the purpose of exercising his right to enforce a term of the contract, there shall be available to the third party any remedy that would have been available to him in an action for breach of contract if he had been a party to the contract (and thus rules relating to damages, injunctions, specific performance and other relief shall apply accordingly)”.

¹⁹⁵ „What does the right of enforceability mean? His is laid down in s. 1(5). The third party has the same remedies for breach of the contractual term as if he had been a party to the contract. He can therefore recover expectation (or reliance) damages for his own loss (subject to normal restrictions, for example, remoteness or the duty to mitigate). Or applying analogous rules to those normally applied, the third party may be awarded specific performance or injunction”.

¹⁹⁶ M. Bednarek (w:) *Umowy...*, *op. cit.*, s. 91; W. Popiołek (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. K. Pietrzykowskiego, t. I, Warszawa 2008, s. 1157.

- 2) zmiana i odwołanie przyznanego osobie trzeciej *enforceability right* — rozdział 4;
- 3) możliwość dokonania potrącenia, zakres zarzutów i roszczeń wzajemnych, przysługujących przyrzekającemu z tytułu umowy z zastrzegającym, które przyrzekający może skutecznie podnieść w stosunku do osoby trzeciej — rozdział 5;
- 4) kolizja roszczeń (zastrzegającego i osoby trzeciej) oraz ochrona przyrzekającego przed podwójną odpowiedzialnością wynikającą z umowy na rzecz osoby trzeciej — rozdział 6.

ROZDZIAŁ 3. PRZESŁANKI PRZESĄDZAJĄCE O PRAWIE OSOBY TRZECIEJ DO ŻĄDANIA SPEŁNIENIA ŚWIADCZENIA NA JEJ RZECZ (*THE RIGHT TO ENFORCE/THE RIGHT OF ENORCEABILITY*)

Kwestia wyboru kryterium rozstrzygnięcia, czy osobie trzeciej w danej sytuacji przysługuje uprawnienie do żądania wykonania umowy zawartej na jej rzecz (*the test of enforceability*), stanowiła zasadniczy i centralny punkt w podjętej reformie *privity of contract*¹⁹⁷. *The test of enforceability* daje odpowiedź na pytanie: „kiedy (tj. pod jakimi warunkami) osoba trzecia ma prawo żądania wykonania zobowiązania (tzw. *the right to enforce*) wynikającego z umowy, której nie jest stroną?”¹⁹⁸

Punktem odniesienia dla Law Commission przy formułowaniu propozycji unormowania omawianej kwestii były rozwiązania przedstawione przez Law Commission w Consultation Paper No 121 z 1991 r.¹⁹⁹ Już wtedy uznano, iż najwłaściw-

¹⁹⁷ Law Commission — Consultation Paper No. 242. *Privity of Contract...*, *op. cit.*, paragraph 7.1 i paragraph 1.5.

¹⁹⁸ Law Commission — Consultation Paper No. 242. *Privity of Contract...*, *op. cit.*, paragraph 7.1. Zob. także G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 651.

¹⁹⁹ W 1965 r. Law Commission po raz pierwszy zainteresowała się zagadnieniem *the third party rule*. Wówczas temat *third party rule* włączony był w *the First Programme of Law Reform*, którego pierwszą pozycją (*Item 1*) była kodyfikacja prawa umów. Znaczna część pracy nad *third party rule* została wykonana łącznie z pracą nad doktryną *consideration*. W tym czasie bowiem uważano, iż nie można skutecznie przeprowadzić reformy *privity of contract* bez jednoczesnej zmiany doktryny *consideration*. Po krótkim okresie, w jakim zawieszono prace nad reformą *privity of contract*, Law Commission powróciła do prac, traktując zagadnienie *privity of contract* jako odrębny i samodzielny przedmiot reform. Owocem podjętych działań było opracowanie Consultation Paper No 121 (*Privity of Contract: Contracts for the Benefit of Third Parties (1991)*), w którym Law Commission po raz pierwszy, w kompleksowy sposób ukazała obecny stan prawa w zakresie *third party rule*, argumenty przemawiające za koniecznością podjęcia reform i wytyczne w odniesieniu do reformy *the third party rule*. Ukazanie się Consultation Paper No 121 znalazło oddźwięk wśród szerokiego kręgu środowisk, w których zdecydowana większość stanowiła głosy opowiadające się za koniecznością przeprowadzenia reformy *privity of contract*. Argumenty wysunięte przez mniejszość będącą w opozycji do propozycji zawartych w Consultation Paper No 121 stanowiły podstawę, w oparciu o którą Law Commission dokonała pewnych modyfikacji niektórych aspektów unormowań przedstawionych w Consultation Paper No 121. Rezultatem tych prac była kolejna propozycja reformy zawarta w następnym Consultation Paper No. 242 (*Privity of Contract: Contracts for the Benefit of Third Parties*). Zob. przyp. 59 w części drugiej.

szą spośród wysuwanych propozycji²⁰⁰ jest tzw. *dual intention test*. Zgodnie z tą koncepcją osoba trzecia nabywa *the right of enforceability*, kiedy zamiarem stron stosunku zobowiązaniowego było nie tylko przyznanie osobie trzeciej korzyści przewidzianej w treści umowy (zamiar pierwszy), lecz również nadanie jej roszczenia wobec strony umowy, zobowiązującej się spełnić świadczenie na rzecz osoby trzeciej (zamiar drugi)²⁰¹. Podstawą zatem, w oparciu o jaką konstruowano roszczenie osoby trzeciej, była intencja (zamiar) stron dotyczący dwóch okoliczności, tj. przyznania korzyści podmiotowi trzeciemu i prawa egzekwowania tej korzyści. Dopiero wtedy osoba trzecia nabywała *the right to enforce*. W Consultation Paper No. 121 zalecano również, aby w trakcie dokonywania wykładni zamiaru stron w zakresie wykreowania *the right of enforceability* osoby trzeciej, uwzględnić okoliczności towarzyszące zawieraniu umowy w taki sposób, by w jak największym stopniu brać pod uwagę intencje stron.

Implementując powyższe zalecenia i metodę „dual intention” do projektu ustawy A Bill, Contracts (Rights of Third Parties)²⁰², Law Commission dokonała jednak modyfikacji w stosunku do pierwotnej koncepcji. Modyfikacja ta polegała na zlikwidowaniu koniunkcji między przesłankami zaistnienia dwóch zamiarów stron ujawnionych w treści umowy (tj. zamiaru przyznania korzyści osobie trzeciej i zamiaru wykreowania roszczenia, którego osoba trzecia może dochodzić na drodze sądowej), wymaganymi do skutecznego nabycia przez osobę trzecią *the right of enforceability*. W konsekwencji, wymóg *dual intention* uległ podziałowi na dwie niezależne od siebie przesłanki, w przypadku spełnienia których osoba trzecia może dochodzić wykonania umowy na swoją rzecz²⁰³. Dodatkowo, przy formułowaniu treści *the test of enforceability* Law Commission zdecydowała się na podkreślenie znaczenia wyraźnego postanowienia umowy w przedmiocie nadania roszczenia

²⁰⁰ Sformułowano wówczas sześć opcji *the test of enforceability* (w tym *dual intention test*). Biorąc pod uwagę innowacyjność zaproponowanych rozwiązań, na uwagę zasługują zwłaszcza dwie przedstawione propozycje, tj. opcja (v): „a third party may enforce a contract on which he justifiably and reasonably relies, regardless of the intentions of the parties”; i opcja (vi): „a third party may enforce a contract which actually confers a benefit on him, regardless of the purpose of the contract or the intention of the parties”. Jak zostało podkreślone w Consultation Paper No. 242, powyższe unormowania nie tylko nie uwzględniają intencji stron w zakresie przyznania osobie trzeciej *the right to enforce*, lecz również, co jest nie do zaakceptowania, nakładają na strony umowy szeroką odpowiedzialność. Law Commission podkreśliła, iż zaproponowana w raporcie propozycja *the test of enforceability* nie jest dokładnym powtórzeniem żadnych z sześciu opcji, przedstawionych w Consultation Paper No 121. Zob. Law Commission — Consultation Paper No. 242. Privity of Contract..., *op. cit.*, paragraph 7.52–7.53.

²⁰¹ „A third party may enforce a contract in which the parties intend that he should receive the benefit of the promised performance and also intend to create a legal obligation enforceable by him (the »dual intention« test)”.

²⁰² Projekt ustawy, załączony jako *Appendix* do Consultation Paper No. 242, stanowi główny trzon i owoc prac Komisji (Consultation Paper jest uzasadnieniem konieczności przełamania *the third party rule* i komentarzem do przedstawianej propozycji unormowania umowy na rzecz osoby trzeciej). Zob. również przyp. 59 w drugiej części pracy.

²⁰³ Przytoczenie w treści artykułu K. Barker: *Are We up to Expectations? Solicitors, Beneficiaries and the Tort/Contract Divide*, Oxford Journal of Legal Studies 1994, vol. 14, No. 1 (zob. przyp. 216), omawiającego zakres C(RTP)A 1999, iż regulacja *contract for the benefit of third parties* opiera się na *dual intention test*, jest mylące, gdyż C(RTP)A 1999 wprowadza dwie niezależne od siebie przesłanki nabycia *the right to enforce* przez osobę trzecią.

osobie trzeciej (pierwszy człon *the test of enforceability*), jak również na konieczność dokonywania wykładni intencji stron²⁰⁴ w taki sposób, który nie naruszałby pewności prawa i nie nakładał zobowiązania na osobę (tj. na przyrzekającego), której zamiarem nie było przyznanie *the right of enforceability* stronie nieuczestniczącej w kreowaniu danego stosunku obligacyjnego (drugi człon *the test of enforceability*). Dla wprowadzenia tej ostatniej dyrektywy normowania, Law Commission odwołała się do regulacji przyjętej w New Zealand Contracts (Privity) Act 1982, który wprowadza wzruszalne domniemanie prawne (*rebuttable presumption*) w zakresie zamiaru stron przyznania *enforceability right* osobie trzeciej²⁰⁵.

Przedstawiona przez Law Commission koncepcja znalazła odzwierciedlenie w treści ustawy Contracts (Rights of Third Parties) Act 1999, który wszedł w życie z dniem 11 listopada 1999 r.²⁰⁶ Contracts (Rights of Third Parties) Act 1999 (dalej jako C(RTP)A 1999²⁰⁷) nie implementuje w sposób wierny projektu przygotowanego przez Law Commission. Wprowadzone jednak zmiany do ostatecznego tekstu ustawy w niewielkim tylko zakresie odchodzą od rozwiązań tego projektu. W konsekwencji, przy dokonywaniu wykładni Contracts (Rights of Third Parties) Act 1999 można sięgnąć po Consultation Paper No. 242, stanowiący swego rodzaju komentarz do poszczególnych przepisów ustawy²⁰⁸.

3.1. PRAWO OSOBY TRZECIEJ DO ŻĄDANIA WYKONANIA UMOWY NA SWOJĄ RZECZ (*THE THIRD PARTY'S RIGHT TO ENFORCEABILITY*)

The test of enforceability na gruncie ustawy C(RTP)A 1999 zawiera dwie niezależne od siebie przesłanki. Na podstawie pierwszej przesłanki zawartej w art. 1 par. (1) lit. (a) osoba trzecia zyskuje *the right of enforceability*, kiedy strony wyraźnie w treści umowy przyznały jej takie prawo; w takim przypadku nie jest konieczne spełnienie drugiej przesłanki.

Spełnienie drugiej przesłanki z art. 1 par. (1) lit. (b) należy badać wówczas, kiedy brak jest wyraźnego zastrzeżenia przyznającego osobie trzeciej prawa docho-

²⁰⁴ Konieczność nadania skuteczności prawnej intencjom (zamierzeniom) stron co do skutków, które mają nastąpić w związku z zawarciem umowy, stanowiło główny argument przemawiający za koniecznością podjęcia reformy *privity of contract*. Zob. Law Commission — Consultation Paper No. 242. *Privity of Contract...*, *op. cit.*, paragraph 3.1.

²⁰⁵ Wzorcowe źródło nie tylko podkreśla decydujące znaczenie wyraźnego postanowienia umowy w przedmiotowej kwestii, lecz również skutecznie (w znaczeniu prawnym) intencje stron, których zamiarem było przyznanie korzyści osobie trzeciej.

²⁰⁶ Oficjalny tekst ustawy Contracts (Rights of Third Parties) Act 1999 wraz z komentarzem wyjaśniającym (Explanatory Notes to the Contracts (Rights of Third Parties) Act 1999) znajduje się na rządowej stronie: http://www.legislation.gov.uk/acts/acts1999/en/ukpgaen_19990031_en_1.

²⁰⁷ Zob. J.N. Adams: *Third Party Questions: The Privity Problem* (w: *New Features in Contract Law*, ed. R. Schulze, Sellier 2007).

²⁰⁸ Zob. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 580.

dzenia wykonania umowy, a umowa zmierza do przyznania korzyści osobie trzeciej. W takim bowiem przypadku *the test of enforceability* ustanawia domniemanie prawne istnienia po stronie osoby trzeciej *the right of enforceability*.

Pierwsza przesłanka *the test of enforceability*, z uwagi na jasność i jednoznaczność jej sformułowania, nie budzi wątpliwości interpretacyjnych. Osoba trzecia zyskuje *the right of enforceability*, kiedy treść umowy zawiera przykładowo zwroty takie jak: „C ma prawo pożywać”, „osobie trzeciej przysługuje prawo żądania wykonania umowy na swoją rzecz”, „C może dochodzić wykonania postanowień objętych paragrafami 25, 26 i 27 umowy”. Jedyna wątpliwość, jaka powstała na gruncie wykładni przepisu określającego pierwszą przesłankę testu, wiązała się z odpowiedzią na pytanie: czy osoba trzecia powinna być beneficjentem korzyści, której wykonania się domaga; czy pierwsza przesłanka testu dopuszcza sytuację, w której strony nadają osobie trzeciej *the right of enforceability*, a korzyść przewidziana w umowie przypaść ma innej osobie. Wyłącznym warunkiem działania pierwszego członu testu jest wymóg wyraźnego zastrzeżenia przez strony umowy, że osoba trzecia nabywa *the right of enforceability*. Możliwa jest zatem sytuacja, w której strony wyposażą osobę trzecią w *the right of enforceability*, a umowa, która przyznaje to prawo, nie będzie zmierzała do przyznania korzyści bezpośrednio tej właśnie osobie.

Zasadność konstrukcji, zgodnie z którą osoba trzecia nabywa prawo wysuwania roszczeń z umowy, której nie jest beneficjentem, została wyraźnie podważona w prawie szkockim w *Memorandum*, traktującym o *ius quaesitum tertio*²⁰⁹. Jak zauważono, posiadanie przez osobę trzecią statusu beneficjenta zastrzeżonego świadczenia jest cechą wyróżniającą tego rodzaju stosunki obligacyjne. W ich bowiem przypadku osoba trzecia jest osobą bezpośrednio wskazaną w treści umowy, jako podmiot legitymowany do uzyskania korzyści umowy, co z kolei uzasadnia nabycie przez nią prawa żądania spełnienia zastrzeżonego na jej rzecz świadczenia (bądź dochodzenia odszkodowania na wypadek niespełnienia świadczenia). Prawo zatem, odpowiadając na potrzeby ochrony takiej osoby, posiadającej status beneficjenta korzyści zastrzeżonej w umowie, dopuszcza możliwość wysuwania roszczeń kontraktowych przez taką osobę, mimo że nie uczestniczyła ona w kreowaniu danego stosunku obligacyjnego. U podstaw bowiem przełamania zasady obowiązywania umowy wyłącznie pomiędzy jej stronami leżała ta właśnie korzyść osoby trzeciej, łącznie z którą przyznano tej osobie prawo wytoczenia powództwa. W sy-

²⁰⁹ *Ius quaesitum tertio* (również jako *ius quaesitum tertio*) jest szkockim terminem prawnym określającym prawo osoby trzeciej uzyskane z umowy zawartej pomiędzy jej stronami (co stanowi polski odpowiednik umowy zawartej na rzecz osoby trzeciej). Zob. Legal terms in Scott law, w: <http://www.govanlc.com/scotland.htm>. Zob. szerzej: M.A. Miller: *Ius Quaesitum Tertio: Comparison and Synthesis*, The International and Comparative Law Quarterly 1967, vol. 16, No. 2, s. 446–463; MacQuenn: *Third Party Rights in Contract: Jus Quaesitum Tertio* (w:) K. Reid, R. Zimmerman: *A History of Scottish Private Law*, Oxford University Press 2000, s. 220–250. Zagadnienie praw osób trzecich w prawie szkockim zostało podjęte w *Memorandum*, w którym Scottish Law Commission przedstawiła propozycje regulacji umowy na rzecz osoby trzeciej (Scottish Law Commission, *Memorandum No. 38, Constitution and Proof of Voluntary Obligations: Stipulations in favour of Third Parties* (1977), s. 18–24). Zob. Law Commission — Consultation Paper No. 242. *Privity of Contract...*, *op. cit.*, paragraph 7.14.

tuacji kiedy istnieje samo tylko prawo do wytoczenia powództwa, bez jakiegokolwiek indywidualnej korzyści, którą dana osoba miałaby otrzymać, trudno jest uzasadnić słuszność takiego rozwiązania i cel przyjętej konstrukcji prawnej.

W *Memorandum* podkreślono również, iż w przypadku dopuszczenia sytuacji, w której osoba wysuwająca roszczenie nie będzie beneficjentem korzyści, pojawi się trudność w oszacowaniu wysokości szkody powstałej wskutek niewykonania umowy²¹⁰. Wtedy bowiem to samodzielne uprawnienie do wytoczenia powództwa, przysługujące osobie trzeciej niebędącej beneficjentem świadczenia, stanie się uprawnieniem pustym, a to w tym sensie, że osoba korzystająca z tego prawa nie będzie mogła uzyskać pełnego odszkodowania na drodze sądowej (brak statusu beneficjenta korzyści spowoduje, iż osobie wysuwającej roszczenie będzie trudno wykazać szkodę powstałą wskutek nieotrzymania korzyści, będącej przecież korzyścią przysługującą innej osobie²¹¹). Zdaniem Scottish Law Commission, jeśli osoba trzecia uprawniona zgodnie z umową do przyjęcia świadczenia nie jest beneficjentem zastrzeżonej korzyści, agentem beneficjenta, jego zleceniobiorcą bądź powiernikiem²¹², przepisy prawa w żadnym przypadku nie powinny przyznawać tej osobie prawa wytoczenia powództwa na podstawie umowy, której nie jest stroną. W przypadku bowiem nadania osobie trzeciej takiego prawa, zakres *ius quaesitum tertio* zostanie nadmiernie rozszerzony, co prowadzić będzie do wypaczenia specyficznej konstrukcji umowy na korzyść osoby trzeciej.

Jednakże angielska Law Commission nie podzieliła powyższego rozumowania. Status beneficjenta po stronie osoby uprawnionej do wytoczenia powództwa umożliwia wprawdzie identyfikowanie powszechnie zawieranych umów na rzecz osób trzecich, jednak przesłanka ta nie jest warunkiem koniecznym do przyznania *the right to enforce*.

Przyznanie uprawnienia do wytoczenia powództwa osobie niebędącej beneficjentem zastrzeżonej korzyści spowoduje wprawdzie powrót problemu *legal black hole*, jednak zdaniem Law Commission nie stanowi to wystarczającego argumentu przeciwko uwzględnieniu wyraźnie ujawnionych intencji stron. Poza tym, osoba trzecia wytaczająca powództwo w przypadku niewykonania umowy na korzyść innej osoby (tj. rzeczywistego beneficjenta korzyści) nie będzie w gorszej pozycji niż strona umowy wysuwająca roszczenia za niewykonanie umowy na rzecz osoby trzeciej na gruncie prawa obowiązującego przed wejściem w życie ustawy C(RTP)A 1999²¹³. Dlatego też przyjęte zostało, iż na podstawie pierwszego członu testu osoba trzecia nie musi być beneficjentem świadczenia („an intended beneficiary”).

²¹⁰ Zob. część druga pracy (rozdział 2.1), w której zostało omówione zagadnienie *legal black hole*, występujące również w prawie szkockim do czasu wprowadzenia konstrukcji *ius quaesitum tertio*.

²¹¹ Zob. przyp. 47 w zakresie *nominal damages* i część drugą pracy w zakresie dochodzenia odszkodowania za szkodę poniesioną przez inną osobę.

²¹² W tych sytuacjach osoba trzecia jest legitymowana do żądania spełnienia świadczenia od dłużnika.

²¹³ Zob. druga część pracy w zakresie *remedy*, przysługujące stronie stosunku zobowiązaniowego w przypadku niewykonania umowy na rzecz osoby trzeciej.

W trakcie prac nad przyjęciem określonej postaci *the test of enforceability* niektórzy projektodawcy wskazywali, iż pierwsza przesłanka testu powinna stanowić jedyną i wyłączną przesłankę, której spełnienie pozwala osobie trzeciej dobrać wykonania umowy na swoją rzecz. Wszelkie bowiem inne, dodatkowe próby rozszerzenia regulacji będą prowadziły do niepewności i rodzić będą niezamierzoną przez strony odpowiedzialność kontraktową względem osoby trzeciej. Jednakże, zdaniem Law Commission, poprzestanie tylko na pierwszej przesłance testu byłoby rozwiązaniem niewystarczającym. Po pierwsze, wykładnia prawa umów nie ogranicza się tylko do wyraźnych postanowień, przewidzianych w treści danego stosunku obligacyjnego (*express terms*). Kreowanie praw stron umowy jest również wynikiem wykładni dorozumianych postanowień umownych (*implied terms*). *Implied terms* powinny zatem również mieć zastosowanie przy rekonstrukcji rzeczywistych intencji stron w zakresie przyznania osobie trzeciej *the right to enforce*. Jeśli bowiem jednym z argumentów na rzecz przełamania zasady *privity of contract* było nadanie mocy prawnej intencjom stron, to *implied terms* także powinny być uwzględniane przy wykładni tych intencji, co powinno skutkować możliwością przyznania praw osobie trzeciej w sposób dorozumiany. Zamiar stron bowiem w zakresie nadania *the right to enforce* osobie trzeciej nie zawsze przybiera postać wyraźnego zastrzeżenia. Po drugie, analiza słynnych stanów faktycznych, w jakich doktryna *privity of contract* była przeszkodą przyznania praw osobie trzeciej (np. sprawa *Beswick v. Beswick*, zob. rozdział 3.1), stanowi ilustrację tezy, iż brak w treści umowy owej „magicznej formuły” (tj. np. „osobie trzeciej przysługuje *the right to enforce*”) nie realizuje przyjętego w drodze podjętych reform założenia, jakim było poprawienie sytuacji podmiotów trzecich, które zgodnie z zamierzeniem stron powinny otrzymać korzyść, przewidzianą treścią umowy. Po trzecie, Law Commission podkreśliła, iż *the test of enforceability* w takiej pojedynczej postaci skutkowałoby pokrzywdzeniem sytuacji tych podmiotów, które nie miały możliwości skorzystać z (dobrej) porady prawnej, zapewniającej włączenie owego zastrzeżenia w treść kontraktu (tzw. *well — drafted contracts*). Z uwagi na wyżej wymienione argumenty wprowadzenie do treści projektu dodatkowej przesłanki, której spełnienie skutkuje nabyciem przez osobę trzecią *the right to enforce*, uznano za uzasadnione.

Druga przesłanka *the test of enforceability*, oparta na domniemaniu prawnym istnienia prawa osoby trzeciej, wchodzi w grę w braku wyraźnego zastrzeżenia w treści umowy *the right of enforceability* osoby trzeciej. Zgodnie z art. 1 par. (1) lit. (b) C(RTP)A 1999 osoba trzecia może żądać wykonania postanowienia umownego, jeżeli dane postanowienie zmierza do przyznania jej korzyści („the term purports to confer a benefit on him”). Powyższe *the right to enforce* osoby trzeciej podlega zastrzeżeniu art. 1 par. (2) C(RTP)A 1999, w świetle którego osoba trzecia nie nabywa żadnego prawa, jeśli na podstawie właściwej wykładni umowy można przyjąć, iż strony nie zamierzały przyznać osobie trzeciej *the right of enforceability*.

ty w związku z określonym postanowieniem umownym („if on a proper constraction of the contract it appears that the parties did not intend the term to be enforceable by the third party”).

Regulacja drugiej przesłanki *the test of enforceability*, będąc najbardziej znaczącą regulacją C(RTP)A 1999, jest przedmiotem licznych wątpliwości interpretacyjnych²¹⁴. Trudności w jej wykładni dotyczą zasadniczo trzech aspektów unormowania: a) wykładni zwrotu: „a term purports to confer a benefit upon a third party”; b) problemu kilku postanowień, zmierzających do przyznania korzyści osobie trzeciej, zawartych w jednej umowie na rzecz osoby trzeciej, oraz c) charakteru wzruszalnego domniemania prawnego (*rebuttable presumption*), na jakim opiera się przyjęte rozwiązanie.

A. WYKŁADNIA ZWROTU *THE TERM PURPORTS TO CONFER A BENEFIT UPON A THIRD PARTY*

Wykazanie przez osobę trzecią, iż określone postanowienie umowne/umowa zmierza do przyznania jej korzyści, prowadzi do zastosowania domniemania prawnego przewidzianego w art. 1 par. (1) lit. (b) C(RTP)A 1999, w konsekwencji czego osoba trzecia uzyskuje *the right to enforce*.

Wobec faktu, iż bardzo często umowa zawarta pomiędzy stronami określonego stosunku obligacyjnego przysparza osobie trzeciej „faktyczną” korzyść²¹⁵, niezwykle ważnym elementem w wykładni drugiej postaci *the test of enforceability* jest kwestia ustalenia granic bądź też wyznaczenie mechanizmów kontrolnych, będących swego rodzaju barierą w uzyskaniu przez podmiot trzeciej *the right to enforce*. Czy można zatem przyjąć, iż umowa, w wyniku wykonania której osoba trzecia rzeczywiście nabędzie korzyść — zmierza od samego początku do przyznania jej takiej korzyści? Pozytywna odpowiedź często skutkowałaby wyposażaniem podmiotów trzecich w prawo, którego przyznanie w większości przypadków nie było objęte zamierzeniem stron. Tytułem przykładu podaje się stan faktyczny²¹⁶, w którym A zobowiązał się względem B do podjęcia żywopłotu, przylegającego do posiadłości należącej do C. Wykonanie zobowiązania przez A jest niewątpliwie „korzyścią” dla C, który niejako „pobocznie” i „dodatkowo” (w stosunku do korzystnego efektu wykonania zobowiązania dla B) otrzymuje korzyść w postaci chociażby lepszego oświetlenia terenu własnej nieruchomości czy też usunięcia zbędnej zieleni. Oczywiście jest, że w tego rodzaju przypadkach osoba trzecia nie nabędzie

²¹⁴ Zob. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 653.

²¹⁵ Zob. H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 30; E.A. Farnsworth: *Contracts...*, *op. cit.*, s. 672.

²¹⁶ Przykład ten został podany przez profesora Treitela (zob. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 653). Później przytaczany był przez komentatorów w kontekście dokonywanej wykładni rozdziału (1(1)b) C(RTP)A 1999). Zob. np. A. Burrows: *The Contracts...*, *op. cit.*, s. 540. Zob. także inne przykłady tego rodzaju w: M. Chen–Wishart: *Contract Law...*, *op. cit.*, s. 645.

żadnego prawa z umowy zawartej między innymi podmiotami. Przyznanie *the right of enforceability* osobom trzecim w takich sytuacjach prowadziłoby do absurdalnych skutków, na przykład wybudowanie drogi, mające w zamierzeniu być przedsięwzięciem korzystnym dla szerokiego kręgu podmiotów, zostałoby uznane za umowę zmierzającą do przyznania korzyści wszystkim potencjalnym użytkownikom drogi, co z kolei (na mocy obowiązującego domniemania) pozwoliłoby tym osobom na wysuwanie roszczeń odszkodowawczych w razie niewykonania prac bądź tylko zwłoki.

Wykluczeniu tych sytuacji spod zakresu zastosowania drugiego członu *the test of enforceability* służą dwa elementy zawarte w treści regulacji: tj. konieczność „zmierzenia” (ang. *purport to*) danego postanowienia umownego do przyznania korzyści osobie trzeciej oraz wymóg oznaczenia osoby trzeciej w treści umowy (zob. art. 1 par. (2) C(RTP)A 1999). Dla skutecznego nabycia przez osobę trzecią *the right to enforce* nie wystarczy bowiem wykazanie, iż spełnienie świadczenia przez określony podmiot doprowadzi do korzyści po stronie osoby trzeciej (tj. w przedstawionym wyżej przykładzie umowy o zrealizowanie usługi podjęcia żywopłotu, w którym korzyść osoby trzeciej jest niejako kwestią poboczną w stosunku do wykonania zobowiązania na rzecz strony umowy). Osoba trzecia musi wykazać, iż dane postanowienie umowne, włączone przez strony w treść umowy, zmierza bezpośrednio do nadania jej korzyści²¹⁷. Określenie *purport to* determinuje zatem pewną celowość, ukierunkowaną na przyznanie określonego dobra.

Nie pomniejszając znaczenia powyższej przesłanki, mającej pełnić niejako funkcję katalizacyjną w wysuwaniu nieuzasadnionych roszczeń kontraktowych (tj. wysuwaniu ich wbrew zamierzeniom stron umowy) przez podmiot trzeci, zasadnicze znaczenie przypisuje się jednak wymogowi oznaczenia w treści umowy osoby trzeciej²¹⁸, na rzecz której ma zostać spełnione określone świadczenie. Istnienie tej dodatkowej przesłanki nabycia *the right to enforce* jest kryterium, wprowadzającym linię graniczną między „zamierzonym [przez strony — dop. I.K.] benefi-

²¹⁷ A. Burrows wskazuje tutaj, że zwrot *purports to confer a benefit on a third party* oznacza, iż osoba trzecia, chcąc skorzystać z domniemania w 1(1b) C(RTP)A 1999, ma otrzymać korzyść bezpośrednio od przyrzekającego (*the third party is to receive a benefit directly from the promisor*). Wymóg kierunku przepływu świadczenia (na linii przyrzekający — osoba trzecia) wyklucza tym samym sytuacje, w których korzyść innych osób (mająca swoje źródło w wykonaniu zobowiązania przez przyrzekającego) stanowi tylko tzw. *consequential* lub *incidental benefit* (korzyść przypadkową). Stąd też podmioty „poboczne” nie mogą podnieść, iż otrzymana przez nie korzyść mieści się w zakresie zwrotu *purports to confer a benefit on a third party*, co z kolei (na mocy działającego domniemania) nadawałoby im *the right to enforce*. Zob. A. Burrows: *The Contracts (Rights of Third Parties) Act and its Implications for Commercial Contracts* [2000], s. 540. Jednakże powyższa wykładnia traktowana jest jako nieznaidująca oparcia w treści uregulowania. Wniosek, iż osoba trzecia, chcąc skorzystać z domniemania w 1(1b) C(RTP)A 1999, ma otrzymać korzyść bezpośrednio od przyrzekającego, nie wynika bezpośrednio z treści C(RTP)A 1999 ani z Raportu Commission Law (zob. J. Beatson: *Anson's Law of Contract*, 28 th Edition, Oxford University Press 2002, s. 432).

²¹⁸ Zob. rozdział 5 „Intended or Incidental Beneficiary” (w:) *The Contracts (Rights of Third Parties) Bill 2001*. Law Reform and Revision Division Attorney — General's Chambers, LRRD 2001, No. 2, s. 5, w: http://www.agc.gov.sg/publications/docs/Contracts_Bill_Feb_2001.pdf. Zob. także: J. Beatson: *Anson's Law of Contract...*, *op. cit.*, s. 432.

centem” świadczenia (*intended beneficiary*) a przypadkowym beneficjentem (*incidental beneficiary*), korzystającym z wykonania zobowiązania na rzecz innego podmiotu. Oznaczenie w treści umowy osoby trzeciej powoduje, że określone postanowienie umowne, które zmierza do przyznania korzyści osobie trzeciej (już sprecyzowanej w treści umowy), przypadkiem temu właśnie podmiotowi, wykluczając tym samym inny, potencjalny i nieuprawniony krąg podmiotów, powołujących się na korzyść będącą przedmiotem umowy²¹⁹.

Wyznaczenie linii demarkacyjnej między *intended beneficiary* a *incidental beneficiary* nie dało jednak odpowiedzi, czy wątpliwy stan faktyczny²²⁰, będący

²¹⁹ Wskazuje się, że wymóg określenia osoby trzeciej w umowie jest ulepszoną wersją amerykańskiej regulacji § 302 (1) (b) Restatement of Contracts (Second), Contracts, 1981, na gruncie której oznaczenie osoby trzeciej nie jest koniecznym kryterium dla powstania skutków prawnych, wynikających z zastosowania konstrukcji umowy na rzecz osoby trzeciej. Zob. The Contracts (Rights of Third Parties) Bill 2001. Law Reform and Revision Division Attorney..., *op. cit.*, s. 5, przyp. 35; E.A. Farnsworth: *Contracts...*, *op. cit.*, s. 679. Początkowo kwestia *third party beneficiary* była przedmiotem § 133 the first Restatement of Contracts, 1932, który wyróżniał trzy kategorie beneficjentów: obdarowanego (*donee beneficiary*), dla którego świadczenie przyrzekającego było darowizną; beneficjenta, będącego wierzycielem zastrzegającego (*creditor beneficiary*), dla którego wykonanie zobowiązania przez przyrzekającego było zaspokojeniem wierzytelności, jaką ów beneficjent miał w stosunku do zastrzegającego, i *incidental beneficiary*, który na skutek spełnienia świadczenia przez przyrzekającego otrzymywał korzyść, której przyznanie nie było objęte zamiarem stron umowy. Z uwagi na znaczną liczbę stanów faktycznych, które nie mieściły się w przyjętym podziale beneficjentów, w miejsce § 133 the first Restatement of Contracts przyjęto § 302 (1) Restatement of Contracts (Second). Regulacja § 302 (1) opiera się na tzw. *intention to benefit test* (zamiar [stron umowy — dop. I.K.] przyznania korzyści osobie trzeciej, który w razie jego zaistnienia przesądza o konstrukcji umowy na rzecz osoby trzeciej, przynajmniej tym samym beneficjentowi świadczenia *the right to enforce*). Głównym założeniem regulacji § 302 (1) było skonstruowanie ze sobą *intended beneficiary* i *incidental beneficiary*, co w ostateczności, z uwagi na brak precyzyjnego określenia zakresu znaczeniowego obydwu tych pojęć, nie zapewniło wyjaśnienia różnic między tymi dwiema kategoriami beneficjentów, i tym samym prowadziło do znacznych trudności w dokonywaniu wykładni umów w tym zakresie (zob. J. Beatson: *Anson's Law of Contract...*, *op. cit.*, s. 432; Law Commission — Consultation Paper No. 242. Privity of Contract..., *op. cit.*, paragraph 4.18). Zgodnie z § 302 (2) Restatement of Contracts (Second) *incidental beneficiary* to beneficjent, który nie jest *intended beneficiary* („An incidental beneficiary is a beneficiary who is not an intended beneficiary”). Co do szczegółowej analizy amerykańskiej konstrukcji umowy na rzecz osoby trzeciej (zwłaszcza w zakresie porównania § 133 the first Restatement of Contracts i § 302 (1) Restatement of Contracts (Second)) zob. E.A. Farnsworth: *Contracts...*, *op. cit.*, Chapter 10: Contract Beneficiaries, s. 671–699; H. Prince: *Perfecting the Third Party Beneficiary Standing Rule under Section 302 of the Restatement (Second) of Contracts*, (1984) 25 Boston College Law Review 919.

²²⁰ Użyte przeze mnie określenie „wątpliwy” odnosi się do szerszego zakresu kwestii, które zostały poruszone w rozstrzyganym orzeczeniu. *White v. Jones* (1995) 2 AC 207 jest bowiem orzeczeniem, w którym sędziowie musieli stanąć przed koniecznością zweryfikowania kilku obowiązujących zasad i przyjętych rozwiązań, tak by rozstrzygnięcie stanu faktycznego skutkowało pociągnięciem do odpowiedzialności podmiotu dopuszczającego się naruszenia prawa i zapobieżeniu tzw. *legal black hole*. Jak bowiem podkreślano, osobie, która poniosła szkodę wskutek nienależytego wykonania zobowiązania przez notariusza, nie przysługiwało żadne roszczenie kontraktowe (takie roszczenie mogłoby tylko powstać w oparciu o konstrukcję umowy na rzecz osoby trzeciej, której prawo angielskie nie знаło w tym czasie) ani roszczenie deliktowe (tzw. *liability in tort for negligence*). Zob. uzasadnienie House of Lords (opinia sędziego Goff of Chieveley) w: http://oxcheps.new.ox.ac.uk/casebook/Resources/WHITEA_1%20DOC.pdf, s. 31. Odpowiedzialność deliktowa w prawie angielskim (*tort of negligence*) powstaje tylko wówczas, kiedy powód dochodzący odszkodowania za szkodę powstałą wskutek niedbałego zachowania pozwanego będzie w stanie wykazać, iż zgodnie ze standardami rozsądnego obywatela pozwany był obowiązany do zachowania *duty of care* w stosunku do jego osoby lub majątku. *Duty of care* opisywana jest jako osobista odpowiedzialność wobec innych, rodzaj pewnego obowiązku, jaki każdy z nas ma względem innych osób i który został na nas nałożony bez naszej wiedzy (zob. D. Manderson: *Proximity and the Ethics of Law*, UNSW Law Journal 2005, vol. 28 (3), s. 697, w: <http://www.mcgill.ca/files/crlaw-discourse/proximityandtheethicsoflaw.pdf>).

przedmiotem sprawy *White v. Jones* (gdzie wskutek niedołożenia należytej staranności ze strony notariusza przy sporządzaniu testamentu osoba trzecia nie nabyła przewidzianej przez testatora korzyści majątkowej²²¹) — może znaleźć rozwiązanie na gruncie C(RTP)A 1999. Celem zawarcia umowy z notariuszem jest niewątpliwie przysporzenie określonego dobra majątkowego podmiotom wskazanym przez testatora. Umowa ta spełnia zatem przesłanki drugiej postaci *the test of enforceability* (postanowienia umowy zmierzają do przyznania korzyści osobie/osobom trzecim, dokładnie oznaczonym w treści umowy), co w przypadku nieotrzymania świadczenia wskazywałoby na możliwość podnoszenia przez zawiedzionego beneficjenta (*disappointed beneficiary*) roszczeń kontraktowych w stosunku do notariusza.

Jednakże Law Commission w Consultation Paper No 242, ustalając granice reformy *privity of contract*, zdecydowała się na definitywne wyjęcie poza zakres obowiązywania C(RTP)A 1999 przypadków tzw. *negligent will — drafting*, przyjmując, iż sytuacje tego rodzaju nie powinny być traktowane jako postać umowy na

Sądy nakładają na podmiot *duty of care* po zweryfikowaniu trzech kwestii: 1) czy konsekwencje zachowania pozwanego można było „rozsądnie” przewidzieć; 2) czy pomiędzy pozwanym a powodem istniała *proximity* — określonego rodzaju stosunek (np. prawna zależność, fizyczna bliskość); 3) czy biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności stanu faktycznego, jest sprawiedliwe, słuszne i rozsądne nałożenie na pozwanego *duty of care* (zob. A. Tufal: *The Tort of Negligence*, w: <http://www.lawteacher.net/PDF/Flowchart.pdf>). W razie przyjęcia, iż pozwany był obowiązany zachować *duty of care* w stosunku do powoda, ponosi odpowiedzialność deliktową. Nie podejmując w tym miejscu szczegółowej analizy tego zagadnienia, warto zwrócić uwagę na dwie dodatkowe kwestie pojawiające się w kontekście rozważania ewentualnego roszczenia deliktowego osoby trzeciej za szkodę powstałą wskutek niedołożenia należytej staranności przez notariusza. Po pierwsze, nie jest możliwe uzyskanie na drodze deliktowej odszkodowania za tzw. *pure economic loss* (*pure economic loss* definiowana jest jako szkoda majątkowa, niezwiązana z uszczerbkiem na zdrowiu, poniesionym przez osobę fizyczną, ani również nie powiązana z fizycznym zniszczeniem określonego przedmiotu majątkowego, należącego do powoda; zob. T. Smith: *Economic Loss*, w: <http://www.deanscourt.co.uk/legal/econloss.html>; C.Y.C. Ong: *Developments in the Law of Economic Loss and Liability under Design & Build Situations*, s. 2, przyp. 11, w: http://www.scl.org.sg/conf2006/resources/6_Colin%20Ong_paper.pdf; R. Kidner: *Economic Loss: Anns, Junior Books and Bills of Lading*, *The Modern Law Review* 1985, vol. 48, No. 3, s. 352). Po drugie, inny jest zakres odszkodowania możliwego do uzyskania w drodze wysuwanych roszczeń deliktowych, a inny w razie podnoszenia roszczeń kontraktowych (zob. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 653; uzasadnienie House of Lords w sprawie *White v. Jones*). Biorąc pod uwagę wspomniane wyżej kwestie, wątpliwe wydaje się uzyskanie przez osobę trzecią rekompensaty finansowej na podstawie deliktowej. Niemniej, rozstrzygnięcie niektórych stanów faktycznych (zob. orzeczenie w sprawie *Junior Books Ltd v. Veitchi Co Ltd* (1983) 1 AC 520) wymagało przełamania niemożliwości dochodzenia odszkodowania za *pure economic loss* na podstawie deliktowej (rozstrzygnięcie to traktowane jest w orzecznictwie jako wyjątek, ograniczony wyłącznie do rozstrzyganego stanu faktycznego, zob. M. Chen–Wishart: *Contract Law...*, *op. cit.*, s. 641). W prawie angielskim odpowiedzialność za niedołożenie należytej staranności (tzw. *liability in tort for negligence*) omawiana jest zwykle w kontekście doktryny *privity of contract* (zob. np. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 607–619; M. Chen–Wishart: *Contract Law...*, *op. cit.*, s. 641). Umowa, która nakłada na stronę określonego stosunku prawnego *duty of care* wobec osoby trzeciej (której w razie naruszenia nałożonego obowiązku *duty of care* przysługuje prawo pozywania z deliktu) traktowana jest na pierwszy rzut oka jako naruszenie doktryny *privity* (zob. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 609).

²²¹ Stany faktycznego tego rodzaju określane są zbiorczą nazwą *negligent will — drafting* (nienależyte sporządzenie testamentu) lub *disappointed beneficiary cases*. W sprawie będącej przedmiotem orzeczenia *White v. Jones* notariusz zaniechał sporządzenia testamentu, jednak ów brak dołożenia należytej staranności ze strony notariusza wobec klienta wchodzi w zakres *negligent will — drafting*. Zasadniczą bowiem kwestią w tego rodzaju sprawach jest nieotrzymanie przez podmiot trzeci korzyści, którą, zgodnie z zamierzeniem strony umowy, miał otrzymać.

rzecz osoby trzeciej²²². Uzasadniając powyższe wykluczenie, Law Commission powołała się na argumentację przedstawioną w artykule *Are We up to Expectations? Solicitors, Beneficiaries and the Tort/Contract Divide*²²³, w którym dla wytlumaczenia i uchwycenia przyczyny nieobjęcia przez C(RTP)A 1999 tego rodzaju stanów faktycznych, skontrastowane zostały ze sobą: orzeczenie *Beswick v. Beswick* (jako wzorcowy przykład stanu faktycznego, w którym została zawarta umowy na rzecz osoby trzeciej) z orzeczeniem *White v. Jones*. Różnica, jaka pojawia się w konsekwencji przeciwstawienia obu tych spraw, sprawdza się nie do tego, wobec jakiego podmiotu przyrzekający skierował swoją *promise* (bowiem w obu przypadkach adresatem przyrzeczenia jest zastrzegający), lecz tkwi w treści tego zobowiązania (zobowiązanie przyrzekającego w sprawie *Beswick v. Beswick* obejmuje przysporzenie korzyści osobie trzeciej, która to korzyść pochodzi bezpośrednio z jego sfery majątkowej i jest świadczona bezpośrednio względem osoby trzeciej; podczas gdy w *White v. Jones* zobowiązanie polega na świadczeniu względem drugiej strony umowy). W konsekwencji osoba trzecia w *Beswick v. Beswick* jest zamierzonym beneficjentem korzyści (*intended beneficiary*), natomiast osoba trzecia w *White v. Jones* jest zamierzonym beneficjentem, ale w zupełnie odmiennym znaczeniu — jako zamierzony przedmiot przyrzeczenia (*an intended object of A's promise*). Przyrzekający bowiem ma świadomość tego, iż wykonanie zobowiązania wobec zastrzegającego będzie pociągało za sobą korzystne skutki (majątkowe) względem osoby trzeciej. W tym znaczeniu zatem można zaliczyć osobę trzecią z orzeczenia *White v. Jones* do kategorii *incidental beneficiary*, który otrzymuje korzyść jako konsekwencję sporządzenia testamentu przez notariusza. Usługa notariusza tylko umożliwia stronie umowy przysporzenie korzyści osobie trzeciej. Niemniej, Law Commission w swoich rozważaniach podkreśliła, iż sytuacje *negligent will — drafting* stanowią wyjątkowe przypadki, w ramach których osoba trzecia, chociaż wyraźnie określona jako beneficjent umowy, nie może uzyskać *right of enforcement* na podstawie konstrukcji umowy na rzecz osoby trzeciej.

Właśnie z uwagi na fakt zakwalifikowania osoby trzeciej do kręgu zamierzonych beneficjentów zawieranej przez strony umowy, podkreśla się niekiedy niezrozumienie w usytuowaniu stanu faktycznego *White v. Jones* na zewnątrz regulacji art. 1 par. (1) lit. (b) C(RTP)A 1999²²⁴. Jeśli bowiem Law Commission uznała, iż stan

²²² Zob. Law Commission — Consultation Paper No. 242. *Privity of Contract...*, *op. cit.*, paragraph 7.19–7.52, gdzie Law Commission stwierdza, iż precyzując granice reformy *privity* w kontekście stanów faktycznych typu *negligent will — drafting* stanęła przed jednym z najtrudniejszych zadań.

²²³ K. Barker: *Are We up to Expectations? Solicitors, Beneficiaries and the Tort/Contract Divide*, Oxford Journal of Legal Studies 1994, vol. 14, No. 1. Zob. również treść amerykańskiego orzeczenia *Hale v. Groce*, w którym sąd uznał, iż w stanie faktycznym typu *negligent will — drafting* mamy do czynienia z klasycznym przykładem „*intended*” *third-party beneficiary*, który na gruncie regulacji § 302 (1) (b) Restatement of Contracts (Second) nabywa *the right to enforce* (zob. przyp. 22, w którym omówiona została skrótowo konstrukcja umowy na rzecz osoby trzeciej w prawie amerykańskim).

²²⁴ Zob. M. Chen–Wishart: *Contract Law...*, *op. cit.*, s. 645. Zob. również K. Barker: *Are We up to Expectations...*, *op. cit.*, s. 142, przyp. 30.

faktyczny, w którym ojciec zatrudnia budowniczego, by wykonał oranżerię w domu córki²²⁵ — spełnia przesłanki art. 1 par. (1) lit. (b) C(RTP)A 1999, to dlaczego stan faktyczny, w którym ojciec zatrudnia notariusza w celu zmiany swojego testamentu na korzyść córki — zostaje wyłączony spod unormowania art. 1 par. (1) lit. (b) C(RTP)A 1999. Na przykładzie tych dwóch sytuacji pokazuje się niekonsekwencję w uzasadnieniu, które opiera się na stwierdzeniu, iż sporządzenie testamentu umożliwia stronie jedynie przyznanie korzyści osobie trzeciej, a nie przyznaje tej korzyści w sposób bezpośredni. Równie dobrze można argumentować, iż w pierwszym stanie faktycznym zatrudnienie budowniczego jest czynnością, za pomocą której następuje przyznanie korzyści osobie trzeciej, podczas gdy zmiana treści testamentu prowadzi bezpośrednio do uzyskania takiej korzyści przez podmiot trzeci (z chwilą sporządzenia ważnego, nowego testamentu, osoba trzecia jest podmiotem uzyskującym w świetle prawa określoną korzyść majątkową²²⁶).

Dla usunięcia pojawiających się wątpliwości na gruncie dokonanej dystynkcji między *intended beneficiary* a *incidental beneficiary* zaproponowano również odmienną argumentację, mającą na celu uzasadnienie wyłączenia sytuacji *negligent will — drafting* spod działania C(RTP)A 1999²²⁷. Przy czym chodziło tutaj nie tyle o przedstawienie propozycji nowego rozróżnienia i wyznaczenie tym samym odmiennego zakresu C(RTP)A 1999, co zastąpienie podziału *intended beneficiary/incidental beneficiary* nowym podziałem *primary obligation/secondary obligation*. W oparciu o zasugerowane kryterium, sytuacje mające być w zamierzeniu Law Commission usytuowane poza zakresem zastosowania C(RTP)A 1999 zostaną wykluczone spod jego działania bez żadnych kontrowersji i niepewności, wynikającej z nieprecyzyjnego określenia *term purports to confer a benefit upon a third party*. Zaproponowane kryterium opiera się na ujęciu zobowiązań umownych w kategoriach zobowiązania pierwotnego (*primary obligation*) i zobowiązania wtórnego (*secondary obligation*)²²⁸. Podział na zobowiązania pierwotne i wtórne został przedstawiony w wielu angielskich orzeczeniach, w których przyjęto, iż zo-

²²⁵ Law Commission w uzasadnieniu drugiej przesłanki *the test of enforceability* podała liczne hipotetyczne stany faktyczne, które w zamierzeniu mają wyjaśniać i ilustrować zastosowanie regulacji 1(1b) Aktu. Zob. Law Commission — Consultation Paper No. 242. *Privity of Contract...*, *op. cit.*, paragraph 7.28–7.45.

²²⁶ Nie zajmuję się w tym miejscu proceduralną drogą, prowadzącą do faktycznego otrzymania przez określony podmiot przedmiotów lub całego majątku objętego testamentem. Pomijam również różnice występujące w obu systemach prawnych (tj. w systemie polskim i w systemie *common law*). Chodzi mi tutaj o podkreślenie faktu, iż spadkobierca ważnego testamentu już z chwilą jego sporządzenia (w tym sporządzenia na nowo) — uzyskuje określone prawa, stając się jego beneficjentem masy spadkowej.

²²⁷ Konstrukcja prawna (*primary obligation*), będąca istotą tegoż uzasadnienia przejawia się również w kontekście analizy *intended beneficiary* i *incidental beneficiary*. Zob. J. Beatson: *Anson's Law of Contract...*, *op. cit.*, s. 432; K. Barker: *Are We up to Expectations...*, *op. cit.*, s. 142. Jednakże odrębny fragment rozważań poświęcony tylko *primary obligation* i argumentacja mająca na celu uzasadnienie przewagi zaproponowanej wykładni 1(1b) C(RTP)A 1999 — zostały przedstawione przez H. Unberath (w:) H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 26–31.

²²⁸ Zob. dalsze przykłady (w:) H. Unberath: *Transferred Loss...*, *op. cit.*, s. 28, gdzie autor omawia zobowiązania pierwotne i wtórne w kontekście wykładni zwrotu *term purports to confer a benefit upon a third party*.

bowiązanie do świadczenia jest zobowiązaniem pierwotnym, natomiast w przypadku niewykonania zobowiązania pierwotnego wchodzi w grę zobowiązanie wtórne, tj. obowiązek odszkodowawczy²²⁹ (*contractual obligations are correctly understood as being the obligation to perform or to pay damages for failure to do so — the primary and secondary obligation*)²³⁰.

W wyniku przeniesienia powyższego rozróżnienia na płaszczyznę art. 1 par. (1) lit. (b) C(RTP)A 1999, kryterium *intended beneficiary* można zastąpić pojęciem *primary obligation*, natomiast kryterium *incidental beneficiary* — pojęciem *secondary obligation*. Tylko przypadki, w których strony umowy przyznały osobie trzeciej prawo żądania wykonania zobowiązania pierwotnego (*primary obligation*), wchodzą w zakres unormowania art. 1 par. (1) lit. (b) C(RTP)A 1999, i tylko podmiot, któremu przysługuje prawo dochodzenia wykonania na swoją rzecz zobowiązania pierwotnego, może być określany jako *intended beneficiary*. Pozostałe zaś sytuacje, w których osoba trzecia otrzymuje korzyść „dodatkowo” (np. wskutek należytego wykonania zobowiązania pierwotnego), zaliczane są do kategorii *secondary obligation*, gdzie osobie trzeciej nie przysługują żadne roszczenia na podstawie C(RTP)A 1999.

Przedmiotem zobowiązania pierwotnego w *White v. Jones* było świadczenie przez notariusza należnych usług (tj. sporządzanie testamentu), przy dołożeniu należytej staranności dla skutecznego urzeczywistnienia woli testatora. Dopuszczając sprawy *negligent will — drafting* pod zakres pojęcia *purports to confer a benefit upon a third party*, osoba trzecia nabyłaby roszczenie o spełnienie usługi prawnej w postaci sporządzenia testamentu (*primary obligation*), co niewątpliwie nie było korzyścią, jaką miała otrzymać według intencji zastrzegającego. Rzetelne sporządzenie testamentu przez notariusza stanowiło bowiem tylko narzędzie umożliwiające stronie umowy przyznanie tej rzeczywistej korzyści beneficjentowi. Wobec powyższego wyłania się wniosek, iż osobie trzeciej, posiadającej status *incidental beneficiary*, nie przysługuje prawo żądania wykonania zobowiązania na drodze sądowej. C(RTP)A 1999 bowiem przyznaje *the right to enforce* (obejmujące zarówno wykonanie zobowiązania pierwotnego, jak i wtórnego) tylko w przypadku, kiedy zgodnie z intencją stron osoba trzecia mogłaby żądać od przyrzekającego wykonania zobowiązania pierwotnego.

Potrzeba istnienia mechanizmu kontrolnego w postaci kryterium *primary obligation* jest o tyle oczywista, że *the test of enforceability*, przyjęty w C(RTP)A 1999,

²²⁹ Należy mieć na uwadze, iż w prawie angielskim żądanie wykonania zobowiązania pierwotnego (*specific performance*) jest wyjątkowym środkiem prawnym zasądzanym przez sąd. Zasadniczym bowiem zobowiązaniem, którego wykonania dochodzi się w sądzie w przypadku niewykonania zobowiązania pierwotnego, jest zobowiązanie wtórne, tj. obowiązek zapłaty odszkodowania. Zob. druga część pracy dotycząca *specific performance*.

²³⁰ Słowa sędziego Diplocka, przytoczone przez sędziego Hobhouse of Woodborough w orzeczeniu w sprawie *Attorney General v. Blake (Jonathan Cape Ltd Third Party)* House of Lords (2001) 1 AC 268. Pełna treść orzeczenia dostępna jest w: <http://faculty.law.ubc.ca/biukovic/supplements/Attorney%20General%20v%20Blake.htm>.

opiera się na domniemaniu istnienia umowy na rzecz osoby trzeciej w sytuacji, kiedy dane postanowienie umowne zmierza do przyznania korzyści osobie trzeciej (*the term purports to confer a benefit upon a third party*).

Jeśli zatem osoba trzecia ma w intencji stron uzyskać wszystkie przysługujące jej prawa (w tym przede wszystkim prawo żądania wykonania zobowiązania pierwotnego), wówczas mamy do czynienia z klasycznym przypadkiem, w którym zastosowanie C(RTP)A 1999 jest kwestią bezsporną.

B. POSTANOWIENIE UMOWNE ZMIERZAJĄCE DO PRYZNANIA KORZYŚCI OSOBIE TRZECIEJ

Jedną z zasadniczych zmian wprowadzonych do C(RTP)A 1999 w stosunku do projektu ustawy zaproponowanej przez Law Commission było zastąpienie określenia „umowa” zwrotem „postanowienie umowne” (*contractual terms*). W rezultacie powyższego zawężenia, podmiot trzeci po spełnieniu przesłanek C(RTP)A 1999 nabywa prawo żądania wykonania nie całej umowy, ale określonego postanowienia umownego. Podkreśla się negatywny charakter powyższej zmiany, która w praktyce może rodzić trudności w zlokalizowaniu konkretnego postanowienia umowy, które w zamierzeniu stron miało być egzekwowalne przez podmiot trzeci²³¹. Dodatkowo, może się zdarzyć, iż dany stosunek zobowiązaniowy będzie zawierał kilka postanowień zmierzających do przyznania korzyści osobie trzeciej. Wówczas każde takie postanowienie podlegać będzie wykładni w kontekście nabycia przez osobę trzecią *the right to enforce*.

C. CHARAKTER WZRUSZALNEGO DOMNIEMANIA PRAWNEGO

Domniemanie prawne, na którym opiera się druga przesłanka testu, może zostać obalone, kiedy na podstawie właściwej wykładni umowy będzie można przyjąć, iż strony umowy nie zamierzały przyznać osobie trzeciej *the right to enforce*. Ciężar dowodu w tym zakresie spoczywa na stronach danego stosunku zobowiązaniowego (w praktyce najczęściej podmiotem tym będzie przyrzekający). Przy czym do obalenia domniemania nie wystarczy wykazanie, iż zamiarem jednej ze stron umowy nie było nadanie osobie trzeciej *the right to enforce*. Zgodnie bowiem z treścią art. 1 par. (1) lit. (2) C(RTP)A 1999 brak zamiaru w zakresie przyznania *the right to enforce* musi dotyczyć obu stron umowy²³². W konsekwencji wprowa-

²³¹ Zob. C. MacMillan: *A Birthday Present for Lord Denning: The Contracts (Rights of Third Parties) Act 1999*, *The Modern Law Review* 2000, vol. 63, No. 5, s. 724. Zob. również Consultation Paper No. 242. *Privity of Contract...*, *op. cit.*, s. 80, paragraph 7.18.

²³² Zob. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 653.

dzone domniemanie prawne staje się trudne do obalenia, co umożliwia podmiotom trzecim w bardzo łatwy sposób uzyskiwanie korzyści wynikającej z treści określonego postanowienia umownego²³³.

ROZDZIAŁ 4. ODWOŁANIE LUB ZMIANA ZASTRZEŻENIA PRYZNAJĄCEGO KORZYŚĆ OSOBIE TRZECIEJ

Dysponentami umowy są strony, które mocą zgodnych oświadczeń mogą dowolnie modyfikować treść łączącego je stosunku prawnego. W trójpodmiotowym układzie stosunków prawnych swoboda ta, z uwagi na obecność podmiotu trzeciego, podlega ograniczeniu. Ustalenie granic i wyznaczenie momentu, do którego strony umowy mogą bez żadnych przeszkód zmieniać treść poczynionego zastrzeżenia, ma na celu ochronę osoby trzeciej, mogącej podjąć określone czynności w zaufaniu do trwałości przyznanego prawa.

Prawo osoby trzeciej wynika bezpośrednio z umowy zawartej pomiędzy przyrzekającym a zastrzegającym. Zasadą jest, iż zawarcie umowy między stronami stanowi moment, z którym osoba trzecia nabywa prawo przewidziane treścią umowy (co nie zmienia zasady, iż strony mogą ustalić w umowie inny moment nabycia tego prawa). Jednakże nabyte prawo nie ma charakteru definitywnego. Definitywność jego nabycia wyznacza moment, od którego strony umowy nie mogą już w żaden sposób zmieniać ani odwoływać prawa przyznanego osobie trzeciej. Podmiotami uprawnionymi do modyfikacji treści umowy w zakresie obowiązku spełnienia świadczenia na rzecz osoby trzeciej są łącznie przyrzekający oraz zastrzegający. Przyznanie prawa osobie trzeciej jest wynikiem ich zgodnych oświadczeń, a zatem jakakolwiek zmiana co do sposobu wykonania zobowiązania również musi być objęta konsensem obu stron umowy.

Zgodnie z treścią § 2 art. 393 k.c. strony mogą odwołać lub zmienić obowiązek świadczenia na rzecz osoby trzeciej tak długo, dopóki osoba trzecia nie oświadczy którejkolwiek ze stron, że chce skorzystać z przyznanego prawa. Oświadczenie osoby trzeciej jako moment definitywnego uzyskania przyznanego prawa zawiera również regulacja art. 2 par. (1) C(RTP)A 1999. Jednakże rozwiązanie przyjęte w angielskiej ustawie reguluje w dalece szerszym zakresie prawo stron umowy do zmiany lub odwołania prawa osoby trzeciej. Na podstawie art. 2 par. (1) C(RTP)A 1999 prawo osoby trzeciej nabiera charakteru definitywnego w przypadku wystąpienia jednej z trzech okoliczności. Pierwszą stanowi zgoda osoby trzeciej wyrażona wobec przyrzekającego (oświadczenie skierowane do zastrzegającego nie czyni zadość temu wymogowi)²³⁴. Drugą jest świadomość przyrzekającego, że osoba

²³³ Zob. C. MacMillan: *A Birthday Present...*, *op. cit.*, s. 725.

²³⁴ Rozdział 2(2)(a) C(RTP)A 1999. Zob. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 658.

trzecia polega na zastrzeżonym na jej rzecz świadczeniu²³⁵. Trzecią zaś okoliczność stanowi ustalenie, że można było w uzasadniony sposób oczekiwać, aby przyrzekający przewidział, że osoba trzecia będzie polegała na przyznanej jej prawie oraz że osoba trzecia w rzeczywistości polegała na tym prawie. Ostatnie dwie przesłanki oparte są na zaufaniu (*reliance*) osoby trzeciej co do otrzymania świadczenia ze strony przyrzekającego. W przypadku zaistnienia chociażby jednej z trzech okoliczności wymienionych w art. 2 par. (1) C(RTP)A 1999, strony, chcąc dokonać modyfikacji umowy, muszą uzyskać zgodę podmiotu trzeciego. Jednakże na mocy wyraźnego postanowienia umownego strony mogą wyłączyć konieczność uzyskania takiej zgody bądź też ustalić inne okoliczności, od których zaistnienia będzie wymagana zgoda osoby trzeciej²³⁶. Regulacja § 2 art. 393 k.c. przewiduje podobne rozwiązanie (podkreśla się, że moment, do którego strony mogą zmienić lub odwołać zastrzeżenie na rzecz osoby trzeciej, stanowi przepis bezwzględnie obowiązujący; w pozostałym zakresie strony mocą porozumienia mogą dowolnie kształtować okoliczności uzasadniające zmianę lub odwołanie dokonanego zastrzeżenia²³⁷). Artykuł 2 par. (4) C(RTP)A 1999 daje również stronom możliwość złożenia do sądu wniosku o zniesienie obowiązku uzyskania zgody podmiotu trzeciego na modyfikację umowy w sytuacji, kiedy zgoda taka nie jest możliwa do uzyskania z uwagi na niemożność ustalenia miejsca pobytu osoby trzeciej bądź też z powodu niezdolności psychicznej osoby trzeciej do wyrażenia takiej zgody.

ROZDZIAŁ 5. PODNOSZENIE ZARZUTÓW PRZEZ PRYZRZEKAJĄCEGO W RAMACH UKŁADU STOSUNKÓW TRÓJSTRONNYCH

Spełnienie świadczenia na rzecz osoby trzeciej następuje zasadniczo w interesie zastrzegającego, stąd sytuacja prawna przyrzekającego nie może ulec pogorszeniu wskutek zmiany „kierunku świadczenia”. Temu celowi służy regulacja § 3 art. 393 k.c., na mocy której przyrzekający może powoływać się wobec osoby trzeciej na wszelkie zarzuty wynikające ze stosunku pokrycia (tj. umowy głównej istniejącej między przyrzekającym a zastrzegającym). Tożsame rozwiązanie przewi-

²³⁵ Rozdział 2(2)(b) C(RTP)A 1999. Tytułem przykładu podaje się stan faktyczny, w którym osoba trzecia podróżuje do miejsca spełnienia świadczenia, w którym ma odebrać korzyść przewidzianą treścią umowy. Ciężar dowodu co do wiedzy przyrzekającego w tym zakresie spoczywa na osobie trzeciej. Zob. G.H. Treitel: *The Law of Contract*, 11th ed., *op. cit.*, s. 658; E. McKendrick: *Contract Law*, Fourth Edition..., *op. cit.*, s. 147.

²³⁶ Zob. 2(3) C(RTP)A 1999. Zob. uwagi wyjaśniające do 2(3) C(RTP)A 1999 (w:) Explanatory Notes: http://www.legislation.gov.uk/acts/acts1999/en/ukpgaen_19990031_en_1. Zob. również: P. Birks QC FBA: *English Private Law*, vol. II, Oxford University Press 2000, s. 109; Chapter Seven. Third Party Consequences (w:) H. Beale, A. Hartkamp, H. Kötz, D. Tallon (red.), *Cases, Materials and Text on Contract Law*, Oxford, Portland 2002, s. 909–910.

²³⁷ Zob. M. Bednarek (w:) *Umowy...*, *op. cit.*, s. 120.

duje art. 3 C(RTP)A 1999, który w par. (2) statuuje ogólną zasadę, zgodnie z którą przyrzekającemu przysługują wszelkie zarzuty, które wynikają z umowy głównej i które są istotne dla postanowienia umownego dochodzonego przez osobę trzecią, a które mógłby podnieść przyrzekający, gdyby stroną wytaczającą powództwo przeciwko niemu był zastrzegający. Klasycznym przykładem w tym zakresie jest umowa sprzedaży określonych dóbr zawarta między A (sprzedającym) i B (kupującym), gdzie cena sprzedaży ma być przelana na konto C. W przypadku naruszenia umowy przez A i dostarczenia dóbr niezgodnych z przedmiotem umowy, B będzie miał prawo podnieść zarzut obniżenia ceny wobec C.

Zakres obowiązywania powyższej zasady może zostać zmieniony przez strony, które w umowie rozszerzą lub zawężą zakres przysługujących przyrzekającemu zarzutów bądź też całkowicie wykluczą możliwość ich podnoszenia²³⁸. Możliwe są zatem następujące warianty stanów faktycznych. A zawarł umowę o dzieło z B, na podstawie której B zobowiązał się dostarczyć przedmiot umowy na rzecz C. A był wierzycielem B na podstawie innych zawartych wcześniej umów. A, na mocy wyraźnego postanowienia umownego, będzie uprawniony do podniesienia zarzutu potrącenia, jaki mu przysługuje w stosunku do B z innego tytułu. Strony mogą również postanowić, iż A nie będzie mógł powołać się na jakikolwiek zarzut wynikający z zawartej umowy o dzieło²³⁹.

Przyrzekający, niezależnie od zarzutów wynikających z umowy głównej, jest również uprawniony do podnoszenia zarzutów, jakie mu przysługują w stosunku do osoby trzeciej wynikających z innych stosunków zawartych bezpośrednio z osobą trzecią.

ROZDZIAŁ 6. KOLIZJA ROSZCZEŃ — OCHRONA PRYZRZEKAJĄCEGO PRZED PODWÓJNĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

Zgodnie z art. 4 C(RTP)A 1999 nabycie *the right to enforce* przez osobę trzecią na podstawie art. 1 C(RTP)A 1999 nie ma żadnego wpływu na *the right to enforce* zastrzegającego. Takie samo rozwiązanie zawiera regulacja art. 393 k.c. W sytuacji zatem niewykonania zobowiązania przez przyrzekającego, zarówno osoba trzecia, jak i zastrzegający są osobami legitymowanymi do wytoczenia powództwa przeciwko przyrzekającemu o spełnienie zastrzeżonego świadczenia. W przypadku jednak roszczenia podniesionego ze strony zastrzegającego może on tylko domagać się spełnienia świadczenia na rzecz osoby trzeciej. Skorzystanie bowiem z konstrukcji prawnej art. 393 k.c. zmodyfikowało podstawowy stosunek

²³⁸ Zob. 3(5) i 3(3) C(RTP)A 1999.

²³⁹ Inne przykładowe stany faktyczne ilustrujące różną możliwość ukształtowania stosunku prawnego w zakresie zarzutów przysługujących przyrzekającemu podane są w komentarzu objaśniającym poszczególne przepisy C(RTP)A 1999. Zob. Explanatory Notes..., *op. cit.*

prawny, czyniąc osobę trzecią jedynym podmiotem uprawnionym do otrzymania należnego świadczenia. Stąd też możliwość pociągnięcia przyrzekającego do podwójnej odpowiedzialności wydaje się mało prawdopodobna²⁴⁰.

Odmienne przedstawia się sytuacja na gruncie prawa angielskiego, gdzie dochodzenie odszkodowania stanowi główny środek ochrony prawnej. Wówczas może się zdarzyć, iż powództwo odszkodowawcze przeciwko przyrzekającemu wytoczy strona umowy, tj. zastrzegający (np. na podstawie wyjątku *the Albazero*), jak również osoba trzecia. W celu uniknięcia podwójnej odpowiedzialności po stronie przyrzekającego, art. 5 C(RTP)A 1999 rozstrzyga kwestię kolizyjną ewentualnych roszczeń. Jeśli bowiem podmiot trzeci dochodzi odszkodowania od przyrzekającego za szkodę poniesioną wskutek niewykonania przez niego zobowiązania, a odszkodowanie zostało już przyznane zastrzegającemu w oparciu o powództwo wytoczone za szkodę osoby trzeciej (zgodnie z wyjątkiem *the Albazero*), wówczas należne osobie trzeciej odszkodowanie ulega zmniejszeniu o sumę pieniężną już zasądzaną na rzecz zastrzegającego.

ZAKOŃCZENIE

Rozważania podjęte w niniejszej pracy ukazują zakres praw osoby trzeciej, mającej status beneficjenta świadczenia w angielskim systemie *common law* i polskim systemie prawnym. Rozważania te zostały podjęte w kontekście doktryny *privity of contract* i zasady względnego charakteru stosunku zobowiązaniowego (*inter partes*), dla których jurydyczna konstrukcja umowy na rzecz osoby trzeciej stanowi ich przełamanie. Jak to już zostało wielokrotnie podkreślone w różnych miejscach pracy, analiza sytuacji prawnej osoby trzeciej dokonywana z perspektywy systemu *civil law* nie stanowi żadnego *novum* w polskim prawie. Konstrukcja normatywna, przyznająca osobie trzeciej prawo z umowy zawartej na jej rzecz, stanowi bowiem „trzon” systemu prawa kontynentalnego.

Podjęte rozważania nie zostały ograniczone wyłącznie do konkluzji wynikającej z doktryny *privity of contract*, której obowiązywanie uniemożliwiało nabycie prawa przez osobę nieuczestniczącą w nawiązanym stosunku prawnym. W angielskim *common law* brak możliwości uzyskania prawa przez osobę trzecią z umowy zawartej na jej rzecz (do momentu uchwalenia ustawy *Contracts (Rights of Third Parties) Act 1999*) był problemem wieloaspektowym. Negatywne konsekwencje wynikające z obowiązywania doktryny *privity of contract* wiązały się bowiem z równoległym funkcjonowaniem innych podstawowych zasad, tj. zasady *consideration* i zasady *general rule*. Jednak, jak wynika z analizowanych w pracy orzeczeń

²⁴⁰ Zastrzegający może dochodzić od przyrzekającego odszkodowania za szkodę poniesioną wskutek niewykonania zobowiązania na rzecz osoby trzeciej. Jednakże w tym przypadku będzie to własna szkoda zastrzegającego, która powstanie niezależnie od obowiązku spełnienia świadczenia na rzecz podmiotu trzeciego.

sądowych — osoba trzecia, chociaż formalnie wykluczona z umowy zawartej pomiędzy jej stronami, znalazła ochronę w rozstrzyganych stanach faktycznych, na gruncie których zostały wypracowane rozmaite rozwiązania prawne, mające w zamierzeniu korygować niesprawiedliwe konsekwencje wynikające z rygorystycznego obowiązywania doktryny *privity of contract*.

W świetle podjętych badań zagadnienia praw osób trzecich na gruncie dwóch różnych kultur prawnych jest rzeczą niemalże niemożliwą wysunięcie jakichkolwiek postulatów *de lege ferenda* dla polskiego ustawodawcy. Zresztą, dokonywanie ocen metody regulacji przyjętej w jednym porządku prawnym w kontekście wykładni metody funkcjonującej w innym systemie nie było zamierzeniem niniejszej pracy. Podjęta analiza może co najwyżej stanowić o możliwości uzyskania przez osobę trzecią prawa z umowy zawartej na jej rzecz, pomimo tego, iż dany system prawny nie przewiduje konstrukcji, na mocy której takie nabycie następuje.

